NAUKA KROTKA

O Lichwie, y o Wyderkach, Czyń-ſzach, Spolnych Zarobkach, Naymach, Arendach, y Samokupſtwie, w Kśiąſzce

przez

X. MARCINA SMIGLECKIEGO

Societatis JESU, S. Teologii Doktora

Piſaney,

Y już przeſzłego wieku po śiedm razy Przedrukowaney,

tudźież

O Powinnośćiach Rodźicow, Panow, y Goſpodarzow względem Dźiatek, Poddanych, y Czeladźi, y o święceniu świąt w Liſtach dwoch Paſterſkich

ZAWARTA,

Y dla inſtrukcyi Dyecezanow ſwoich od kochającego ich Paſterza do Druku

PODANA.

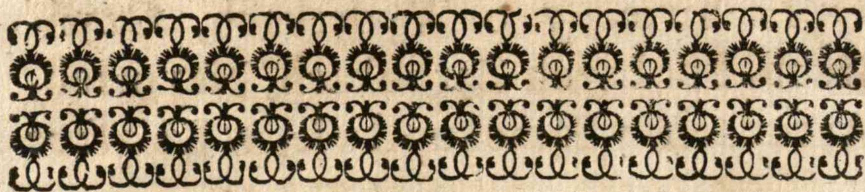




W WILNIE

W Drukarni J. K. M. Akademickiey *Societatis JESU,*

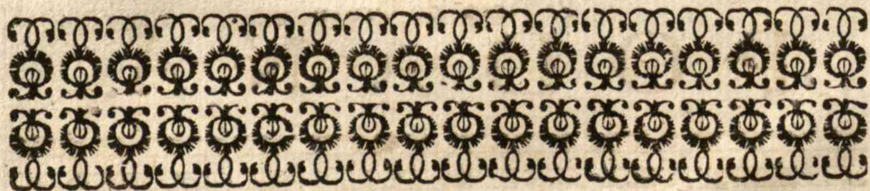
Roku 1753.



Pożyczaycie,

Nic się za to nie spodziewając. Luc: *6.* ℣. *36.*
Gregorius Nyssenus Homilia 4. in Ecclesiasten.

Fœnus, qui aliter latrocinium, & parricidium nominaverit, non procul ab eo, quod decet, aberraverit. Quid enim refert, an clanculum perfossis muris, prædonis more, aliena habeas, & prætereuntis cæde, te eorum, quæ habeat, Dominum constituas, an fœnoris necessitate acquiras ea, quæ ad te non pertinent?







LIST PASTERSKI

Zalecający Dyecezanom czytanie nauki o Lichwie, w Kśiąſzce tey zawartey przy niektorych przeſtrogach w jey czytaniu.



TAk to głęboko duſzom pragnieniem zarobku y zyſku znikomego zapalonym, wrażony jeſt ow już u ſamych Pogan, według ich Poety zwany: *Scelestus amor habendi*, y ta, ktora za świadectwem Apoſtoła wſzyſtkiego złego jeſt korzeniem dobr doczeſnych chćiwość, że tym, ktorzy nią ſą zawiedźieni częſtokroć y widoczna nawet nieſprawiedliwość zda śię być godźiwośćią y ſłuſznośćią.

Doświadczyliśmy tego aż nader na nieprzekonancy niektorych Owieczek Naſzych w powźiętym o lichwie (że jeſt godźiwa, byle zwyczajem poſpolitym Kraju ſprawowana była) zdaniu, zaćiętośći, y uznaliśmy, iż mniey ſłużyły na zbijanie tey ich omylney opinii

jawne, ktoreśmy w pierwszym Naszym Liście Pasterskim wyłożyli, racye, y nieprzekonane prawa tak przyrodzonego, jako y pisanego dowody, niż na utwierdzenie w tym błędźie są pomocą przyjazne owey to passyi chćiwośći lichwę za nielichwę sądzących przykłady; zwłaszcza gdy jeszcze faworyzującey im jakichkolwiek Teologow rezolucyi zdają śię być wsparte powagą. Jużći taka Teologow (á słuszniey rzekę) Teologastrow nader rozwięzłych sentimentow powaga żadney nie powinna mieć wagi y konsyderacyi, w tey mianowićie Dyecezyi, w ktorey ona jest, nie tylko przećiwną Pasterską Naszą kassowana nauką, ale też y Oyca Swiętego dźiśieyszego z tąż nauką Naszą zupełnie zgadzających śię wyrokow o lichwie zniesiona publikacyą. Z tym wszystkim żeby kochanym Owieczkom Naszym pokazać, iż ta nauka Nasza nie od Nas lub od Oyca Swiętego zaczęła śię, lecz y u Przodkow naszych była, sądźiliśmy za rzecz potrzebną kazać przedrukować wydaną przed stem y więcey lat od sławnego wieku owego Teologa X. Smigleckiego *Societ: JESU*, Ksiąszkę, z ktorey każdy obaczy, że już wtedy w Polszcze takie względem lichwy były Kośćioła Bożego rozumienia, y zdrowey Teologii zdania, jakie są y teraz; przećiwnie zaś nauczać byłoby chćieć kacerskim Kalwina y Molineusza o lichwie sprzyjać błędom.

Zda-

Zdało śię w tey Kśiąſzce ani ſenſu, ani ſłowa żadnego nie odmienić, ale wſzyſtko według dawney jey Roku 1640. w Krakowie wyſzłey zoſtawić edycyi, nie tylko dla tego, ażeby tym zupełnieyſzą zdań y nauk Autora, podług tychże expreſſyi, z jakiemi je był wyłożył, zachować całość, ale też aby tą języka rodowitego ſtarożytnośćią Polakom jeſzcze lepiey wraźić Staropolſką Przodkow naſzych w tym, co do zachowania w kontraktach ſprawiedliwośći y miłośći Chrześćiańſkiey należy, pilność y poczćiwość.

Potrzebną jednak ſądźiliśmy annotacyą do * Rozdźiału VIII. w ktorym Autor Kśiąſzki rezolwuje, że: *można czaſem co brać nad Kapitał względem trudnośći y niebeſpieczeńſtwa, w ktore śię kto pożyczając wdaje*; á to dla tego, ażeby tę rezolucyą Autora brano w ſenśie należytym y bynamniey nieprzećiwnym poſpolitey Teologow y Kanoniſtow o lichwie nauce; ktora to nauka dyſtynkcyą czyniąc między niebeſpieczeńſtwem poſpolitym, jakie względem przypadkow ewentualnych, ktorym wſzyſtkie rzeczy ludzkie podlegają, przy każdym pożyczaniu mniey lub więcey nayduje śię, á niebeſpieczeńſtwem, ktore śię nie zawſze z pożyczeniem powinno łączyć, lecz jeſt hazardem, na ktory śię pożyczający zoſobna podeymuje; gwoli pierwſzego, ktore zowią Doktorowie: *Periculum mu-*

* 1mo.

tuo

tuo intrinsecum, abo *periculum facti*, nad Kapitał nic brać nie pozwala; gwoli zaś drugiego zwanego *Periculum mutuo extrinsecum*, abo *periculum juris*, pomiarkowaną jaką nagrodę brać dopuszcza; *Per consequens* na fundamencie tey dystynkcyi trzymać się każe przypadającey do rezolucyi Autora od Kongregacyi *de propaganda* wydaney, á od INNOCENCYUSZA X. Papieża approbowaney decyzyi, ktorą dla doskonalszey informacyi, temi samemi słowy, jakiemi ją przywodźi Turneli w Teologii swojey, y jako o niey świadczy Thomas Hurtardus y Kabacutius, tu wyłożyć zdało się.

,, Fuerat interrogata S. Congregatio: in Sinarum ,, Regno lege stabilitum est, ut in mutuo triginta pro ,, centũ accipiantur absq; respectu lucri cessantis aut ,, damni emergentis. Quæritur utrum Sinensibus sit ,, licitum pro pecuniarum suarum mutuo, licet non ,, interveniat lucrum cessans aut damnum emergẽs, ,, prædictam pro centum triginta Regni lege taxa- ,, tam quantitatem accipere. Et causa dubitandi est, ,, quia in recuperãda pecunia est aliquod periculũ, ,, scilicet quod qui accipit mutuatum fugiat, vel quod ,, tardet in solvendo, vel quod necessariũ sit coram ,, Judice repetere, vel propter alia hujusmodi. S. Con- ,, gregatio usuras triginta pro centum reprobavit, ,, sed simul censuit Sinenses, si aliquid recipiant, non

ra-

,, ratione mutui immediatè & præcisè, ſed ratione
,, periculi probabiliter imminentis, prout in caſu,
,, non eſſe inquietandos, dummodo habeatur ratio
,, probabilitatis periculi & qualitatis ejuſdem, ac ſer-
,, vata proportione inter periculum & id, quod ac-
,, cipitur.

Także ktoby chćiał do Dyrekcyi ſwojey zażyć odpowiedźi Autora na kweſtyą 18. w Rozdźiale dwudźieſtym o reſtytucyi zyſku z kontraktu lichwiarſkiego ſobie zadaną, trzeba aby należyćie śię oglądał już to na to, co ſłuſzność przyrodzona wyćiąga od tego, ktory przez niegodźiwy kontrakt z dobra nieſłuſznie nabytego profitował *factusvé ditior ex re aliena*, już też y na to, co prawo Oyczyſte o dawnośći zoſobna w tym, lub w owym mieyſcu wyraznie ſtanawia; abowiem takie Prawo y względem Kraju y względem rzeczy podpadających pod dawność, bywa rożne. * 2do.

Co wſzyſtko gdy pilney baczności y cyrkumſpekcyi kochanych owieczek Dyecezanow Naſzych z Paſterſkiey czuyności zalecamy, gorąco prośiemy BOGA, ażeby ten, ktory nieoſzacowaną krwi ſwojey ceną już ich raz z niewoli wiekuiſtey czartowſkiey wykupił, jeſzcze y teraz błogoſławiąc pracy y ſtaraniu Naſzemu mocą łaſki ſwojey z Tyrannii panujące-

cey

cey na świećie chćiwośći wybawił, *exq; usuris & iniquitate redimat animas eorum.* Dan w Rezydencyi Naszey Dagdeńskiey Dnia 14. Grudnia Roku Pańskiego 1752.

JERZY Biskup Smoleński.



Autor

Autor do Czytelnika łaſkawego.



Iele rzeczy do tego mię przywiodły, Czytelniku łaſkawy, abym tę Kśiąſzkę o lichwie, y niektorych kontraktach w naſzych Krajach zwyczaynych, na jaſną wydał.

Naprzod żądanie wielu, ktorym przyſtało w tak ſłuſzney rzeczy dogodźić. Tudźież y potrzeba poſpolita. Abowiem iż nie maſz nic poſpolitſzego między ludźmi, jako targi y kontrakty pieniężne: tedy też w żadney podobno rzeczy nie potrzebują ludźie większey inſtrukcyi, y nauki, jako w tey. Nadto, niebeſpieczeńſtwo, ktore kontrakty ludzkie za ſobą prowadzą, jeſt takie, że śię w nich grzechu barzo trudno człowiek uſtrzedz może. O czym tak Piſmo ś. mowi: Eccl: 27. *Jako klin, ktory bywa wbit między kamienie: tak grzech zawadza śię między przedawaniem y kupowaniem. Zkąd y P. Chryſtus nie raz pieniądze zowie mammoną nieſprawiedliwośći: dla tego, że poſpolićie z grzechem y nieſprawiedliwośćią nabywane bywają: ponieważ (jako Hieronim S.* q. 1. ad Hedibiam *wykłada) żaden ich nabyć nie może, aż ich drugi utraći. Z tey też*

przyczyny bogatym powiedźiał być barzo trudne weyśćie do krolestwa Niebieskiego: tak, że łacniey-sza(mowi) Wielbłądowi(jako pospolićie Doktorowie czytają) przeyść przez ucho igielne, niż bogatemu wniść do krolestwa Niebieskiego. Abo jako Teophilactus *czyta, że łacniey lina miąższa może przeyść przez ucho igielne, niźli bogaty wniść do krolestwa Niebieskiego. Iż tedy tak wielkie jest niebespieczeństwo względem grzechu w kontraktach pieniężnych, co inszego przystało czynić, jedno pokazać, jako śię grzechu w takich kontraktach wiarować, y one bez naruszenia sumnienia odprawować? Ażeby ta praca moja tym więcey była pożyteczna, pisałem językiem Polskim: ponieważ ći, ktorzy śię tymi kontraktami bawią, po większey części Łaćińskiego języka nie rozumieją. Ktemu, starałem śię o to, abym rzeczy nie przedłużał: bo krotkie pisania jakoś miley czytane bywają. Przyimiże, Czytelniku łaskawy, za wdźięczne tę pracę moję, á zażyway jey bespiecznie: bo tak y w Kontraktach swoich ostrożnieyszym będźiesz, y mnie serca dodasz, abym więcey ku pospolitemu pożytkowi o tych y inszych rzeczach pisał. Miey śię dobrze.*

SUMMARYUSZ

Tego, co się w tey Kśiąſzce o Lichwie zamyka.





O LICHWIE,

Y o Wyderkach, Czyńſzach, Spolnych zarobkach, Naymach, Arendach, y Samokupſtwie.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

W czym iſtota Lichwy zależy.



Cz światło rozumu przyrodzonego, ktorym nas Pan BOG obdarzył, jeſt doſtateczne do uznania dobrego y złego, jako Piſmo ś. świadczy: wſzakże częſto śię dźieje, iż dla affektu do rzeczy doczeſnych, ludźie prawdy nie widzą, dobre zowiąc złe, á złe dobre. Czego acz w wielu inſzych rzeczach przykład mamy: wſzakże oſobliwie śię w rzeczach pieniężnych, y tych, ktore do zyſku należą, pokazuje. W ktorych iż chćiwość zbytnia pożytku panuje, trudno bywa rozeznać zyſk przyſtoyny od nieprzyſtoynego, tak, że częſto między ludźmi uydźie za ſłuſzny kontrakt co jawną lichwę y nieſprawiedliwość z ſobą nieśie. Abowiem (jako dobrze

brze

brze napiſał Aryſtoteles) *Qualis quisq; eſt, tale quodq; videtur ei*, to jeſt: jakim affektem kto zjęty jeſt, tak też wedle onego affektu o rzeczach ſądźi. Iż tedy to złe ſzeroko panuje w ludźiach Chrześćiańſkich, inaczey śię mu zabieżeć nie może, jedno kładąc im przed oczy, y pokazując, jako śię w kontraktach ſwoich lichwy wſzelakiey, y nieſprawiedliwośći, uchronić mają. A do tego wprzod wyłożyć trzeba, na czym lichwa zawiſła, y w czym zależy.

Lichwa zyſk z pożyczania. Przyſtępując tedy do rzeczy, zgadzają śię na to wſzyſcy, iż lichwa nie jeſt nic inſzego, jedno zyſk, ktory z pożyczania roſnie. Bo tym śię lichwa dźieli od inſzych zyſkow, iż inſze zyſki z kupiectwa y z roboty roſną: ſama lichwa jeſt zyſk taki, ktory nie z roboty ani z kupiectwa, ale z pożyczania roſnie. A jeśli kto ſpyta, czym zyſk kupiecki nie jeſt lichwą, á zyſk pożyczania

Zyſk z kupiectwa nie jeſt lichwa. lichwą jeſt? Odpowiadam: dla tego, że rzeczy kupne nie ſą zawżdy jedney ceny, ale dźiś ſą tańſze, jutro będą drożſze: zkąd, czaſu ſwego drożey je przedając, zyſk ſłuſzny z przedania urość może. Ale pieniądze iż ſą zawżdy jedney ceny, nie może ich jedno jednako ſzacować (tyśiąc złotych naprzykład za tyśiąc złotych) á zatym zyſk, ktory ſummę przechodźi, jako nieſłuſzny, lichwą jeſt nazwany. Trzy tedy rzeczy upatrujemy w lichwie, bez ktorych ona być nie może: pożyczanie, zyſk, y to, że ten zyſk z pożyczania, nie z inſzey jakiey przyczyny, roſnie. Z ktorych rzeczy żadna z oſobna wźięta lichwy nie czyni: ponieważ ani zyſk bez pożyczania lichwą jeſt, ani pożyczanie bez zyſku: ani zyſk przy pożyczaniu z inſzych przyczyn pochodzący: ale gdźie śię w kupie te trzy rzeczy znaydą, tam śię prawdźiwie lichwa znayduje.

Od zysku tedy zaczynając, nie mamy rozumieć, iż to tylko lichwa pieniądze od pożyczania brać: ale że każdy zgoła pożytek, ktory śię za pieniądze szacować może, względem pożyczania urosły, prawdźiwie lichwiarski jest. Bo zyskać to, co za pieniądze stoi, rowna śię zysku pieniężnemu. A tu śię barzo mylą ći, ktorzy pożyczając, zysku pieniężnego brać nie chcą; ale wymawiają sobie roboty, powinnośći, abo podarki jakie: jakoby abo lichwa do samych pienię dzy przywiązana była, abo insze rzeczy pożyteczne pieniądzom śię nie rownały. Lichwa tedy jest, kiedy Panowie pożyczają poddanym pieniędzy, kładąc na nie tę powinność, aby oddawszy wcale pieniądze, kilka dni Panom robili. Lichwa jest, gdy kto pożycza kupcowi pieniędzy, aby mu kupiec rzecz jaką taniey przedał, niż stoi. Bo co nie dodaje kupcowi do słuszney ceny, to sobie za zysk y za pożytek bierze. Lichwa jest, cenić na borg drożey, niż stoi: bo dawać co na borg, jest pożyczać pieniędzy aż do oddania. Przeto brać co więcey dla borgowania, jest brać dla pożyczania: chyba żeby kto borgując, szkodę jaką popadł: bo natenczas słusznie może nagrody szukać; nie względem borgowania, ale względem szkody za borgowaniem podjętey. Lichwa jest, przed czasem kupcowi zapłaćić, aby kupiec taniey, niż rzecz będźie stała, przedał; bo zapłaćić przed czasem, jest pożyczać pieniędzy aż do czasu targowego: á taniey dla tego kupować, jest od pożyczania zyskać ono, czego nie dodaje słuszney ceny. Lichwa jest, pożyczać Panom pieniędzy, wymawiając sobie wolność od płacenia myta, abo czynszow, abo inszych powinnośći. Bo otrzymanie takich wolnośći, stoi za pieniądze, y pieniądzmi śię ich ludźie odkupują. Chyba żeby to nie z umowy ale z

Przykłady zysku lichwiarskiego.

1.

2.

3.

4.

5.

6. dobrey woli Pańſkiey pochodźiło. Lichwa jeſt, pożyczać dźieśięć ćwierćień zboża podłego, aby drugie dźieśięć dobrego y przedniego oddane były; bo tym pożyczaniem zyſzcze tak wiele, jako dobre zboże więcey ſtoi niźli złe.

Zyſk bez lichwy. 1. Wſzakże nie byłaby lichwa, dać ćwiertnię ſuchego zboża na Wioſnę, aby świeżym oddano w Jeśieni, y nadto co więcey. Bo ſuchego zboża więcey idźie w ćwiertnię niż świeżego.

2. Także jeśli na Wioſnę zboże drogie, á w Jeśieni będźie tanie, nie jeſt lichwa dać poddanemu czaſu Wioſny zboże w tych pieniądzach, za ktore natenczas ſtoi, á za one pieniądze umowić ſobie y kupić u niego tyle ćwierćień zboża, ile w Jeśieni za takie pieniądze doſtać może.

3. Tak jeśli pożyczam zboża kiedy tanie, á mnie je oddają czaſu drożſzego, mogę tak wiele miar wźiąć, jakom wiele dał: bo ten zyſk nie dla pożyczania, ale dla drogośći żyta uroſt. Wſzakże jednak ma być wolno dłużnikowi memu oddać mi y przed czaſem drożſzym.

4. Jeśli też teraz zboże tanie, á miałem wolą chować je do czaſu drożſzego: mogę trochę drożey teraz przedać, á to nagradzając ſobie on zyſk, ktorym miał mieć, dochowawſzy do czaſu drożſzego. Wſzakże iż ten zyſk nie pewny dla rozmaitych przypadkow, nie trzeba wſzyſtkiego onego zyſku wyćiągać, ale nieco upuśćić wedle niepewnośći. Jednym tedy ſłowem mowiąc, wſzelki zyſk, lub w pieniądzach, lub w inſzych rzeczach pożytecznych, lichwa jeſt, kiedy dla pożyczania bywa dawany: bo lichwa jeſt zyſk z pożyczania.

Lecz

Lecz y to wyłożyć trzeba, co mamy przez pożyczanie rozumieć. Co tym sposobem objaśnić możem. Insza jest darować, insza przedać, insza pożyczyć. Bo ten, co daruje, daje rzecz swoję drugiemu wiecznemi czasy, nie chcąc aby mu była oddana, ani ona sama rzecz, ani miasto niey druga. Ten, co przedaje, daje rzecz swą drugiemu, nie chcąc aby mu była wrocona: wszakże bierze słuszną, y rowną oney rzeczy, nagrodę. A ten, co pożycza, śrzodkiem idźie: Bo acz daje rzecz swoję własną drugiemu, y nie chce aby mu rzecz ona własnie oddana była: wszakże chce aby inszą rzecz taką y tak dobrą, jako ona była, swego czasu miał. Naprzykład: Kto pożycza pieniędzy kupcowi, dozwala mu onych pieniędzy na co chce używać, y jako chce strawić: ale na to mieysce chce, aby mu insze pieniądze także dobre w swey całośći oddane były. Zkąd mamy tę rożność między temi trzema kontraktami. Bo acz y ten, co daruje, y ten, co przedaje, y ten, co pożycza, rzecz swą własną oddala od śiebie, y przywłaszcza ją drugiemu, wszakże ten, ktory daruje, czyni to darmo: ten, co przedaje, czyni za pieniądze: ten, co pożycza, czyni za inszą rzecz tey, ktorą pożycza, podobną. *Co jest pożyczyć.*

Przeto prawo pożyczania jest to, aby ten, co pożycza, dał rzecz swoję na wolne używanie y strawienie drugiemu. A drugi aby mu powinien takąż rzecz oddać, tak dobrą y zupełną.

Rzeczesz: wszak y szat, naczynia, y tym podobnych rzeczy pożyczamy nie do strawienia, ale tylko do używania. Odpowiadam: że ten tylko kontrakt pożyczaniem ma być właśnie nazwany, ktory Łaćinnicy zowią *Mutuum*, w ktorym bywa rzecz pożyczana na strawie- *Prawo pożyczania.*

nie: jako gdy kto pożycza pieniędzy, zboża, y tym podobnych rzeczy, ktore *uſu conſumuntur*, używaniem ſtrawione bywają. A ow zaśię kontrakt, ktorym kto pożycza, do używania tylko, nie do ſtrawienia, właśnie Łaćinnicy zowią *Commodatum*. Polacy oboje jednym słowem nazywają: wſzakże my o pierwſzym tylko pożyczaniu w tey materyi mowić będźiemy, bo to tylko lichwę rodźi.

Pożyczanie zakryte. O tym tedy pożyczaniu mowię, iż bez niego lichwa być nie może. Wſzakże nie jednako śię wſzędźie pożyczanie znayduje. Abowiem czaſem śię znayduje jawnie: jako kiedy kto proſzony pożycza pieniędzy. Czaſem nie jawnie, jako gdy kto kupując abo przedając, pod zasłoną kupowania, abo przedawania, nieznacznie pieniędzy pożycza. Naprzykład: gdy kto w przedawaniu borguje, czekając pieniędzy do naznaczonego czaſu, co inſzego czyni, jedno pożycza: Także y kto przed czaſem płaći, czeka, y pożycza pieniędzy drugiemu, aż do czaſu targu. Acz co śię lichwy tknie, mało na tym, jeśli z jawnego, abo z niejawnego pożyczania zyſk idźie, byle jedno pożyczanie prawdźiwe było.

Zyſk z inſzych przyczyn nie jeſt lichwą. Lecz do lichwy nie tylko trzeba aby był zyſk y pożyczanie, ale też aby ten zyſk z ſamego pożyczania, nie zkąd inąd, pochodźił. Bo jeśli przy pożyczaniu znaydźie śię jaka inſza przyczyna ſłuſzna do wźięcia zyſku: tedy zyſk takowy lichwą nie będźie: jako gdy kto pożyczając pieniędzy, ſam ſzkoduje: może od ſzkody nie od pożyczania kazać ſobie płaćić, *ratione damni emergẽtis, vel lucri ceſſantis*. Y tu śię opierają owe ſubtelnośći kupcow, ktorzy barzo ſubtelne ſpoſoby wynaydują, dla ktorych bez naruſzenia ſumnienia, y bez lichwy od pieniędzy brać mogą płat, abo *intereſſe*, nie od pożyczania, ale w nagrodę ſzkody jakiey. Z kto-

Z ktorey też przyczyny, *Mons Pietatis*, abo Gora miłośierdźia, to jest, kupa pieniędzy na pożyczanie ludźiom ubogim y potrzebnym zgromadzona, nigdy nieginąca (ktorą teraz komorą potrzebnych zowią) nie tylko we Włoskich Miastach, ale y w naszych Polskich y Litewskich, w Krakowie, w Warszawie, w Wilnie, z wielkim podzwignieniem ludźi potrzebujących pieniędzy postanowiona, nie ma żadney przysady Lichwiarskiey. Bo abo krom zastawy nic przy pożyczaniu nie biorą ći, ktorzy z tey Gory pieniędzy pożyczają nędznym ludźiom: jako śię w Krakowie, y w Wilnie zachowuje: abo rzecz barzo małą biorą, y to nie za pożyczanie, ale w nagrodę pracy tych, ktorzy onych pieniędzy ku pożyczaniu strzegą. Co że jest rzecz słuszna, każdy baczyć może. A nad to mamy w tym wyświadczenie y pochwalenie Kośćioła Bożego. *Bractwo miłośierdźia nie lichwy.*

Abowiem Leo Papież tym imieniem dźieśiąty, na *Concilium* Laterańskim deklarował, że te Gory miłośierdźia są nie tylko słuszne, ale y pobożne, y wielkiego pochwalenia godne. Co też przed Leonem deklarował *PAULUS II. SIXTUS IV. ALEXANDER VI. JULIUS II.* Biskupi Rzymscy.

Naostatek z tey przyczyny wyważamy z lichwy, kiedy mąż trzyma majętność, na ktorey wiano żenie zapisane jest, y z oney majętnośći pożytki bierze poki mu wiana nie oddadzą, bo choć śię tu zda, że te pożytki bierze dla oczekiwania pieniędzy wiennych: wszakże insza tego przyczyna jest. Abowiem iż wiano takie prawo ma, y z tą kondycyą bywa dane, aby summa nie ginęła, ale na zarobek obrocona była, y z onego zarobku abo z pożytkow summy oney, aby żona żywiona była: przeto kto zatrzyma wiano czyje, nie tylko summę *Wiano na majętnośći nie lichwa.*

powinien oddać, aley pożytki, ktore z oney ſummy urość miały, na wychowanie żony *ratione lucri ceſſantis*. Y dla tego miaſto onych pożytkow, puſzczają jaką majętność, z ktoreyby żona wychowanie miała. Y dozwala tego prawo nie tylko świetckie, *ff. de doli mali & metus except:* ale y duchowne *cap: ſalubriter de uſuris*. Na co śię też y Teologowie zgadzają.

Lichwy zakazuje wſzelakie prawo, Boſkie, Kośćielne, świetckie, y przyrodzone.

ROZDZIAŁ II.

MUśi to być rzecz nader zła, ktorey wſzelakie prawo zakazuje. Takowa jeſt lichwa. Abowiem przećiwko niey wſzyſtkie prawa biją, jako przećiwko powſzechney zaraźie, y ſkaźie ludzkiey. A iż śię czworakie prawo nayduje, Boſkie, Kośćielne, świetckie, y przyrodzone: dźiwnie wſzyſtkie te prawa lichwę potępiają.

Lichwa przećiw prawu Bożemu

Prawo Boże mamy wyrażone u Dawida w Pſalmie 14. *Panie, ktoż będźie mieſzkał w przybytku twoim, y odpoczywać będźie na gorze świętey twoiey? ktory pieniędzy ſwoich nie dał na lichwę, ani brał podarkow przećiw niewinnemu.* Dosyć to jaſne, y ſrogie prawo Boże, ktore wſzyſtkie lichwiarze wyłącza na wieki od krolſtwa Niebieſkiego. A jeśliby kto rozumiał, że to Dawid o żydach tylko napiſał: niech śię przypatrzy onym ſłowom: *Panie, ktoż będźie mieſzkał w przybytku twoim?* gdźie iż mowi powſzechnie o tych wſzyſtkich, ktorzy mają mieſzkać w przybytku Bożym: tedyć nie tylko o żydach, ale y o Chrześćianinach rozumie: bo nie tylko żydowie,

ale y Chrześćianie mieszkać mają w przybytku Bożym. Ktemu, wszystkie insze rzeczy, ktore wspomina Dawid, nie tylko żydom, ale y Chrześćianom służą: jako chodźić bez zmazy, czynić sprawiedliwość, mowić prawdę, nie czynić zdrady, ani złośći bliźniemu, przyśięgą nie oszukać. Otoż y te słowa: *Ktory pieniędzy nie dał na lichwę*, rowno do żydow jako y do Chrześćian śćiągać śię mają. Toż prawo Boże wyrażone mamy w Psalmie 54. Gdźie między inszymi grzechami złego onego Miasta, policzona jest lichwa, złączając ją z zdradą. Tak y u Ezechiela Proroka w 18. między złośćiami obrzydliwemi y śmierći godnemi, kładźie lichwę: *Usuram dare, & amplius accipere:* to jest, dawać na lichwę, y więcey odbierać. A jeśliby kto rzekł: że w Dekalogu abo w dźieśięćiorgu Przykazania Bożego, o lichwie wzmianki nie masz: prawda że wyraźnie tym słowem, lichwy BOG nie wspomniał: ale przedśię w śiodmym onym Przykazaniu zakazał nam wszelakiey kradźieży, to jest przywłaszczania niesłusznego cudzych rzeczy. A Doktorowie śś. Lichwę łupiestwem y złodźieystwem nazywają. *Ambr: lib: de bono mortis. Gregor: Nazian: in illud Luc: 6. Mutuum dare. D. Basil: in Ps: 14. Hom: 2.*

Lichwa w Dekalogu zakazana.

Rzecze kto podobno: Wszak BOG żydom dopuśćił brać lichwę od cudzych: á tylko zakazał od swoich. *Deut: 23.* Na to odpowiadam: że tak żydom dopuśćił lichwy P. BOG, jako tamże dopuśćił im mieć nierządnice z Pogan, á zakazał aby żadna z corek Izraelskich nierządną nie była. Nie będźie (mowi) nierządnica z corek Izraelskich, ani nierządnik z Synow Izraelskich. Jako tedy żaden nie rzecze, aby śię godźiło nierządem bawić poganom dla tego, iż BOG dozwolił mieć nierządni-

Jako Bog dopuśćił żydom lichwy.

dnice z pogan: bo tego nie dozwolił jako rzeczy zgoła dobrey, ale jako mnieyſzego złego: także też żaden nie ma rozumieć, aby śię godźiło żydō od pogan lichwę brać, dlatego, że to BOG dopuśćił; bo dopuśćił tego nie jako zgoła rzeczy dobrey, ale jako mnieyſzego złego. Ponieważ gorſza rzecz była żeby żydowie braćią ſwoję przez lichwę łupiąc, do uboſtwa y nędze przyprawiali: niż kiedyby to cudzym czynili, ktorym nie byli tak wiele powinni jako ſwoim. Tymże też ſpoſobem zaraz potym, to jeſt *Deut: c.* 24. dopuſzcza BOG rozwodu z żoną, ktora śię po ślubie nie podoba mężowi. A przedśię tego nie godźiło śię czynić, jako ſam P. Chryſtus o tym świadczy *Matth:* 19. *V*. 6. Moyżeſz, powiada, dla twardośći ſerca waſzego dopuśćił wam opuſzczać żony waſze, á z początku tak nie było. Było tedy to dopuſzczono, to jeſt nie karano tego, gorſzym rzeczom zabiegając. Y ten jeſt wykład poſpolity ſłow onych: Nie będźieſz lichwił bratu twemu, ale cudzemu: to jeſt, jeśli maſz lichwić, raczey cudzemu á nie ſwemu daway na lichwę, bo acz oboje złe, wſzakże ono gorſze.

A jeśli kto na tym wykładźie nie przeſtaje, jeſt y drugi niemniey do prawdy podobny: to jeſt, że BOG dla tego dozwolił aby żydźi poganom dawali na lichwę, że poganie natenczas źiemię y majętnośći ich, od BOGA im darowane, gwałtem trzymali: á przeto dopuśćił BOG aby przez lichwę pieniądzmi odbierali od pogan majętnośći ſwoje. Jako też był dopuśćił żydom w Egyptćie, aby pożyczywſzy u Egyptcyan złota y ſrebra, z nim odeſzli: nagradzając ſobie tym ono obćiążenie nieſłuſzne, ktore ćierpieli żydowie od Egyptcyan. Y podobieńſtwo

jeſt,

jest, że dla tego BOG nie od wszystkich pogan lichwę brać dopuśćił żydom, ale od tych tylko, ktorzy żydow szkodźili, jako tamże śię w 7. pokazuje, gdźie zakazuje Idumeyczykom y Egypteżykom szkodźić. Tak wykłada między inszymi Ambroży ś. *Lib: de Tob: cap:* 15. Z tych tedy rzeczy, nie może żaden wątpić, aby lichwa prawem Bożym zakazana nie była.

Prawo zaś duchowne nie tylko potępia lichwę, ale y surowie karze. Na co dowodow wiele nie trzeba: ale w Kanony Kośćielne weyrzeć. A nie tylko Biskupi y przełożeni Kośćioła Katolickiego, ale powszechne Zbory z wielu set Biskupow zgromadzone, rozmaite peny na lichwiarze postanowiły: ale osobliwie *Concilium* Niceńskie pierwsze, *Concilium* Laterańskie za czasu Alexandra trzećiego, *Concilium* Lugduńskie za czasu Grzegorza dźieśiątego, przednieysze peny te są: Iż jawni lichwiarze, ani do Sakramentu Ciała Pańskiego, ani do Sakramentu pokuty, przypuszczeni być nie mają, ażby to wszystko, co przez lichwę nabyli, nazad oddali tym, ktorych złupili. Ktemu ani ofiary żadne, ktoreby chćieli do Kośćioła oddać, nie mają być przyimowane, jako z dobr zle nabytych: ani testamenty, ktoreby czynili, wagi żadney mieć nie mogą, y żaden przy ich testamenćie nie ma być obecnie. A po śmierći też, pogrzebu Kośćielnego mieć nie mają. Czego śię w Kanoniech *Titulis de usuris* doczytać każdy może. Nadto, aby jawne lichwiarze, za bezecne wszędźie uznawano, á zwłaszcza przy sądźiech 3. *q.* 7. *c. Infames.* Ktemu też Kanony zakazują, aby przełożeni świetcy y duchowni nie ważyli śię nikogo urzędownie przymuszać aby lichwę płaćił. A jeśliby ją przedtym zapłaćił, ma mu być wolno o nię czy-

Srogość kośćielna na lichwiarze.

lichwiarze bezecni.

czynić przed sądem, aby mu nazad wrocona była. A ktoby z tych, co są na urzędźie, do tego przeszkadzał, abo inaczey sądźił, żeby każdy takowy w klątwę wpadał. Tak postanowiło *Concilium* Wideńskie za czasu Klemensa piątego. Y ktoż nie widźi jako śię Kośćioł lichwą brzydźi, gdy tak srogie prawa y karania przećiwko lichwie stanowi.

Prawo świetckie broni lichwy.

O prawie świetckim nie trzeba wiele mowić. Bo acz dopuszcza aby była brana lichwa: wszakże nie dopuszcza dla tego aby śię to godźiło, ale że temu bez większey szkody zabieżeć nie może: tym właśnie sposobem ktorym też dopuszcza, aby domy nierządne w mieśćie były. Bo jako mnieysza szkoda miastu jest, gdy jeden osobny dom nieuczćiwym będźie, niż gdyby śię wszystko miasto nierządem mazało; tak też mnieysza szkoda jest w Rzeczypospolitey, że ći, co pieniędzy potrzebują, lichwę płacą: niż kiedyby nie mając zkąd pieniędzy ku potrzebom swym dostać, czego śię gorszego domyślali, to jest przez łupiestwo y kradźież pieniędzy nabywali: abo snadź do ostatecznego ubostwa, y upadku ćiężkiego, przyść muśieli.

Rzymianie każdey lichwy nie dopuszczali.

Wszakże prawu świetckiemu nie godźi śię wszelakiey lichwy dopuszczać: boby to z wielką utratą y upadkiem domow y Familii w Rzeczypospolitey być muśiało, czego prawodawce y urząd powinni przestrzegać. Tak czynili oni starzy Cesarze Rzymscy, ktorzy nie dopuszczali od sta na mieśiąc jednosetną część summy płaćić: ktorą lichwę dla tego zwali: *Centesimam*, bo za sto mieśięcy rownała śię całey summie. Nie dopuszczali tedy na rok od sta jedno dwanaśćie płaćić. Także bronili wszelakim obyczajem *usuras usurarum*, to jest, aby lichwa z lichwy nie szła. Naprzykład: Przepada kto jedne-

dnego Roku lichwy ſto złotych: od tych ſta złotych nie godźiło śię na drugi rok lichwy brać, ale tylo tę lichwę, ktora za ſummę przednieyſzą idźie. O tym oboygu lichwy zakazanie maſz w prawie, *Cod: titul: de Uſuris l. Eos. l. Nullo.* Lecz teraz takie czaſy naſtały, że co śię między pogany nie godźiło, to śię u Chrześćian godźi: to jeſt, znaydują śię tak niezbożni lichwiarze, ktorzy łakomſtwu ſwemu żadnego powściągnienia nie czyniąc, okrutnemi y nieznośnemi lichwami rozboy w majętnośćiach ludzkich czynią, y do oſtatniey nędze y uboſtwa przywodzą ludźie potrzebne: ktorych nędza ludzka nie do miłośierdźia, ale do więkſzego okrućieńſtwa przywodźi: ktorzy uboſtwem ludzkim bogactw nabywają; płaczem nędznych ugaſzają łakomſtwo ſwoje, nie wolą ubogą, wolnośći nabywają. Co mniemaſz, jako ſrogiego BOGA ći uznają, ktorzy z braćią ſwoją takiey ſrogośći używają.

Naoſtatek, by prawa inſzego nie było: ſamo prawo przyrodzone, napiſane na ſercach naſzych, doſtatecznie pokazuje złość lichwiarſką. Czytali to prawo oni pogańſcy mędrcowie, ktorzy przećiwko lichwie wiele napiſali. Cicero, Orator, y Philozoph wielki, *lib: 2. de Officiis*, pochwala zdanie Kathona. Ktorego gdy ſpytano co jeſt lichwić, odpowiedźiał: iż jeſt zabijać człowieka. Plato, w Dialogu, ktory *Hyparchum* nazwał, uznawa, że lichwiarze ztąd zyſku ſzukają, zkąd człowiek dobry nie śmiałby zyſku nabywać. Ageſilaus za długą pracą perſwadował to y wymogł, aby wſzyſtkie zapiſy lichwiarſkie, weſpoł zebrane, y w ogień wrzucone były. Na co gdy z żalem patrzali lichwiarze: on śmiejąc śię z nich powiedźiał, że nigdy czyſtſzego ognia nie widźiał,

O Lichwie co piſzą.

Cicero.

Plato.

Ageſilaus.

D nad

Aristoteles. nad on, w ktorym zapisy one pogorzały. Aristoteles przednieyszy Philozoph 1. *Polit: Cap:* 7. dowodźi tego; iż nabywanie zysku przez lichwę, jest przećiwko przyrodzeniu. Abowiem pieniądze wynaleźione są dla skupowania rzeczy, nam potrzebnych do używania: á w lichwie pieniądzmi pieniądze targują.

Dla tego też Doktorowie święći często lichwę ganią, jako tę, ktora śię nie tylko Boskiemu Prawu, ale y przyrodzonemu sprzećiwia. S. Augustinus. Augustyn ś. w liśćie 54. pisze: Iż okrutnieyszy jest każdy lichwiarz, ktory ubogiego zabija lichwą, niż złodźiey, ktory potajemnie kradnie. S. Chrysostomus. Chryzostom ś. *Hom:* 5. *in Matth:* tak pisze: Nie masz nic sprosnieyszego ani okrutnieyszego nad lichwę. Abowiem lichwiarz z cudzey szkody rośćie, y okwitość zysku z utrapienia przyjaćielskiego zbiera. A co gorsza, nie chce śię zdać niemiłośiernym, ale y owszem zapłaty chce, jak za miłośierny uczynek: choćiaż pod pokrywką życzliwośći, głębszy pod ludźmi doł kopa: zda śię ratować, á on niszczy ubogiego: zda śię podawać rękę, á on daley popycha: zda śię do brzegu wyćiągać, á on na głębią między kamienie y skały zaprowadźiwszy zatapia. Y tamże zaraz przydaje: Nie chcę ja, prawi, abyś ty pożyczał bez pożytku twego; y owszem chcę, abyś wźiął zapłatę, nie tę nędzną, y małą, ale daleko większą. Lichwa twoja, niech będźie Niebo, nie złoto. BOG ći za trochę pieniędzy, dobra Niebieskie, y wieczne, obiecuje: á ty mowisz; nie day mi Nieba, wolę złoto przemijające.

Tenże Doktor ś. *in cap:* 21. *in Matth: Homil:* 38. dowodźi, iż między wszystkimi kupcami, nayniezbożnieyszy są Lichwiarze. Abowiem (powiada) każdy kupiec, w prze-

w przedawaniu daje rzecz, ktorey śię już niechce napotym upominać: ale lichwiarz y swojey śię rzeczy upomina, y cudzą przy swojey bierze. Tamże zarzuca sobie. Zaż ten, ktory pieniędzy daje na lichwę, nie jest podobny temu, ktory dom, abo rolą naymuje, y od najęćia pewny dochod bierze? Na co odpowiada: Zadnym obyczajem nie jest podobny. Naprzod, bo pieniądze nie są na takowe używanie, jakie śię w roli, y w domu pokazuje; to jest, nie są na to aby były przedawane, abo kupowane; ale aby za nie kupowano, y przedawano. Powtore, ten ktory ma rolą, orze ją, y pożytek z niey bierze; także y ten ktory dom ma, bierze z niego pożytek mieszkania: przeto gdy kto naymuje komu rolą, abo dom, pożytek on daje, á pieniądze bierze; odmieniając niejako zysk za zysk. A jeśli pieniądze będźiesz w workach chował, żaden pożytek z nich nie urośćie, zaczym od roboty nic brać nie możesz. Potrzećie, rola abo dom używaniem śię psuje: á pieniądze pożyczaniem, ani śię umnieyszają, ani śię zastarzeją. Poty Chryzostom święty.

Nie godźi śię nic brać od pożyczania pieniędzy.

Bazylius ś. *Homil: 2. in Psalm:* 14. wiele o lichwie pisze. Lichwa, powiada, u Grekow τοκϑ u Łaćinnikow *Fœnus* jest nazwana, od rodzenia, dla tego że przedźiwnie rodźi. Abowiem żadne zwierze skoro śię narodźi, rodźić nie może: naśienia za czasem rodzą, y zwierzęta za czasem doskonałe bywają: á lichwa dźiś śię urodźi, dźiś poczyna rodźić; ponieważ skoro kto pieniądze na lichwę da, zaraz mu rodzą drugie pieniądze. Ktemu zwierzęta, ktore rychło rodzą, rychło też przestają rodźić: á pieniądze jako skoro dadzą początek łakomstwu, im daley tym większe przymnażanie czynią. Każda rzecz

S. Basilius.

ktora rośćie, gdy do sobie zamierzoney wielkośći przyidźie, rość przestaje, á łakomych srebro każdego czasu rośćie. Zwierzęta gdy te ktore od nich zrodzone są, rodźić poczynają; same już nie rodzą: á lichwiarzom pieniądze tak stare, jako y nowe rodźić nie przestawają. Y niżey o lichwiarzach tak pisze: Tym co od ubogiego bierzesz, nieznośną nienawiść twoję ku ludźiom pokazujesz, z ćiężkośći zysk bierzesz, z łez pieniądze zbierasz, nagiego dawisz, głodem zmorzone bijesz, nigdźie miłośierdźia nie znać: á przedśię takie zyski ludzkośćią nazywasz? Biada tym, ktorzy zowią gorzko, słodko; y ktorzy nienawiść ku ludźiom ludzkośćią nazywają. Z tych tedy tak zacnych y poważnych ludźi możem zrozumieć, jako lichwa prawu przyrodzonemu jest przećiwna; częśćią dla niesprawiedliwośći, częśćią dla niemiłośierdźia, częśćią dla nieprzystoynego używania pieniędzy.

Wymowki Lichwiarzow nieprzystoyne.

ROZDZIAŁ III.

PRzyrodżona to ludźiom, że choć kto zły, przećię za złego niechce być miany, ale za dobrego: y szuka sposobow rozmaitych, aby złość jego pokryta była. Dla czego Dawid Pana BOGA prośił, mowiąc: *Nie nachylay serca mego ku słowom złośliwym, abych miał używać wymowek w grzechach. Psal:* 140. To czynią miłośnicy pożytkow doczesnych, á osobliwie ći ktorzy śię lichwą bawią; wynaydując wymowki rozmaite, aby usprawiedliwili grzech swoy, y pokazując to być uczći-

twym zyſkiem, co my lichwą nazywamy. Ale takowe wymowki, ani przed Bogiem, ani przed ludzmi, pomodz im nie mogą. Bo nieſprawiedliwość lichwy, jeſt tak przez śię jaſna, że y nayſłabſzego baczenia człowiek obaczyć ją może. Abowiem kto w tym nieſprawiedliwośći nie uzna, to na kim wyćiągać czego on dać nie powinien, więcey odbierać niżeś dał, kazać ſobie płaćić za to co nie jeſt? A to śię wſzyſtko w lichwie nayduje. Bo pytam, dla czego każeſz ſobie od pieniędzy płaćić? Czyli dla tego, że pieniądze twoje ſą drożſze, y więcey ſtoją? ale tego żaden naygłupſzy nie rzecze. Czyli dla tego że pożyczaſz; ale pożyczaniem nic nie traćiſz: bo jako ty wiele pożyczając dajeſz, tak ći wiele nazad ten, komu pożyczaſz, oddaje: przetoż pożyczanie pieniędzy, oddawaniem pieniędzy także dobrych doſtatecznie śię nagradza. Czyli że pożyczając, muśiſz przez niemały czas pieniędzy czekać? Lecz z tego czekania żadney ſzkody nie maſz: bo ani pieniądzeć śię pſują, ani pożytek ći żaden nie odchodźi. Czyli ſobie za czas każeſz płaćić? Ale ty czaſu przedawać nie możeſz, bo nie w mocy twojey jeſt, ale w mocy Bożey, ani ty go dajeſz ale Pan BOG: czemu tedy rzecz Bożą, nie ſwoję, przedajeſz? Muśi tedy rzec, że ſobie za nic każeſz płaćić, co jeſt naywiękſza nieſprawiedliwość. Lecz poſłuchaymy jako śię ſubtelnie wymawiają.

Nieſprawiedliwość lichwy.

Pierwſza wymowka ta jeſt. Bym miał pieniądze doma, ſambych ich używał. A ja na to tak odpowiadam: Naprzod, że ta wymowka, przynamniey natenczas nie jeſt ważna, kiedy maſz pieniądze leżące, y używać ich niechceſz. Powtore, daymy to żeś ich miał wolą używać, tedy ćię pytam: Abo tym nieużywaniem pienię-

I. Nieużywanie pieniędzy dla pożyczania. 1. 2.

dzy

dzy tracisz co, y szkodę jaką podeymujesz, abo nie: jeśli podeymujesz jaką szkodę, możesz pożyczając wymowić sobie abyś nie szkodował, wedle tego co niżey powiem. Ale jeśli nie podeymujesz żadney szkody, toć sobie darmo y za nic każesz płacić: ponieważ to nieużywanie, szkody tobie nie przynośi.
3. Potrzećie, żadnych pieniędzy nie możesz jedno raz używać: bo używać pieniędzy jest dać je za co, y strawić je: á oddawszy je raz, już ich więcey nie masz. Iż tedy dla przyjaćiela czynisz, że tych pieniędzy niechcesz tym razem na swe potrzeby używać: nagradzać to zaś przyjaćiel oddając ći pieniądze, że ich drugiego czasu rownie używać będźiesz mogł. A tak nie gubisz używania pieniędzy twoich, ale odkładasz je na drugi czas. Bo gdybyś tego czasu ich używał, nie mogłbyś ich używać potym drugiego czasu: iż tedy teraz nie używasz, dla tego używać ich potym będźiesz.

Pożyczaniem, używanie nie ginie, ale śię odkłada.

II. Wtora wymowka jest. Nie ma darmo moich pieniędzy nikt używać. Abowiem jako gdy kto mego domu używa, powinien mi płaćić od używania: tak y kto pieniędzy moich używa, powinien mi płaćić od używania. Na to tak odpowiadam: Możesz ty y domu twego drugiemu użyczyć dwojakim obyczajem. Naprzod do mieszkania tylko: á natenczas możesz upominać śię zapłaty, bo mu przedajesz pożytek, ktory z śiebie czyni dom twoy. Powtore, możesz użyczyć domu twego, przedając go abo frymarcząc: á za takie użyczanie domu, nie możesz więcey wyćiągać jedno co sam dom w sobie stoi. Przystosując tedy do naszey rzeczy, pieniądze same z śiebie nie czynią żadnego pożytku jako czyni dom, abo rola; bo by do sądnego dnia leżały, żadne-

Od jakiego używania przystoi płaćić.

dnego pożytku leżąc nie uczynią: nie możesz tedy tym sposobem od używania pieniędzy kazać sobie płaćić, jako od trzymania domu. Bo ty dom trzymając, mieszkać w nim możesz; á mieszkanie jest rzecz pożyteczna. A pieniądze trzymając, żadnego z nich pożytku nie masz, aż ich zbędźiesz, y za nie co kupisz. Przetoż od trzymania pieniędzy nie możesz sobie kazać płaćić, ponieważ to trzymanie nikomu nie jest pożyteczne. Gdy tedy pożyczasz pieniędzy, dajesz je w tey cenie, jako same w sobie stoją, tak właśnie, jako gdybyś je miał przedać. Jako tedy gdybyś dom przedawał, nie mogłbyś zań więcey wyćiągać, jedno ile sam dom stoi: tak gdy pieniędzy twych pożyczasz, nie możesz więcey od nich brać, jedno co same pieniądze stoją; to jest, abo insze pieniądze rowney wagi y ceny, abo rzecz ktorą za one pieniądze szacować może. Krotko tedy mowiąc: Nie darmo twoich pieniędzy drugi używa; boć za pieniądze daje rowną odmianę, to jest drugie pieniądze, jako gdyby kto dom za dom dał.

W pożyczaniu darmo używanie pieniędzy.

Ażeby śię to jaśniey pokazało, trzeba wiedźieć, iż dwojakie używanie w rzeczach upatrowane być może. Jedno, w ktorym rzecz sama ginie; jako w używaniu wina, zboża, y inszych trawnych rzeczy widźiemy. Drugie, w ktorym rzecz wcale zostaje: jakie jest używanie domu, roley, majętnośći. Pierwszego tedy używania nie może drożey szacować, nad rzecz samę ktorey używamy. Naprzykład: Używania bareły wina szacować drożey nie może, jedno ile samo wino stoi: ponieważ to używanie: *cum jure dominii*; to jest, z własnośćią oney rzeczy złączone jest. Wtore zaś używanie, może szacować osobno od rzeczy samey, jako śię znaydu-

duje w naymowaniu domu, abo roley: bo takie używanie jest rożne od rzeczy samey. Używanie tedy pieniędzy, iż do pierwszego onego używania należy, w ktorym rzecz sama strawiona bywa: przeto nie może być nad same pieniądze szacowane; jako ani używanie wina, nad to co samo wino stoi. A toć jest co uczą Teologowie: *In rebus usu consumptibilibus, non separari usum à dominio: neque usum rei usu consumptibilis cuipiam, nisi cum translatione dominii, concedi posse.*

III. Trzecia wymowka. Jam nie powinien pożyczać: ale iż mu to kwoli czynię, powinien mi co za to dać. Odpowiadam: Zła to barzo *consequentia.* Dam ći podobnych przykładow wiele. Nie powinieneś przedać majętności: wszakże gdy chcesz przedać, powinieneś nie drożey przedać niż stoi. Nie powinieneś na każdą godźinę modlić śię: wszakże ktoreykolwiek godźiny chcesz śię modlić, powinieneś z pilnośćią, y uczćiwośćią wszelaką, modlitwy odprawować; bo choćbyś podobno nie zgrzeszył, nie modląc śię natenczas, wszakże zgrzeszysz gdy śię źle modlisz. Nie powinienes nikomu nic obiecować: wszakże gdy dobrowolnie co obiecujesz, y w księgach zapiszesz, już powinieneś oddać. Nie powinieneś Panu BOGU ślubować: wszakże gdy śię ślubem obowiążesz, powinieneś oddać to na coś śię obowiązał. Y wiele inszych takowych rzeczy na świećie jest, ktore acz człowiek dobrowolnie, á nie z powinnośći jakiey czyni: wszakże gdy je czyni, powinien je przystoynie czynić, według tego, co każda rzecz z naturey swey wyćiąga. Rownym tedy obyczajem, acześ pożyczać podobno natenczas nie powinien; wszakże gdy pożyczasz, powinieneś nie brać więcey, niż twoje pieniądze stoją.

Kte-

Ktemu y z ſtrony powinnośći, mowię: Iż kiedy ty pożyczyć możeſz, á drugi potrzebuje: powinieneś pożyczyć z miłośći Chrześćiańſkiey; bo każdemu BOG roſkazał o bliźnim ſwoim. Prawo, y Przykazanie Boże jeſt, abyś ty miłował bliźniego. Jakoż, proſzę, Przykazaniu temu doſyć uczyniſz, gdy w potrzebie bliźniemu nie dogodźiſz? O czym tak piſze Jan ś. 1. *Joan:* 3. Ktoby miał majętność świata tego, á widźiałby brata ſwego potrzebującego, á zamknąłby wnętrznośći ſwoje od niego, jakoż w takim miłość Boża mieſzkać ma? Synaczkowie moi, nie miłuymy słowem, ani językiem, ale uczynkiem, y prawdą. Powinieneś tedy pożyczać, kiedy możeſz, á pożyczając, nad ſummę nic nie brać. *Kto powinien pożyczać.*

Czwarta wymowka. Ze moimi pieniądzmi pożytek ſobie czyni: czemuż ja nie mam być uczeſtnikiem pożytku tego? Odpowiadam: Pieniądze ktorycheś ty pożyczył, były twoje przed pożyczaniem: ale po pożyczaniu nie ſą twoje, ale onego ſą właſne, ktoremuś ich pożyczył. Abowiem tak było na kontrakćie, abyś mu ty dał pieniędzy ſwoich: á on żeby tobie powinien był inſze pieniądze, za te, oddać. Twoje tedy pieniądze ſtały śię właſne jego; bo ich może używać jako chce, na darowanie, na targi, na wypłacenie długu: á gdy je komu abo daruje, abo da za towar, za dług; pewnie śię ich upominać nie możeſz u tych, do ktorych ręku przyſzły: co znać, że one pieniądze nie ſą więcey twoje. Bo rzecz twoję gdźiekolwiek znaydźieſz, możeſz ją wźiąć: á pieniędzy pożyczanych nie możeſz brać z cudzych rąk, aleć ten tylko, ktoremuś pożyczył, dłużen zoſtaje. Ktemu jeśli to twoje pieniądze teraz ſą, tedy gdyby zginęły ktorymkolwiek ſpoſobem, z przypadku, bez wi- *IV. Przy kim jeſt właſność pożyczanych pieniędzy.*

ny tego,ktoremuś ty pożyczył: jużby to twoja ſzkoda była, nie jego, y nie miałbyś śię ich więcey u niego upominać. Bo *res cùm caſu perit, Domino perit:* to jeſt, rzecz gdy z przygody zginie, Panu właſnemu ginie. Naprzykład: Naymieſz komu dom do mieſzkania; jeśli pogore miaſto, abo piorun nań uderzy, y ſpali; pewnie twoja ſzkoda, ani ten, ktoremuś najął, powinien ći za dom płaćić: bo że dom był twoy własny, dla tego y ſzkoda twoja ma być właſna. Także gdy pieniądze daſz do ſchowania, á z trafunku zginą przez ogień, przez woynę, y bez winy tego,ktoremuś je dał chować; ſzkoda twoja jeſt, nie onego, ktory tey ſzkody twojey nie był winien. A nie jeſt tego inſza przyczyna, jedno że gdy rzecz jaka ginie, Panu właſnemu, nie komu inſzemu, ginąć ma. Wracając śię tedy do rzeczy, pieniądze ktoreś ty pożyczył, jeśliby twoje były po pożyczaniu, á tym czaſem zginęłyby bez winy tego,ktoremus pożyczył, twojaby ſzkoda była, y nie miałbyś śię ich upominać. Lecz iż za taką zgubą, ſzkody mieć nie chceſz, y owſzem chceſz śię upominać długu twego: za tym idźie, iż te pieniądze nie ſą już twoje, ale onego właſne, ktoremuś ich pożyczył, y ktoryć inſze pieniądze obwiązał śię na to mieyſce oddać.

Już śię tedy przypatrz, jako śię tu nieſłuſznie zyſku z pożyczanych pieniędzy domagaſz. Abowiem naprzod to mam, iż jeśli drugi pożycza pieniędzy, nie na jaki zyſk, ale na potrzebę ſwoję, na wypłacenie długu, na ſkupienie potrzeb: jużbyś natenczas nie miał wſpominać zyſku, bo go nie maſz. A jeśli zaś pożycza u ćiebie pieniędzy na zyſk, to jeſt, aby nim kupczył, y zyſkał; daymy to że nic nie żyſzcze, to natenczas nie miałbyś

śię

śię upominać zyſku, bo go nie maſz. Ale daymy to, żeby zyſk był, jako zwykł bywać u kupcow: mowięć że do tego zyſku nie maſz nic. A to dla tego, że ten zyſk jeſt z pieniędzy własnych jego, nie twoich, jakom ći pokazał: jako śię tedy nie ſromaſz zyſku z cudzych rzeczy domagać? Y zaż nie zagłupiego byłby poczytany ten, ktory raz przedawſzy dom, y wźiąwſzy zań pieniądze, chćiałby śię nad zwyż upominać zyſku, ktory z domu onego idźie? Wyśmianoby takiego wſzędźie, boby mu rzeczono: braćie, twoyći dom przedtym był; ale teraz nie twoy, przeto y pożytki domu twego były przedtym twoje, ale teraz nie ſą twoje. Tak ći właſnie głupie domagają śię lichwiarze naſzy zyſku y płatu od pieniędzy, ktore przed pożyczaniem mieli, á po pożyczaniu nie ich ſą, ale cudze. Nie mogą tedy żadnemi wymowkami oczyśćić, z nieſprawiedliwośći lichwy ſwojey, y płacenia od pieniędzy. A przeto nie mogą tego dokazać, aby lichwa nie była przećiwko prawu przyrodzonemu; ponieważ wſzelakiey nieſprawiedliwośći, prawo przyrodzone zakazuje.

Zyſk z pożyczanych pieniędzy czyi jeſt.

Jeśli to Lichwa, gdy kto z chęći ſwey płaći od pieniędzy.

ROZDZIAŁ IV.

Między inſzymi wymowkami ktore ſtroją lichwiarze, kładą też y tę barzo częſto, gdy mowią: Jam go nie prośił aby mi płaćił od pieniędzy: ſam do mnie przyſzedł: ſam mi ofiarował, nie z powinnośći jakiey, ale z chęći y łaſki ſwey chćiał mię tym kontentować.

Ktoby tak pięknym słowkom nie uwierzył? A przećię pod tak łagodną mową, niełagodna śię lichwa zamyka. Prawda, że podarek przyjaćielski z szczerey chęći pochodzący, nie jest lichwa: ponieważ lichwa z pożyczania rośnie, á podarek przyjaćielski nie z pożyczania, ale z miłośći y chęći przyjaćielskiey pochodźi. Lecz temu trudno barzo wierzyć, aby przy pożyczaniu podarki, właśnie przyjaćielskie, były. Dla tego że takie podarki pospolićie są przymuszone, á podarek przyjaćielski dobrowolny jest: nieprzymuszony.

Podarki poniewolne. Rzeczesz: ja go nie przymuszam. Odpowiadam: słowem nie przymuszasz, ale przymuszasz rzeczą. Bo iż widźi że mu nie chcesz pożyczyć bez podarku: dla tego woli podarek dać, y kupić u ćiebie łaskę abyś mu pożyczył. A gdyby pewien był, że ty mu darmo pożyczyć chcesz, prośiłby ćię śmiele jako przyjaćiela, nie targując śię z tobą, ani ćię pieniądzmi do pożyczania przywodząc. A jeśli tego doświadczyć chcesz, wroć mu upominek á pożycz mu z chęćią pieniędzy, á obaczysz że śię nie rozgniewa, ani śię będźie frasował, że gardźisz łaską jego; y owszemći podźiękuje, że mu darmo w potrzebie jego dogodźisz. Ktemu, co za podobieństwo jest, aby kiedy kto naywięcey potrzebuje pieniędzy, miał śię podarkami bawić? by tego potrzeba nie było: to jest, gdybyś ty bez podarkow chćiał mu dobrze uczynić. On sam więcey podarowania potrzebuje, y prośi: á mam ja wierzyć, że mu natenczas oto idźie, aby ćię udarował? ma być hoynym, nie mając z czego? sam żebrze, á drugich chce bogaćić? Niech temu wierzy kto chce: ja łacno nie uwierzę, y zawźdy takie podarki za podeyrzane mieć będę. Bo kto pożycza

cza u kogo, nie myśli odbywać ale nabywać; nie drugim dobrze czynić, ale nędzę ſwą poratować; á przeto gdy daruje, nie czyni tego z chęći, ale z wielkiey niechęći, bo nie rad ale muśi: woli mieć ſzkodę małą, á niż całą ſzkodę. Są tedy te podarki poſpolićie lichwą: bo poſpolićie na to je dają aby drugi pożyczył, choć je chęćią przyjaćielſką ſarbują: á każdy zyſk z pożyczania jeſt lichwa. Co y ztąd śię jeſzcze pokazuje, gdyby ow nieborak pieniędzy twych nie potrzebował, pewna żebyć podarkow nie obiecował, aniby śię przyjaćielem mienił: znać tedy że te podarki nie z chęći przyjaćielſkiey, ale z potrzebowania pieniędzy idą: bo bez potrzeby, takowych upominkow przyjaćielſkich nie zwykł dawać; y owſzem gdy mu nie zechceſz pożyczyć, z onych upominkow nic nie będźie.

Rzeczeſz: Toć nigdy przy pożyczaniu nie może być podarek przyjaćielſki? Odpowiadam: Może być podarek, nie w nagrodę, ale tym względem dany, aby ćię ſobie przychylnym uczynił, wſtęp niejaki do łaſki twey ſobie czyniąc, aby ćię mogł ſwobodnie prośić o pieniądze: ponieważ to przyrodzona człowiekowi, wſtydźić śię o co prośić tego, ktoremu śię w żadney rzeczy nigdy nie przyſłużył. Może też być y dla tego czyniony, żeś mu z chęći pożyczył: aby śię tak niejakim obyczajem chęć twoja jego wdźięcznośćią, bez wſzelkiego umawiania, nagrodźiła. Lecz lichwiarzom nie idźie o takie podarki uczćiwe, ani o przyjaźń: ale podarkami nagrodę zowią, gdy im kto bądź z umowy, bądź bez umowy, od pieniędzy płaći, jako naprzykład, gdy ich kto podaruje ſtem złotych aby mu tyśiąca pożyczyli: takie podarki ſą pokrytą lichwą, ſłowem tylko nie rze- *Podarki przyjaćielſkie.*

cza

Dobrowolne ofiarowanie. czą od lichwy rożne. Bo drugi lichwę biorąc, nie więcey weźmie niż ty. Ani ćię to wymowić może, żeś go ty nie prośił, ale on tobie dobrowolnie ofiarował. Bo naprzod, ta dobrowolność jeſt zmieſzana z muſem, jako śię już pokazało: wolałći z razu uczćiwie ofiarować to, o cobyś śię miał z nim długo targować. Ktemu acz prawda że *volenti non fit injuria*, chcącemu krzywda śię nie dźieje: wſzakże *volenti voluntate extorta, fit injuria:* to jeſt, gdy kto z przymuſu chce abo na co zezwala, dźieje śię mu krzywda. A tak śię tu dźieje: bo ten co pożycza, rzeczą ſamą przymuſza. Teżći podrożny wpadſzy między zboyce, ofiaruje im dobrowolnie pieniądze, aby go nie zabijali: á przećię zboycom nic śię nie godźi brać, y to co wźięli, powinni wroćić. Gdy kupcy na morzu dla wielkiey nawałnośći wyrzucają towary z okrętu, zdadzą śię dobrowolnie wyrzucać: á przedśię temu ktory takowych rzeczy doſtał, nie godźi śię ich przywłaſzczać ſobie, ale powinien je kupcowi oddać; á ktorzy nie oddają, wpadają w klątwę *Bullæ Cœnæ Domini*. Rownym tedy obyczajem, choć ten co płaći lichwę, zda śię dobrowolnie ofiarować: przedśię brać śię tego nie godźi, bo nie daje zgoła dobrowolnie, ale z przymuſu, aby mu pożyczono pieniędzy.

Nadto, choćći dobrowolnie daje: wſzakże iżeć nieſłuſzną rzecz daje, brać jey nie możeſz: bo tymże obyczajem gdy kto nie pobożnie przedaje, wyćiągając więkſze pieniądze niż rzecz ſama ſtoi, choć drugi dobrowolnie płaći (bo koniecznie oney rzeczy potrzebuje) wſzakże iż nad powinność płaći, brać śię takiey zapłaty nie godźi: á wźiąwſzy powinność jeſt wroćić

co

co śię wzwyż wźięło. Iż tedy w pożyczaniu, od pieniędzy płaćić, jest rzecz niesłuszna: przeto choć taką zapłatę drugi dobrowolnie ofiaruje, brać śię jey nie godźi.

Jeśli śię godźi brać od pieniędzy ratione damni emergentis, *kiedy kto pożyczając drugiemu, sam szkoduje.*

ROZDZIAŁ V.

ZGadzają śię na to ludźie uczeni, iż od pożyczania y dla pożyczania samego, żadney nagrody upominać śię nie godźi. Wszakże iż pożyczanie bywa często z szkodą pożyczającego, á szkody żaden darmo dla drugiego ćierpieć nie powinien: dla tego ćiż Doktorowie mowią: iż *ratione damni emergentis*, to jest, kiedy kto pożyczając szkodę jaką popada, może śię natenczas słusznie nagrody upominać. Bo ta nagroda nie dźieje śię względem pożyczania, ale względem szkody, ktorą drugi pożyczając podeymuje. A kto dla drugiego szkoduje, może śię od niego słuszney nagrody domagać. Damnũ emergens.

Lecz tu na trzy rzeczy potrzeba śię oglądać: Naprzod, aby ta szkoda była prawdźiwie. Naprzykład: Ja potrzebuję teraz pieniędzy, abym wypłaćił długi od ktorych płacę *interesse*. Ty mię prośisz abym ći tych pieniędzy pożyczył, zapłaćże mi *interesse*, ktore od nich chcącyć dogodźić, płacę. 1. *Prawdźiwie.* Powtore y to upatrować potrzeba, aby ona szkoda nie z inszey przyczyny, ale z pożyczania była. Bo jeśli ja, naprzykład, nie mam woley tego roku długow wypłacać, choć tym czasem *interesse* 2. *Z pożyczania.*

esse rośnie; wszakże iż nie z pożyczania, ale z woley mojey rośnie: nie ma mi tey szkody ten ktoremu pożyczam płacić, bo nie jest jey przyczyną. Potrzecie, aby pożyczając, umowę uczynił o nagrodzeniu tey szkody, inaczey bez umowy nie będźie powinien jey nagradzać. A może śię dwojako umawiać o nagrodzeniu szkody. Abowiem kiedy szkoda jest pewna, może zrazu pewney nagrody domawiać śię. Jeśli szkoda niepewna, tedy *conditionaliter* może mowić: jeślibym popadł szkodę, żebyś mi ją nagrodźił. Naprzykład: Wpadnę w chorobę, pieniędzy będę potrzebował; y nie mając ich, muszę pożyczyć y lichwę od nich płaćić: jeślibym tedy tę szkodę popadł dla twego pożyczania, aby mi była nagrodzona.

3. Z umowy.

Zkąd te rzeczy idą. 1. Gdy komu pożyczę pieniędzy, á on mi na czas naznaczony ich nie odda; za czym ja szkodę jaką popadam: powinien mi tę szkodę nagrodźić: bo jey był przyczyną, niesłusznym nad czas naznaczony zatrzymaniem. Ani to jest lichwa, bo ten płat nie jest względem pożyczania; ale względem szkody. Wszakże y tu trzeba mieć baczenie: bo jeśli nie mogł oddać na czas naznaczony nie z niedbalstwa, ale dla nieszczęsnego jakiego przypadku: niewinien tey szkody, y nie powinien jey nagradzać. Także, jeśli *bona fide* rozumiał, że mu nie miano mieć za złe, choćby poźniey oddał; tym czasem on do szkody przyszedł: nie ma mu być ta szkoda przyczytana, ani jey winien nagradzać, bo dobrym umysłem postępował; nie myśląc nic czynić, coby było przećiwko woley, abo z szkodą drugiego, á zatym ona szkoda jemu jest *causalis* y bezwinna.

2.

2. Gdy kto ma ſummę pieniędzy, od ktorey lichwę płáći, á chowa ją na majętność, ktorey po roku doſtanie: tym czaſem, jeśli jey pożyczy przyjaćielowi; nie powinien przyjaćiel płáćić oney lichwy. Bo acz ten, ktorego ta ſumma, ſzkoduje płacąc lichwę: Wſzakże nie dla przyjaćiela ſzkoduje, ale dla ſwey potrzeby, że chce mieć gotowe pieniądze na przyſzły rok. A żaden nie powinien tey ſzkody drugiemu nagradzać, ktorey nie jeſt przyczyną. A jeśli rzeczeſz: Drożſze mi ſą te pieniądze, od ktorych lichwę płacę, mogę tedy ich drożey drugiemu nażyczać. Odpowiadam: Iż jako kiedy ty drożey kupiſz, niż rzecz ſama ſtoi; nie godźi śię oney rzeczy drożey przedawać, jedno wedle targu poſpolitego: gdyż ona drogość przechodźi cenę oney rzeczy ile jeſt ſama w ſobie; tak kiedy ty nad ſłuſzność płáćiſz lichwę od pieniędzy: drożey ći wprawdźie przychodzą pieniądze; ale iż ta drogość jeſt y nieſłuſzna, y nie kwoli drugiemu, nie możeſz jey na drugim śćigać.

3. Gdy kto, pożyczywſzy przyjaćielowi pieniędzy, z trafunku ſzkoduje, że tym czaſem przypadła nań nieſpodźiewana potrzeba; dla ktorey muśi z lichwą doſtawać pieniędzy: taka ſzkoda, iż z trafunku jeſt, y nie umowiona. nie winien jey ten, ktoremu pożyczono pieniędzy. Przeto nagrody od niego nie godźi śię upominać.

Jeśli śię godźi brać od pieniędzy ratione lucri cessantis: *kiedy kto pożyczając drugiemu, zysk traći.*

ROZDZIAŁ VI.

ACz niektorzy wzdrygają śię na to: aby śię godźiło dla tracenia zysku z pieniędzy pożyczanych brać jaką nagrodę: wszakże większa część Doktorow na to pozwala y twierdźi być rzecz sprawiedliwą: Bo pieniądze złączone z zyskiem są ważnieysze y droższe, niż pieniądze bez zysku. Przeto gdy ich nażycza kto drugiemu; może za zysk, ktory pożyczając utraca, nagrody słuszney chćieć: gdyż utracenie zysku jest szkoda; á żaden dla drugiego szkodować darmo nie powinien.

Co jest tracić zysk dla pożyczania. Ozowie śię tu kto, y rzecze: Każdy ktory pożycza pieniędzy, pożyczając ustępuje zysku, ktory mogł mieć z onych pieniędzy: każdy tedy może brać *interesse* od pieniędzy, y darmo nie pożyczać. Odpowiadam: że ten ktory z pieniędzy zysku ani miał, ani mieć chćiał; pożyczając drugim, żadnego zysku nie traći. Bo to tylko ludźie tracą, co mieli *vel in spe, vel in re*: á kto czego nigdy nie miał, ani rzeczą samą, ani w bliskiey nadźiei, tego nie może traćić. Iż tedy wiele śię ich znayduje, ktorzy mają pieniądze leżące, ktoremi nic nie zarabiają: tym przez pożyczanie pieniędzy żaden zysk nie ginie. Bo choćby nie pożyczali, żadnegoby zysku z pieniędzy onych nie mieli. Ale rzeczesz: mogliby sobie onymi pieniądzmi pożytek uczynić. Na to odpo-

Pieniądze leżące.

wia-

wiadam: naprzod, mogli, ale niechćieli; bo niechćieli onych pieniędzy na zarobek obroćić: á że niechćieli, dla tego nie mieli mieć żadnego żyſku z onych pieniędzy. Ponieważ kto niechce pieniądzmi robić, zyſku z pieniędzy mieć nie może. Pieniądze, nie ſame z śiebie, ale przez pilność y robotę, zyſk y pożytek rodzą. Iż tedy nie mieli mieć żadnego zyſku z onych pieniędzy: przeto żadnego zyſku ſwego, pożyczając ich, nie uſtępują.

Powtore odpowiadam: jeśli tu jeſt jakie tracenie zyſku: nie jeſt dla pożyczania, ale dla tego, że nimi nie chćieli robić. Bo choćby ich byli nie pożyczyli, przedśiębу nimi nie robili, ani kupczyli, á zatym zyſku z nich nie mieli. Są tedy ſami ſobie przyczyną tey ſzkody, nie ten ktoremu pożyczają: przeto od niego nie mogą brać żadney nagrody względem zyſku utraconego.

Przeto, aby kto pożyczając pieniędzy zyſk traćił: potrzeba aby pieniędzy nie chował w ſkrzyni, ale imi robił, abo je na zarobek obroćić pewnie poſtanowił. Co śię znayduje u kupcow y rzemieſlnikow, ktorzy uſtawicznie pieniądze ſwoje obracają na rozmaite kupie y zarobki. Przeto kiedy pożycza kto pieniędzy, á przed pożyczaniem, ani myślił, ani miał woley pieniądzmi robić: ten pożyczając, żadnego zyſku ſwego (właſnie mowiąc) nie uſtępuje; bo o nim nie myślił: y dla tego ten darmo pożyczać powinien.

Zkąd poznać jeśli kto pożyczając zyſk traći.

Aby tedy godźiło śię względem zyſku ginącego brać co od pieniędzy, tych rzeczy potrzeba: naprzod, aby miał prawdźiwą wolą y poſtanowienie pieniądzmi robić, pierwey niż ich pożycza: bo inaczey zyſku traćić

Rzeczy do tego potrzebne.

1. *Wola robić pienigdzmi.* nie może, ponieważ go nie miał mieć. Powtore potrzeba, aby sobie tego zysku z inszey miary nie nagrodźił, boby już na zysku nie szkodował. Naprzykład: Może kto pożyczyć pieniędzy ktoremi miał kupczyć, y zysk

2. *Bez nagrody zingd.* sobie uczynić: wszakże iż ich kwoli przyjaćielowi pożycza, znayduje sobie na to mieysce inszą robotę, z ktorey ma tak wielki zarobek, jako z pieniędzy mogł mieć, gdyby nimi był kupczył. Ten zysku właśnie nie traći: bo acz nie zpieniędzy, wszakże na to mieysce zkąd indąd

3. *Umowa o traceniu zysku.* tegoż zysku dostaje. Trzećia, aby przy pożyczaniu wiadomym uczynił tego, ktoremu pożycza, o tey utraćie swojey, aby z nim umowę o nagrodźie uczynił: bo bez umowy nikt nie powinien *ex rigore, interesse* drugiemu płaćić. Podobnoby też u ćiebie nie pożyczał z tą powinnośćią, aby płaćił *interesse*.

Za co szacować gingcy zysk. Spyta kto: jako wiele brać śię godźi od tracenia tego zysku? Odpowiadam: że śię nie godźi brać tak wiele, jako śię wiele spodźiewał zyskać. Bo naprzod ten zysk nie jest do końca pewny; y owszem może być y nie być, dla przygod rozmaitych: á zysk nie pewny, nie słuszna tak szacować jako pewny. Ktemu, daymy żeby ten zysk był pewny, wszakże bez prace być nie mogł. A gdy pożyczasz pieniędzy, zyskći traćisz; ale pracą masz w cale: mniey tedy masz wźiąć za taki zysk, *ad arbitrium viri boni*, na uznanie dobrego, y w rzeczach biegłego człowieka. Wszakże kiedy kupiec widźi, iż abo nic, abo barzo mało zyskać może pieniądzmi: nie może śię też przy pożyczaniu upominać nagrody; abo na małey rzeczy ma przestać.

Zkąd te rzeczy idą. Naprzod, kiedy kto ma pieniądze, za ktore chćiał kupić majętność, dom, rolą, abo

jaki

jaki pożytek; á kwoli drugiemu ustępuje swego pożytku, aby mu dogodźił: może śię umawiać o nagrodę onego zysku.

2. Gdy ma kto dwoje pieniądze, jedne leżące, drugie na zarobek naznaczone: jeśli onych pieniędzy leżących nie chce ruszyć dla słusznych przyczyn, chowając je dla inszych potrzeb y przypadkow: może pożyczyć tych naznaczonych na zarobek, y upominać śię z nich nagrody zysku. Bo acz ma insze pieniądze, ktoremiby mogł onego zysku wetować: wszakże iż one pieniądze są na co inszego naznaczone, właśnie tak są jakoby nie były; bo względem zarobku, nie są: Gdyż takich pieniędzy, ktoremiby miał zarabiać właśnie nie ma. Wszakże gdyby one pieniądze leżące, były wolne: ktorychby bez żadnego swego *incommodū* abo niewczasu używać mogł: nie godźiłoby śię natenczas upominać *lucrum cessans* bo onemi pieniądzmi może zysku swego wetować.

3. Kiedy kto pieniądzmi nie robi; nie z tey miary że nie chce robić, ale że ich chce przyjaćielowi potrzebującemu pożyczyć, y gdyby nie dla przyjaćiela, pewnieby nimi robił: może ten taki upominać śię *lucrum cessans*. Bo śię weryfikuje, że dla przyjaćiela pieniędzmi nie robi, y zysku, ktoryby mogł mieć, odbiega. Byłaby w tym lichwa, kiedyby kto niechcąc pieniądzmi robić, szukał komu ich pożyczyć: Bo temuby prawdźiwie zysk nie ginął, ktory na zysk pieniędzy obracać nie chćiał. Potrzeba tedy mieć pewny umysł pieniądzmi robić, abo je na rzecz jaką pożyteczną obrоćić, ktoraby śię trafiła. Y ten umysł prawdźiwie założywszy, może przy pożyczaniu upominać śię zysku.

Jeśli śię godźi brać Vadium *abo Zakład, kiedy kto na czas naznaczony nie odda ſummy.*

ROZDZIAŁ VII.

ZGodnie na to pozwalają Teologowie, iż ſłuſzna rzecz jeſt *Vadium*, abo zakład ſtanowić temu, ktoryby na czas naznaczoney ſummy nie oddał. Bo kto cudzą rzecz zatrzymywa, y niechce jey oddać, komu należy, zle, y przećiwko ſłuſznośći czyni: przeto godźien y za to karania. Ktore karanie pieniężne, dobrowolnie od obu ſtron namowione przy kontrakćie, zowiemy zakład, abo *vadium*.

Trzy kōdycye do brania vadium *ſprawiedliwego potrzebne.*

Jeno do tego trzech rzeczy potrzeba. 1. Aby ktory pożycza drugiemu pieniędzy, przy czynieniu kontraktu prawdźiwie chćiał mieć pieniądze nazad na termin naznaczony; choćby mu ich trzeba, choć nie trzeba, byle jeno chćiał je mieć u śiebie. Bo jeśli kto o pieniądze niedba, żeby mu były wrocone, ale tylko upatruje coby wźiąć od pieniędzy, ten lichwę ſtroi: według zdania wſzyſtkich Doktorow: y od pożyczania,
1. nie od nieſłuſznego zatrzymania pieniędzy, płat bierze. Bo jako to nieſłuſzne zatrzymanie, kiedy ow rad że mu je zatrzymają, y na to pozwala, byle mu jeno płacono od tego? A *vadium* jeſt *pœna:* á *pœna* tam nie idźie gdźie winy nie maſz. A iż w zatrzymaniu pieniędzy winy nie maſz; kiedy on na to zatrzymanie pozwala: tedyć y *vadium* być nie może.

2. 2. Zeby w tym nieoddaniu pieniędzy była jaka wina tego, ktory nie oddaje. Bo może śię trafić, że miał wo-

łą uiśćić śię, ale nieszczęsna przygoda przypadła, za ktorą nie mogł oddać. Naprzykład, że mu wszystko pogorzało, abo zły człowiek pobrał: natenczas tedy, iż winy nie ma w nieoddawaniu, nie popada też żadney *pœny*, ani zakładu. Bo *pœna* y zakład, na swą wolą y na złość założona bywa, nie na niewinność. Wszakże ktoby złemi postępkami swemi dał sobie przyczynę do tego że oddać nie może na termin, tenby nie był wolen od *vadium*:bo niesprawował śię tak jako było potrzeba.

3. Aby *vadium*, abo zakład był mierny. Zakład bowiem jest *pœna*: á *pœna* ma być mierna wedle winy. Gdźie tedy nie była wielka wina, że y nie długo zatrzymał, y bez szkody drugiego; nie może być za to penowany wielkim zakładem. 3.

Rzeczesz: Jak wielki zakład słusznie może być wyćiągany? Odpowiadam: jeśli śię tylko nie uiśćił, á tym żadney szkody, ani molestyey przyczyną nie był, nie słuszna rzecz aby przepadł drugą taką summę. Naprzykład: Jeśli tyśiąca nie oddał, nie słuszna aby przepadał drugi tyśiąc. Bo byłaby większa *pœna*, niż *culpa*: mogłby tedy co miernego *in pœnâ* wźiąć z niego, *arbitrio boni viri*. Naprzykład: Od sta, kilka złotych: bo nie dosyć uczynił kontraktowi, y rzecz cudzą nad wolą drugiego zatrzymał. *Jak wielki zakład ma być.*

Rzeczesz: toć nie słuszna w zapisach przykładać *vadium* tyle drugie, jako jest summa. Odpowiadam: że nie jest nie słuszna: bo naprzod śię to czyni na postrach owego, aby śię poczuwał, y iśćił. Druga, że za onym nieoddaniem summy; może drugi skosztować znacznie: ktorey szkody może na onym *vadium* ścigać; może też wiele molestyi y trudności zażyć, ktorych sobie z *va*- *Jeśli vadium rownające się summie jest słuszne.*

di-

dium nagrodźić będźie mogł: ktore przyczyny gdy śię naydują, nie może y ſąd takich *vadia* we wſzyſtkim odćinać, ale je tylko moderować.

Inſcriptio liquidi debiti ſub vadio.

Zkąd śię domyślić możem, co przyſtoi rozumieć o owych zapiſach, *liquidi debiti ſub vadio.* Bo jeśli trzy kondycye przerzeczone w nich śię znaydują, dobre ſą: jeśli nie, nie ſą dobre. Naprzykład: Radby kto miał pożytek z ſummy, y zapiſuje ją drugiemu *ſub vadio*, także na każdy rok ma przedać *vadium* jeśli jey nie odda: á zatym na każdy rok bierze od pieniędzy. Mowię, iż takie *vadium* nieſłuſzne: bo śię nie znayduje w nim pierwſza kondycya ſłuſznego *vadium.* Bo *vadium* jeſt *pœna*, kiedy kto nad wolą moję zatrzyma mi pieniądze. A ja tu pozwalam, żeby mi nie oddawano pieniędzy, byle mi pewny płat ſzedł. Tedy to nie może być nazwano *vadium*, ale lichwą, bo jeſt ſzczyry płat od pieniędzy. Nie idźie mu bowiem o wyważenie pieniędzy; ale o pożytek, ktorego takowym zapiſem ſzuka. Wſzakże gdyby kto nie dla pożytku przypiſał *vadium*, ale prawdźiwie dla wyważenia pieniędzy, ktorych chce mieć na czas naznaczony: temu *vadium* ſłuſznie ma ſłużyć; bo mu nad wolą y nad zapis zatrzymane ſą pieniądze. Wſzakże to śię ma rozumieć wedle tego, co śię wyżey powiedźiało.

Spyta kto: kiedy kto na ſłowo pożycza drugiemu pieniędzy na termin, żadnego *vadium* nie złożywſzy, á on mu nie odda, jeśli może za to kontentacyą wźiąć, y upominać śię jey? Odpowiadam: że może, bo *ex natura rei*, bez inſzey umowy, kto komu pieniądze nad wolą jego zatrzyma, popada winę, y powinien owego kontentować. Wſzakże ta kontentacya może być więkſza,

kſza, y mnieyſza. Większa, kiedy onym zatrzymaniem był drugiemu przyczyną ſzkody, abo kłopotu, moleſtyi, fraſunkow. Mnieyſza, kiedy bez ſzkody y bez fraſunkow, tylko śię na czas nie uiśćił, wedle tego, co śię wzwyż powiedźiało.

Jeśli śię godźi brać co względem trudnośći y niebeſpieczeńſtwa, w ktore śię kto pożyczając wdaje.

ROZDZIAŁ VIII. * 1mo.

NAprzykład: Pożyczam pieniędzy takiemu, ktory zwykł trudnić, y bez kłopotu nie oddawać, abo człowiekowi niepewnemu, ktory mi ſummę uwiąźić y utraćić może: mogęli co tym względem nad ſummę brać? Odpowiadam: Mogę, bo aczem powinien darmo pożyczać, wſzakże bez kłopotu ſwego. Jeśli tedy biorę na śię kłopot niepotrzebny, rzecz to ſama pokazuje, iż ma mi śię to nagrodźić. Bo jako jeśli kto rzeczą ſamą nie trudni, abo do nakładow niepotrzebnych przywodźi, pewna że mi powinien to dobrze nagrodźić, tak y za to, gdy śię w to niebeſpieczeńſtwo wdaję, że mi podobno przyidźie wielu trudnośći zażyć w wyważeniu ſummy, tak z ſtrony nakładow na prawo, jako y z ſtrony utracenia ſummy: ponieważ takie niebeſpieczeńſtwo jeſt *precio æſtimabile*; y radby śię go drugi drogo odkupił. Ale rzeczeſz: przynamniey kiedy ten odda bez trudnośći nie będźie powinien dać co więcey nad ſummę. Odpowiadam: że choć odda bez trudnośći, ale że było podobieńſtwo niemałe, że miały być trudnośći: za-

Pożyczanie z niebeſpieczeńſtwem.

* *Patrzay w liśćie Paſterſkim na początku Księgi położonym* ſub numero 1mo.

zaczym ja pożyczając takiemu, wdałem śię w niebeſpieczeńſtwo tych trudnośći, y mając pewny pokoy, doſtałem niepokoju: Dla tego ſamego niebeſpieczeńſtwa, ktoremu śię podaję, mogę wźiąć nagrodę; choćby rzeczą ſamą do żadnych trudnośći nie przyſzło. Bo nie tylko trudnośći; ale y niebeſpieczeńſtwa trudnośći, ſą ćiężarem takim, ktoremu darmo nikt podlegać nie powinien.

Na borg drożey przedać, kiedy śię godźi. Z ktorey też przyczyny, y kupiec gdy na borg przedaje niepewnemu człowiekowi, ktory nie zwykł bez trudnośći płaćić; może mu drożey przedać niż rzecz ſama ſtoi: nagradzając to ſobie niebeſpieczeńſtwo, ktoremu podlega.

Rzeczy do tego potrzebne. Wſzakże, aby śię to ſłuſznie dźiało, tych rzeczy trzeba: Naprzod, aby było podobne niebeſpieczeńſtwo: to jeſt, żeby były znaki jakie, y podobieńſtwa oſobliwe,
1. przyſzłych trudnośći. Bo inaczey dla poſpolitego niebeſpieczeńſtwa, y dla poſpolitych na świećie przypadkow, nie godźiłoby śię brać nic nad ſummę: bo takim niebeſpieczeńſtwom poſpolitym, ktore z trafunku, y *ex caſibus fortuitis* więcey niż z podobieńſtwa idą, nie mniey ludźie podlegają pożyczając, jako nie pożyczając. Mają tedy przyſtąpić oſobliwe przyczyny do tego, aby to pożyczanie było niebeſpieczne y podległe trudnośćiom: Jako, że ten Pan trudny do oddania, rzadko śię komu iśći; że Pan potrzebny, utratny, kopa u niego gośćiem. Druga,
2. żeby za to niebeſpieczeńſtwo mierna nagroda była, jakobyś ſam nagrodźił drugiemu, aby ćię wybawił z tey niewoley, gdyby ćię kto chćiał przymuſzać do pożyczania z tym niebeſpieczeńſtwem. Bo to cobyś drugiemu dał, odkupując śię z tey niewoley; możeſz wźiąć za

ſwe

ſwe niebeſpieczeńſtwo, ktoremu śię pożyczając podajeſz. Trzećia, żebyś owego nie poniewalał, abyć powinien płaćić za niebeſpieczeńſtwo: ale day mu na wolą, żebyć abo niebeſpieczeńſtwo płaćił, abo inſzym ſpoſobem ćię aſſekurował, y beſpiecznym uczynił: to jeſt, zaſtawą, rękoimią, zakładem. Byłby to kontrakt lichwiarſki, kiedyby kto, abo za niebeſpieczeńſtwo poſpolite kazał ſobie płaćić, abo nie dał na wolą drugiemu inſzym ſpoſobem aſſekurować ſummy: ktorym ſpoſobem ma śię rozumieć. *C. Naviganti. de Uſuris.* 3.

Jeśli dać pieniądze na majętność ſpoſobem kupnym na Wyderek jeſt Lichwa.

ROZDZIAŁ IX.

JEſt kontrakt poſpolity po wſzyſtkiey Polſzcze, y Litwie, ktory śię tym ſpoſobem ſprawuje. Daje kto pieniędzy ſummę pewną: á tym czaſem niż śię ta ſumma odda, trzyma w oney ſummie majętność, z ktorey majętnośći pożytek bierze. O tym tedy kontrakćie mowiąc, zda śię z jedney ſtrony być nieſłuſzny, y lichwiarſki: ponieważ w nim od pożyczania pieniędzy zyſk bierze z cudzey majętnośći; co jeſt lichwa. Z drugiey zaś ſtrony ten kontrakt podobny jeſt onemu: ktory Łaćinnicy zowią *Emptio cum pacto retrovendendi.* Niemcy wyderkaff; á kontrakt wyderkowy wſzyſcy za ſłuſzny mają.

Aby śię tedy ten węzeł dosyć trudny rozwiązać mogł, zakładam to naprzod jako za fundament: iż dwojakim ſpoſobem może kto pieniądze dać na majętność: abo wyderkowym obyczajem, to jeſt kupnym, kupując ma-

Dwojakim ſpoſobē dać tylko może na majętność

majętność onę dotąd aż ją drugi wykupi: abo pożyczanym obyczajem, biorąc majętność onę w szczerey zastawie. A jest wielka rożność między tymi dwiema sposobami. Bo kupić majętność, jest mieć jako właśną: á mieć w zastawie, nie jest mieć jako właśną, ale jako cudzą. Zkąd idźie druga rożność: Bo z rzeczy kupioney jako z rzeczy właśney, godźi śię brać wszelakie pożytki: z rzeczy zastawioney nie godźi: bo z cudzey rzeczy nie godźi śię sobie pożytkow przywłaszczać. Jako tedy rzecz zastawiona, nie jest właśna, ale cudza: tak y pożytki rzeczy zastawioney nie są właśne, ale cudze. Pokażę tedy naprzod jako wyderkowym, y kupnym prawem, godźi śię dać pieniędzy na cudzą majętność: potym pokażę, jako pożyczanym obyczajem nie godźi.

Kupić kto może y na wieczność y do czasu.

Mowiąc tedy o prawie wyderkowym: to jest pewna, iż kupić jaką majętność, rzecz jest przez śię słuszna: chyba żeby pieniądze nie rownały śię majętnośći, abo kondycye jakie niesłuszne do targu przystąpiły. Lecz kupowanie majętnośći może być dwojakie: jedno jest doskonałe, ktorym kupiona bywa majętność z zupełną władzą, bez żadney kondycyey, nic nie wyimując, ani żadnego ciężaru na kupca nie kładąc: jako gdy kto kupuje na wieczność z zupełnym prawem, nie podlegając niczemu: także wolno mu ją przedać komu chce, abo nie przedać: darować abo nie darować, jako swą właśną. Drugie kupowanie majętnośći, jest nie do końca doskonałe, y bez zupełney władzy: gdy kto w kupowaniu przyimuje na śię pewne kondycye, abo podległośći, za ktoremi nie może jedno pewnym obyczajem władać oną majętnośćią. Znayduje śię takowego kupowania barzo wiele. Naprzykład: Bywają w niektorych Familiach

ach majętnośći takie, ktorych nie godźi śię wynośić z Familiey oney. Gdy tedy kto taką majętność kupuje, nie dostaje na nię zupełney władzy: bo acz majętność będźie jego własna; wszakże nie może jey każdemu przedać, abo darować, ale tylko personom teyże familiey. Takie są też majętnośći w Hiszpaniey, ktore na pierworodnego syna spadają, ktory używać majętnośći jako własney y dźiedźiczney może; wszakże nie może jey oddalać od domu swego. Czym domy y Familie w tamtych Krainach nie drobnieją, ale długo stoją przy potężnośći swojey. Także też własnie jest kupowanie wyderkowe. Abowiem kto na wyderkaff kupuje, dostaje majętnośći jako swey własney: wszakże nie ma na niey zupełney władzy: bo kiedy ten, od ktorego ją ma, zechce ją odkupić, nie może mu jey bronić, ale powinien mu ją wedle kontraktu nazad przedać za też pieniądze.

Majętność przywiązana do Familiey.

Kupno wyderkowe słuszne.

To tedy już tak założywszy, dowodzę, kupowanie na wyderkaff jest słuszne y przystoyne. Naprzod z prawa Bożego: abowiem takiego kontraktu dopuśćił BOG żydom *Levit:* 25. gdy tak mowi o źiemi oney obiecaney: Ziemia nie ma być przedawana na wieczność; przeto wszystka kraina ktorą wy trzymaćie, ma być przedawana z tą kondycyą, aby ją wolno odkupić. A to jest prawo wyderkowe, przedawać majętność, zostawując sobie prawo y moc odkupienia. Powtore, z prawa duchownego y świetckiego, ktore ten kontrakt za słuszny á przystoyny przyimuje. Abowiem *in Extravagantibus Martini V. Calisti III. Pii V.* W kupowaniu czyńszow, ten kontrakt jest uchwalony, y postanowiony: także y w prawie świetckim, *Lege 2. Codice de Pactis. Et lege, si fundum ibid: & lege fundi partem ff. de contractu*

1. Z prawa Bożego.

2. Z prawa ludzkiego.

em-

emptionis. Nadto przyſtępuje poważność wſzyſtkich Teologow, y Kanoniſtow, ktorzy ten kontrakt ſłuſzny być powiadają.

3. *Z prawa kupna wyderkowego.* Potrzećie, y racyą tego tak popieram: Abowiem kontrakt kupny jeſt przez śię ſłuſzny y dobry. Iż tedy kontrakt wyderkowy jeſt kupny, za tym idźie iż jeſt dobry: by jedno te kondycye w nim zachowane były, ktore w kupowaniu zachowane być mają. Kto tedy wyderkowym prawem daje ſummę na majętność, prawdźiwie kupuje onę majętność, acz nie na wieczność zgoła: bo jeſt powinien odprzedać ją temu, od ktorego ją ma.

1. *Własność z kupna wyderkowego idąca.* Zaczym te rzeczy idą: Pierwſza, iż ta majętność ſtaje śię własna tego, co ją ujął, y dał na nie pieniądze, y on jeſt Panem własnym majętnośći oney, nie kto inſzy: tak że mu żaden w używaniu, y w trzymaniu majętnośći oney ſłuſznie przeſzkodźić nie może. A przyczyna tego jaſna jeſt: Bo co kto kupi, to jeſt jego własne, á ta majętność jeſt kupiona, otoż jeſt własna tego, ktory ją kupił.

2. *Pożytki* Wtora, iż ten co dał pieniądze, może dobrym ſumnieniem brać wſzyſtkie pożytki z majętnośći oney. Bo każdy może brać pożytki z rzeczy ſwey własney, z roley, z domu, z bydła, z folwarku, &c. iż tedy ona majętność za pieniądze ſtała śię własna jego: przeto może dobrym ſumnieniem wſzyſtkie z niey pożytki brać, ani ich nazad powinien wracać.

3. *Nie ma ſz śię upominać pieniędzy.* Trzećia, iż ten co dał pieniądze, nie może śię upominać nazad pieniędzy, mocą tego kontraktu: y choćby śię upominał drugi, nie powinien mu oddać. Bo ta jeſt natura kupowania, że jako ſkoro kto co kupi, tudźież śię pieniędzy ſwych odrzeka, bo za pieniądze bierze rowną nagrodę.

4. *Szkoda.* Czwarta, że jeśli majętność ona ktorymkolwiek obyczajem, abo u-

upadnie, abo ogniem, woyną, y infzymi przygodami fpuftofzona będźie: fzkoda y niefzczęśćie zoftaje przy tym, ktory dał na nię pieniądze, ani może upominać śię fwey fummy wracając majętność. A przyczyna tego ta jeft: bo fzkoda idźie za panem, y za własnośćią; czyja majętność jeft, tego y fzkoda: iż tedy majętność ona ftała śię własną tego, ktory dał na nię pieniądze, przeto y fzkoda w majętnośći ftała śię własną fzkodą onegoż.

Rzeczefz, kiedy drugi zechce odkupić, á majętność pogorzała: powinienli nagrodźić ten, ktory dał był na nię pieniądze? Odpowiadam: Jeśli z przygody tylko, y z trafunku, majętność pogorzała, tedy nic niepowinien: bo oba utraćili prawo, ktore mieli na oney majętnośći; jeden do zbierania z niey pożytkow, drugi do odkupienia jey w fwojey całośći. Abowiem kiedy zginie rzecz jaka: y prawa wfzyftkie giną, ktore na oney rzeczy zawifły; á giną pogotowiu temu, ktory je miał. Ale jeśli nie z przypadku, ale z niedbalftwa y nieopatrznośći pogorzała majętność: powinien nagrodźić onę fzkodę, bo niedbalftwem fwym przyczyną był fzkody cudzey: á kto jeft przyczyną czyjey fzkody, powinien ją nagrodźić, jako gdyby kto fpalił kamienicę, na ktorey był czyńfz, pewna żeby powinien on czyńfz drugiemu nagradzać.

Czyja fzkoda, gdy pogore majętność.

A jeśli kto fpyta: Kiedyby po takim przypadkowym źnifzczeniu majętnośći, chćiał ją odkupić ten, czyja pierwey była, powinienli za nię całą fummę odłożyć? Odpowiadam: Iż nie powinien całey fummy dać: bo majętność tak fpuftofzona całey oney fummy nie ftoi, za ktorą przedana była. Iż tedy to odłożenie, fummy dźie-

Odkupić za mnieyfzą fummę kiedy śię godźi.

dźieje śię sposobem kupnym, nie ma być summa większa niż majętność natenczas stoi. Ma tedy cena oney majętnośći być uznana *arbitrio boni viri*, rozsądkiem człowieka dobrego. Ani ma jeden na drugiego narzekać, bo abo rowno szkodują: jeden na summie, że całey summy nie weźmie: drugi na majętnośći, bo majętnośći wcale nie odkupi. Ani też na nieszczęśćie: bo szczęśćie y nieszczęśćie od BOGA, y skarżyć śię na nieszczęśćie, jest na BOGA samego skarżyć, ktorego sprawom żaden przygany dać nie może, ani rzec, czemu tak czynisz? *Rom:* 9. Ṽ. 20. *Isa:* 45. Ṽ. 9.

Zniszczoną wyderkową majętność czyim nakładem naprawić.

Ale jeszcze rzecze kto: Jeśliby ten, co trzyma majętność wyderkową, chćiał ją znowu naprawić, czyim sumptem to ma czynić? Odpowiadam: iż swoim. Bo za to weźmie summę całą, ktoreyby całey nie miał mieć. Wszakże y tu trzeba baczenia y uważenia wielkiego. Bo jeśliby nakład był nie rowno większy, niżby z oną częśćią summy porownany być mogł, miałby śię y ten co odkupuje, w częśći jakiey do tych nakładow przyłożyć.

Wyderkową majętność jeśli śię godźi drożey odprzedać.

Pytają też niektorzy, jeśli śię godźi wyderkową majętność drożey odprzedać, niż kupiona była? Niektorzy pozwalają, jeśli abo większa cena urosła oney majętnośći, *auctis pretiis rerum*: abo więc za znaczną naprawą, więcey teraz stoi niż pierwey. Drudzy tego bronią dla umowy: bo ta kondycya włożona jest w kontrakćie, aby za tęż summę powinność była odprzedać majętność onę. Przeto choć większa cena będźie oney majętnośći: przećię ten, ktory przedaje, tym ustępuje prawa swego, gdy na onę kondycyą zezwala. Wszakże jeśliby była naprawiona majętność znacznie, może

śię

śię ſummy większey upominać: bo nie ma być tego ſzkodźien, co przydał przemyſłem ſwym do oney majętnośći. A umowa ma śię rozumieć o majętnośći, tak jako ją ujął, aby ją za tęż ſummę odprzedać powinien. Regu-ła.

Zgoła tedy mowiąc, co śię w każdey inney rzeczy kupioney zachowuje, to śię też y tu zachować ma, bo jeſt właſne kupno aż do odkupienia. Y ztąd każdy śię z ſobą porachować może: jeśli kupnym obyczajem abo pożyczanym, majętność trzyma. Abowiem jeśli kupnym, toć ją trzyma jako właſną, y jako z właſney majętnośći pożytki bierze, y pieniędzy śię upominać nie może, y podlega ſzkodom y przypadkom, ktore na onę majętność przyiść mogą: bo czyja majętność, tego y ſzkoda. A jeśli trzyma majętność onę, nie jako ſwą ale jako cudzą, y pieniędzy upominać śię może, y ſzkodźie w majętnośći oney nie podlega: to znać że oney majętnośći nie kupił, ale tylko pożyczył pieniędzy na majętność, y majętność onę w ſzczerey zaſtawie trzyma.

A wiele na tym, jakim kontraktem kto majętność trzyma. Bo jako y w inſzych rzeczach widźimy, iż wiele na tym jeśli kto naprzykład ślubnym kontraktem, abo nie ślubnym z białągłową mieſzka, choć taż białagłowa, tož mieſzkanie, tož potomſtwo, jednak owo uczćiwe, to nie uczćiwe: bo owo ſpoſobem ślubnym, to nie ślubnym: tak też wiele na tym, jeśli dobrym kontraktem kto majętność trzyma, aby uczćiwie y przyſtoynie pożytkow z niey zażywać mogł. A przyczyna tego ta jeſt, bo ſprawy człowiecze takowe ſą, jakowy jeſt umyſł, ktorym czynione ſą. Zkąd y ſam BOG ludźie więcey wedle ſerca, niż wedle zwierzchnego kſztałtu ſądźi. A ludźie częſto wedle poſtawy zwierzchney ſą- Co na tym.

dzą: wszakże to się dźieje, że o sercach y myślach człowieczych pewney wiadomośći nie mają.

Kontraktu wyderkowego dwa sposoby.

Naostatek y to jeszcze przydam: że dwojakim kontraktem może kto dostać majętnośći na wyderek. Naprzod *cũ pacto revenditionis*; to jest, z powinnośćią odprzedania, jako się mowiło. Powtore, *cum pacto merè rescindendi contractum*; to jest z powinnośćią na zrzucenie targu: iż kiedy mię napomnią, będę powinien zrzućić kontrakt uczyniony z strony oney majętnośći, y będę winien wroćić onę majętnośc temu czyja była pierwey, á on mnie wroćić będźie powinien pieniądze. Co wszystko nie sposobem odprzedania, ale sposobem odstąpienia pierwszego kontraktu idźie. A iż wiele na tym, jakim sposobem kto kontrakt swoy cyzni; mogłoby y na tym co należeć: jeśli pierwszym, abo wtorym sposobem, kto na majętuość daje. Bo pierwszym *in rigore* mogłby ją drożey odprzedać, á wtorym nie może.

Że źle pożyczać pieniędzy na majętność, á jako poznać kontrakt Wyderkowy.

ROZDZIAŁ X.

POkażalichmy, dla czego dać pieniądze na majętność wyderkowym obyczajem, jest kontrakt słuszny: pokażmy już, jeśli dać na majętność pożyczanym obyczajem rzecz jest nie słuszna. A naprzod zakładam, iż dwojako kto może dać pieniędzy na majętność: abo biorąc majętność na wytrzymanie summy: to jest, wybierając summę na oney majętnośći: abo biorąc majętność na zażywanie jey, poki nie oddadzą summy.

Wytrzymanie summy na majętnośći.

Pier-

Pierwſzy ſpoſob jeſt dobry: jedno na to śię oglądać potrzeba, aby pożytki nie były zbyt większe niż ſumma, obrachowawſzy prace, nakłady, niebeſpieczeńſtwa, y niepewność pożytkow. Bo ſprawiedliwość zależy *in æqualitate dati, & accepti*, to jeſt w rowności niejakiey, kiedy co dajeſz, jeſt rowno temu co bierzeſz: jeśli tedy więcey bierzeſz niż dajeſz, już śię z ſprawiedliwośćią mijaſz; y to co nad wzwyż bierzeſz, lichwą trąći: bo ono jakobyś od pożyczania brał. Aby tedy w tym błędu nie było, zdrowa rzecz jeſt, na zdanie bogoboynego, y w rzeczach biegłego człowieka, ſpuśćić śię, y według rozſądku jego porownanie uczynić. Ale o tym kontrakćie teraz niechcę mowić: tylko o to przypomnię, iż gdy kto arendą majętność trzyma, acz może wſzelakich pożytkow z oney majętnośći ſzukać: wſzakże nie ma jey plondrować y niſzczyć, (jako niektorzy niezbożni ludźie czynią) ale powinien jey wiernie, jako rzeczy ſobie powierzoney w ſwey całośći dochować. Bo dobremu y cnotliwemu przynależy, rzecz cudzą, jako ſwą własną ſzacować. *Arenda.*

Wtory tedy ſpoſob, o ktorym nam gadka jeſt, powiadam, że nie jeſt ſłuſzny dla tego, że brać pożytek jaki od pożyczania pieniędzy, jeſt lichwa: á ten pożytek idźie z majętnośći dla pożyczania: á co gorſzego, częſtokroć pożytek tak wielki bywa, że za lat pięć, abo ſześć, rowna śię ſummie, á przedśię ſummy chcą upominać. Nie może tedy ani przed Bogiem, ani przed ludźmi, ten kontrakt uyść za ſprawiedliwy. Abowiem jeśli wedle ćiebie żyd lichwi, gdy od ſta na każdy rok każe ſobie płaćić dźieśięć: jako proſzę ty nie lichwiſz, gdy z majętnośći cudzey takie pożytki zbieraſz, ktore *Pożyczać na majętność, lichwa.*

drożey niż lichwę żydowską szacować może? Boć nie pieniądze tylko lichwa, ale y każdy pożytek, ktory za pieniądze stoi. Ktemu wymowki, ktore mieć możesz, nie są ważne, jako się wyższey w trzecim Rozdźiale pokazało.

Rzeczesz: Toć już wszyscy, co pożyczają na majętnośći potępieni będą? Odpowiadam: iż co się z kim stanie, ja niewiem; to wiem, że lichwiarzom barzo ćiasno będźie przed Trybunałem Bożym: bo im służy ono

Act: 8. Ỳ. 20. co napisano: *Pieniądze twoje niech ći będą na zatracenie.* Wiem też to, że taki kontrakt jest jawnie przećiw prawu y Przykazaniu Bożemu: niechże się każdy sam osądźi, jeśli się przed Panem Bogiem wymowić może. Bo

Niewiadomość lichwy, nie czyni wolnym od grzechu.

w tych rzeczach ktore są jawnie przećiwko prawu Bożemu, y przyrodzonemu, ani niewiadomość, ani zwyczay pospolitey krainy jakiey, człowieka wymowić nie może. Bo jeśli kto czego takowego nie wie, dowiedźieć się może, y powinien, od tych, ktorzy są na to wysadzeni. A jeśli też zły jaki zwyczay zaszedł, pewna że żaden zwyczay ludzki zepsować y wyniszczyć prawa

Zwyczay mocy nie ma przećiw prawu Bożemu.

Bożego nie może. Bo acz przećiw prawom ludzkim zwyczay ludzki moc ma: *Consvetudo habet vim legis*; ponieważ co jest od ludźi postanowionego, od ludźi także zepsowane być może: wszakże przećiw prawu Bożemu, ktore nie jest od ludźi, ale od wyższey zwierzchności, zwyczay mocy żadney nie ma. Y sam to rozum pokazuje; bo bałwochwalstwo, bluźnierstwo, cudzołostwo, y tym podobne grzechy, iż są prawem Boskim y przyrodzonym zakazane, wolne do czynienia być nie mogą, choćby po wszystkim świećie zwyczayne były.

Wszak-

Wſzakże aby śię tych woley dogodźiło, ktorzy do tego czaſu pożyczali pieniędzy na majętność: zeznać to muſzę, iż nie wſzyſtkie kontrakty ich ſą złe, ale mogą śię niejakim obyczajem wyważyć. Naprzod, że w uznawaniu kontraktow, nie tak na ſłowa, jako na rzecz oglądać śię trzeba. Acz tedy wedle ſłow pożyczanym obyczajem, pieniądze kto da na majętność, y tak w zapiſach ſtoi: wſzakże nie zaraz mamy potępiać ten kontrakt jako lichwiarſki: bo w rzeczy ſamey może być prawdźiwie kontraktem wyderkowym, y kondycye onego w ſobie mieć. Powtore, że wielkie podobieńſtwo jeſt, iż ten zwyczay pożyczania pieniędzy na majętność, początek ſwoy wźiął, y uroſł z kontraktu wyderkowego: ponieważ jemu jeſt barzo podobny, á łacno było ludźiō w nazwiſkach zbłądźić: Bo iż w kōtrakćiech wyderkowych pieniądze nazad śię wracają do tego, kto je dał, nazwali to pożyczaniem pieniędzy, bo śię toż w pożyczaniu znayduje. Iż też majętność wroćić śię nazad może do tego, ktory ją dał, nazwali to zaſtawą, bo śię toż w zaſtawach znayduje. Y dla tego podobieńſtwa, kontrakt wyderkowy, mogli z omyłki nazwać pożyczaniem pieniędzy na zaſtawę: acz w rzeczy ſamey nie jeſt ſpoſob pożyczania, ale kupowania wyderkowego. Na tym tedy wſzyſtko zawiſło, jako rozeznać, jeśli te kontrakty takowe, ſą w rzeczy ſamey wyderkowe, abo nie.

Nie każde pożyczanie na majętność złe jeſt.

Są tedy dwa znaki kontraktu wyderkowego. Pierwſzy z ſtrony pieniędzy: wtory z ſtrony majętnośći. Z ſtrony pieniędzy ten znak jeſt pewny kontraktu wyderkowego, jeśli ten co dał pieniądze na majętność, tym ſpoſobem je dał, że śię ich z ſtrony ſwey upominać nie może: to jeſt, że mu ow drugi nie będźie powinien oddać

Znak pierwſzy kontraktu wyderkowego, kiedy kto nie może upominać śię pieniędzy.

dać pieniędzy, choćby śię ich upominał. Abowiem kto tym ſpoſobem pieniądze daje, pewnie że ich nie pożycza (bo ten co pożycza, chce mieć nazad pieniądze, jako pewny czas wynidźie) á iż nie pożycza, tedy y zyſk, ktory bierze z majętności, nie dla pożyczania bierze; zaczym taki zyſk nie jeſt lichwa. A nie tylko to danie pieniędzy nie jeſt pożyczaniem, ale y owſzem jeſt właſnym kupowaniem: bo ten ktory co kupuje, tym ſpoſobem pieniądze daje, że śię ich ani chce, ani może upominać: á to dla tego, że na to mieyſce bierze rzecz pieniądzom rowną. Jeśli tedy kto tymże ſpoſobem daje pieniądze na majętność, że śię pieniędzy ani chce, ani może upominać; ten właſnie kupuje onę majętność: ponieważ nie darmo śię wyrzeka pieniędzy, ale względem tego co za pieniądze bierze, to jeſt majętności.

Wſzakże aby ta kondycya dobrze wypełniona była; trzeba nie tylko na ſercu ſkrytą mieć tę wolą, nie upominać śię pieniędzy, ale y kontrakt tak uczynić, w ktorymby śię abo wyraźiła *per expreſſum* ta kondycya: abo *tacitè* za wyrażoną miana była: to jeſt, aby nie było wolno upominać śię ſummy, y aby ow drugi nie był powinien wracać jey. A tego przyczyna ta jeſt, że ſama wola tajemna bez wyrażenia zwierzchnego, żadnego kontraktu nie czyni: ponieważ iſtota kontraktu na obowiązaniu zobopolnym przez zwierzchne poſtanowienie należy. To mowię dla tych, ktorzy w kontrakćie poſtanawiają między ſobą, aby pieniądze nazad oddane były czaſu pewnego, acz na ſercu mają wolą nie upominać śię pieniędzy: y mowię, że ći choć tę wolą mają, przedśię kontraktu wyderkowego nie czynią. Bo ile z kontraktu ſłowy y zapiſem wyrażonego; mają moc

Nie ma być wolno upominać śię ſummy.

y

y prawo upominać śię pieniędzy: zwłaſzcza gdyby to prawo, bądź po śmierći, bądź za żywota, w cudzych rękach było: bo ći mogą tym prawem onego drugiego przyprzeć, aby ſummę oddał. A o woley oney ſkrytey, żadney umowy, ani zobopolnego zezwolenia nie było. Wſzakże ktoby w kontrakćie tey woley ſwey nie wyraźił, może potym kontraktu poprawić: wyrażając wolą ſwoję, y z kontraktu pożyczanego, kontrakt wyderkowy uczynić.

Drugi znak kontraktu wyderkowego jeſt z ſtrony majętnośći: to jeſt, jeśli ten ktory bierze majętność, tym ſpoſobem ją bierze, że chce ją mieć jako właſną, y podlegać wſzelakim ſzkodom w oney majętnośći. Abowiem czyja majętność, tego ma być y ſzkoda. Naprzykład: gdy przygodą jaką zniſzczona będźie ona majętność od nieprzyjaćiela, od ognia, od powodźi, &c. temu ſzkoda ma być, ktory jeſt Panem oney majętnośći: jeśli tedy kto tym ſpoſobem daje na majętność, że wſzelakie ſzkody y przygody, ktoreby śię ſtały w oney majętnośći, za ſwoje poczytać chce, ten znać że kontraktem wyderkowym, to jeſt, kupnym, trzyma onę majętnosć: ponieważ ſzkoda ktora śię przydaje w rzeczy kupioney, przy tym co ją kupił, zoſtać muśi. A ztąd poznać, że przyimuje na śię takie ſzkody, kiedy w takich przypadkach nie ma woley ani prawa upominać śię pieniędzy. Bo jeśli kto taki jeſt, ktory poki majętność cała, niechce śię pieniędzy upominać; á ſkoro majętność upadnie, myśli śię upominać: ten już znać że niechce podledz ſzkodom w oney majętnośći, ani jey kupnym obyczajem doſtał. Bo co raz kto kupi, choć mu ona rzecz ſzwankuje, abo zginie, nie może śię pieniędzy nazad upominać

Drugi znak, podledz ſzkodom w majętności.

od

od tego ktory mu przedał. Zamykam tedy: iż kontraktu wyderkowego pewniey poznać nie może, jako gdy ten co daje pieniądze, upominać śię ich niechce, ani może, nie tylko poki majętność cała trwać będźie, ale y kiedy zniszczeje. A tak te dwa znaki śćiągają śię do własnośći y nie upominania śię pieniędzy: ktore to znaki gdy śię w dawaniu pieniędzy na majętność naydą, może być takie dawanie słuszne, y bez obrazy sumnienia. Wszakże gdyby kto wymowił sobie w kontrakćie, aby mu wolno było pieniędzy śię upominać: jednak trzymałby onę majętność jako swą własną, *cum omni jure, dominio, & proprietate*, y podlegałby wszystkim przypadkom y szkodom, jako w swey własney rzeczy: jeszczeby ten kontrakt zostawał przy swey istnośći, boby z oney majętnośći, jako z swey własney brał pożytki, acz za tę kondycyą powinienby słuszną nagrodę uczynić, jako niżey powiem.

Jako sprawiedliwie kontrakt Wyderkowy ma być czyniony.

ROZDZIAŁ XI.

NIe masz na świećie rzeczy tak dobrey, ktoraby złośćią ludzką zepsowana być nie mogła. Co acz w wielu rzeczach śię znayduje, wszakże osobliwie w rzeczach pieniężnych. Bo nieugaszone w ludźiach łakomstwo, nie tylko niesłuszne kontrakty wymyśla, ale y słuszne psuje. Co słusznieyszego być może między kontraktami, jako kupowanie? ponieważ od wszystkich narodow za słuszne y przystoyne jest przyjęte? á przećię

ćię łakomſtwo ludzkie tak wiele nieſprawiedliwośći w targach y kupiach powymyślało. Nie doſyć tedy na tym, że kontrakt wyderkowy, jeſt kontrakt przez śię ſłuſzny, bo jeſt kontrakt kupny: ale potrzeba do tego, aby ſłuſznymi kondycyami ſprawowany był. A iż ſłuſzność kontraktu w porownaniu należy, dwojakie porownanie w kontrakćie wyderkowym upatrować mamy: jedno, pieniędzy z majętnośćią: drugie kondycyey z nagrodą.

Pieniądze mają śię rownać majętnośći.

Naprzod tedy trzeba w to weyzrzeć, aby pieniądze były wedle majętnośći. Co tak jaśniey wykładam: Nie jeſt potrzeba, aby kto wyderkowym kontraktem doſtaje majętnośći, tak wiele za nię dał, jakoby dał gdyby ją na wieczność kupił. Bo ten, co kupuje na wieczność, kupuje z zupełną władzą, prawem, wolnośćią. Ten zaś, co kupuje wyderkowym targiem, nie ma zupełnego prawa y wolnośći: bo śię obowięzuje onęż majętność, na wolą y żądanie drugiego, nazad przedać. A zawſze przyidźie więcey dać za majętność wolną, niż za podległą powinnośćiom jakim.

Jak wielką ſummę trzeba dać na majętność.

Już tedy kto ſpyta: Jako wiele wedle ſprawiedliwośći przyidźie dać na majętność, na wyderkaff kupioną? Na co odpowiadam: Acz to *generaliter*, to jeſt powſzechnie zamierzyć śię nie może: ponieważ kontrakty wyderkowe nie ſą zawżdy jednakie, y jedne ćięższe, niż drugie, kondycye y powinności mają: wſzakże poſpolićie mowią Doktorowie, iż może trzećiey częśći nie dodawać tey ſummy, za ktorą majętność na wieczność ſtoi. Naprzykład: Stoi majętność na wieczność za ſześć tyśięcy: kontraktem wyderkowym przyidźie na nię dać cztery tyśiące, co zowią *duas tertias partes totius ſummæ*. A to dla tego: bo kto kontraktem wyderkowym ku-

I pu-

Na prawa y zwyczaje oglądać się trzeba.

puje, powinien nazad przedać onęż rzecz na wolą drugiego. Ktora powinność iż niemała jest, dla niey szacować majętność może mniey trzećią częśćią. A tak ze trzech częśći, dwie przynamniey na majętność dać potrzeba. Wszakże w tym na prawa Prowincyey każdey, y zwyczaje pospolite ludźi dobrych, oglądać śię potrzeba: ponieważ w rożnych Prowincyach, rożne są szacunki y drogośći rzeczy kupnych. Przeto gdźie takowy zwyczay pospolićie u dobrych ludźi śię znayduje, że majętnośći na wyderkaff nie szacują, jedno trochę coś więcey nad połowicę summy, za ktorą stoi na wieczność; tam dosyć dać ni co więcey nad połowicę summy, za ktorą stoi na wieczność. Naprzykład: Jeśli na wieczność stoi za sześć tyśięcy, dosyć dać trzy tyśiące y dwieśćie, abo trzysta złotych; bo zwyczay pospolity y prawo, postanawiają słuszną cenę y drogość każdey rzeczy. Znaydują śię niektorzy ludźie uczeni y biegli w kontrakćiech Polskich, ktorzy tak trzymają, iż tu u nas w Polszcze y w Litwie, dosyć jest dać coś więcey nad połowicę summy całey, dla tego, że tu majętnośći, to jest wśi, są podległe wielkim trudnośćiom, względem praw, sądow, bronienia poddanych, &c. Lecz mym zdaniem; ta racya nie jest ważna (*quidquid sit de re*) bo te trudnośći są już obrachowane w całey summie. Ponieważ dla nich cała summa bywa mnieysza. Nie potrzeba tedy znowu umnieyszać jey w kontrakćie wyderkowym: ale *proportionaliter*, jako w inszych summach, trzećią tylko część od całey summy odjąć: to jest, że jako ten, co na wieczność kupuje, daje summę taką, za ktorą wieś ona stoi z takiemi trudnośćiami: tak y ten, ktory na wyderkaff kupuje, dać ma dwie częśći

śći tey ſummy, za ktorą ſtoi rzecz ona z takiemi trudnośćiami, trzećiey nie dodawaiąc.

Spyta kto: Kiedy ow co przedaje majętność wyderkowym kontraktem, nie chce wźiąć wielkiey ſummy, ale przeſtaje na małey; aby tym łacniey zaś wykupić mogł majętność onę, bo łacniey śię zebrać na małą ſummę, niż na wielką, y rychley kto wykupi wielką y pożyteczną majętność w małey ſummie, niż gdyby była w więkſzey ſummie uwięźiona; jeśli natenczas godźi śię trzymać majętność w tak małey ſummie? Naprzykład: Stoi majętność za trzy tyśiące, á on nie chce dać jey jedno w tyśiącu. Z jedney ſtrony zda śię rzecz nieſłuſzna, bo jeſt nie rowność wielka między pieniądzmi y majętnośćią, ponieważ ſtałaby ona majętność na wyderkaff przedana, tyle dwoje pieniędzy. Z drugiey zaś ſtrony zda śię ſłuſzna. Bo *Regula Juris* jeſt: *Volenti & ſcienti non fit injuria, nec dolus:* to jeſt, kiedy kto chcąc dobrowolnie y wiedząc, uſtępuje pożytku ſwego, takiemu śię krzywda żadna nie dźieje. Iż tedy ten brać więkſzey ſummy nie chce z ſwey dobrey woley, dla tego aby mu łacniey wykupić było: tedyć śię mu w tym krzywda nie dźieje, á zatym może dobrym ſumnieniem drugi tę majętność trzymać. Y to śię zachowuje w niektorych Familiach, w ktorych to poſtanowienie jeſt, aby śię nie godźiło Imion żadnemu obcemu zaſtawiać, abo na wyderkaff przedać, chyba w trzećiey częśći całey ſummy: á to dla tego, aby ſnadniey było onę majętność nazad wykupić. Ja o tym tak rozumiem, że z tey przyczyny godźi śię tak małą ſummę na majętność dać. Ponieważ każdemu wolno ſwego prawa y pożytku, dla ſłuſzney przyczyny uſtąpić. Wſzakże pilno śię na to oglądać

Kiedy śię godźi dać małą ſummę na majętność

dać trzeba, aby nie była ta rzecz zmyślona y ufarbowana: ale żeby śię w ſkutku tak znaydowała. Czego znak dobry jeſt, gdy ow z ſtrony ſwojey gotow dać abo więkſze pieniądze na tęż majętność: abo też pieniądze na mnieyſzą majętność: abo względem ſummy, ktorey nie dodaje, poſtąpić z oney majętnośći na każdy rok pewny dochod, abo pożytek. Jako naprzykład: Jeśli połowicę ſummy wyderkowey, ktorąby miał dać, nie dodaje: chce mu połowicę dochodow poſtąpić, y oddawać na każdy rok; ktory to ſpoſob jeſt nayſłuſznieyſzy, y wedle ſumnienia naybeſpiecznieyſzy.

Co winien tē ktory małą ſummę na majętność dał.

Nadto ſpytać kto może: Czego ten winien, ktory niechce dać ſłuſzney ſummy na majętność, y za małe pieniądze jey doſtaje? Niektorzy rozumieją, iż winien taki część niejaką pożytkow wybranych z oney majętnośći, udźielić onemu u ktorego kupił. Abowiem iż nie dał zupełney ſummy, ktorą był powinien dać: przeto nie ma też zażywać zupełnie wſzyſtkich pożytkow, ale część oddać onemu, czyja była majętność. Wſzakże inſzym śię zda, iż taki nie powinien nic umnieyſzać ſobie z pożytkow, ale tylko powinien dodać mu tey ſummy, ktorey mu nie dodał: y jeśliby co ſzkodował z onego niedodania, onemu to nagrodźić. Z ktorymi ja też trzymam, abowiem ten nie ukrzywdźił go w czym inſzym jedno w nieoddaniu pieniędzy onych, za ktore ſtoi majętność wyderkowa: A pożytkow wſzyſtkich z oney majętnośći dobrym ſumnieniem zażywać może, bo ſą jego własne: ponieważ y majętność, choć za małe pieniądze kupiona, jeſt jego własna. Co nie tak rozumiem, żeby grzechu nie miał w oney małey ſummie, trzymając majętność wielką: bo poki ſummy nie doda, poty w grzechu nieſprawiedliwośći leży; chyba żeby mu chćiał to niedoda-

da -

danie pożytkami rocznemi nagrodźić. Ale to tylko mowię, że nie w tym grzech ma, że pożytki bierze, ale w tym właśnie, że mu summy słuszney nie dodaje, ani mu czym inszym tego niedodania nie nadgradza. Zaczym trzymając tym sposobem przez lat wiele majętność, nie powinien mu pożytki przeszłe wracać, ale tylko summy dodać. Y jeśliby szkodę jaką ztąd podjął, że summy całey nie miał, to mu przystoynie nagrodźić.

Ale żeby kontrakt wyderkowy był sprawiedliwy, nie tylko potrzeba śię oglądać na summę aby była słuszna, y rownała śię majętności: ale też y na kondycye, ktore bywają przy takim kontrakćie, aby nie były ćiężkie: á na ten czas ćiężkie nie będą, kiedy za nie słuszna śię nagroda stanie. Poniewaź nie masz rzeczy tak ćiężkiey na świećie, ktora słuszną nagrodą ulżyć śię nie może. *Kondycye wyderkowe.*

Pierwszą kondycyą zwykli więc kłaść w odkupieniu majętnośći: to jest, aby nie na każdy czas wolno było wykupić. Ta kondycya słuszna jest, aby z obudwu stron gotowali śię, ten na przedanie: drugi na odkupienie majętnośći. Wszakże nie bywa jednakie zamierzanie czasu do odkupienia. Abowiem jedni od roku do roku, drudzy od trzech do trzech lat, trzeći od piąći do piąći, od śiedmi do śiedmi, zamierzają czas. A im czas dłuższy zamierzony bywa, tym większa ćiężkość temu, ktory odkupić ma, bo mu nie wolno bywa przez długi czas odkupować, choćby chćiał. Dla tego sprawiedliwość wyćiąga tym więcey pieniądzmi podwyższyć, im dłuższy czas do odkupienia zamierzony jest. *1. Czas pewny do odkupienia.*

Druga kondycya bywa, aby majętność odkupna nie była, jeśliby jey na pewny czas nie wykupiono, y żeby wiecznemi czasy przy tym zostawała, co na nie dał pie- *2. Traćić moc do wykupienia.*

nią-

niądze. Ta kondycya ćiężka jeſt barzo, bo dla niey ginie prawo na wykupienie majętnośći, ktore w tym kontrakćie wyderkowym jeſt przednieyſze. przeto podwyżſzenia ſummy, abo nagrody więkſzey potrzebuje, *ad arbitrium boni viri*, na uznanie dobrego człowieka. A radźiłbym nigdy takowey kondycyey nie kłaść. Abowiem iż on nie powinien prawa ſwego darmo traćić, ktore ma do odkupienia majętnośći: jeśli na tę kondycyą zezwala, potrzeba mu dobrze nagrodźić. Co iż śię poſpolićie nie dźieje, jeſt niebeſpieczna taka kondycya.

3. *Zaſtąpić w powinnośćiach.* Trzećia kondycya bywa, aby ten, co przedaje majętnośći, zaſtępował onego coć pieniędzy daje, we wſzyſtkich powinnośćiach, ktore ſą na oney majętnośći: jako jeſt, wyprawić na woynę, abo tym podobne. Ta kondycya może być y ſłuſzna, y nieſłuſzna. Słuſzna z nagrodą, nieſłuſzna bez nagrody. Abowiem wedle ſprawiedliwośći, kto kupuje majętność, powinien wſzelakie ćiężary, ktore ſą w majętnośći, ponośić: ponieważ jeſt właſna jego. Jeśli tedy ten co przedaje majętność, podeymuje śię tych ćiężarow, darmo tego czynić nie powinien: ale mu ſłuſzna nagroda za to ma być uczyniona.

4. *Arendować temuż majętność.* Czwarta kondycya, aby ten co bierze ſummę; ſam onę majętność trzymał, á od niey na każdy rok płaćił jako arendarz, ponieważ jako wolno majętność onę arendować komu inſzemu, tak y temu czyja przedtym była. Chytra ta kondycya, y wielu może zawieść. Abowiem niektorzy tym płaſzczykiem pokrywają lichwę ſwoję, gdy chcąc żeby im od pieniędzy płacono, kontrakt taki ſłowy tylko á nie rzeczą ſamą czynią. Aby tedy ſłuſznie śię to dźiało, potrzeba naprzod, aby ſzczerze, y prawdźiwym umyſłem kupiona była majętność

kon-

kontraktem wyderkowym:bo jeśli kto zmyślonym y nieprawdźiwym obyczajem kupuje, byłoby gołe pożyczanie pieniędzy, á zatym zysk wszystek byłby z pożyczania, co jest lichwa. Powtore: Aby ta majętność kupiona prawem wyderkowym, prawdźiwie była arendowana. A iż prawo arendy jest, aby własność gruntu y majętnośći była przy Panu; á do arendarza tylko pożytki należą: tedyć y tey majętnośći własność ma przy Panu zostać, to jest przy tym, ktory ją kupił na wyderkaff: tak że powinien podledz wszystkim szkodom y przypadkom, ktoreby z przygody jakiey na onę majętność przyszły. Naprzykład: Gdyby ona majętność przygodą pogorzała, abo inszym jakim obyczajem upadła, miałby tę szkodę jako swey rzeczy własney na śię wźiąć, ani oddania pieniędzy nie upominać śię. Bo to do istnośći tego kontraktu wyderkowego należy, jako śię wyższey pokazało. Trzećia, potrzeba aby ten co przedaje majętność, nie był przymuszony do trzymania, abo arendowania oney majętnośći kwoli drugiemu: ale jeśli sam z dobrey woley chce, y prośi, może mu to czym nagrodźić, bo żadney powinnośći darmo przyimować nie powinien. Jeśliby tedy z tą kondycyą kontrakt wyderkowy szczerze czyniony był, mogłaby śię łacno znieść wszystka niesprawiedliwość tego kontraktu: á to pomiarkowawszy arendę; to jest, żeby nie większą arendę płaćił, jedno wedle summy,ktora jest na oney majętnośći. Dawając naprzykład, śiedm abo ośm od sta, śiedmdźieśiąt abo ośmdźieśiąt od tyśiąca. A ostatek pożytkow sobie arendarz wybierać ma, względem tego, że majętność ona przechodźi nie rowno summę. Ztąd bowiem obiema nie będźie ćiężko, ani owemu na

Naylepszy sposob wyderku.

ma-

majętnośći, bo wedle ſummy z niey płaći: ani temu na ſummie, bo taki pożytek z arendy bierze, jaki na onę ſummę, ktorą dał, przyſtoi. Przeto tenbym ſpoſob naywięcey radźił tym, ktorzy na majętność pieniądze dają, aby onęż majętność temuż arendowali, u ktorego jey doſtają, y arendę mierną wedle ſummy brali, á wprzod żeby umyſłem kupnym, ſzczerze y prawdźiwie, nie słowy tylko, oney majętnośći doſtawali.

5. *Wykupić z powinności.* Piąta kondycya bywa, aby ten, co przedaje majętność, był powinien ją odkupić na wolą tego, ktory ją wyderkowym obyczajem kupuje. Tę kondycyą ledwie z nieſprawiedliwośći wyważyć może, dla dwu przyczyn. Pierwſza, że barzo łacno á nie znacznie, lichwa pod nią zataić śię może. Druga, że za tę obowiązkę, poſpolićie mowiąc, słuſzna nagroda śię nie dźieje. A dla tego odradzam każdemu bogoboynemu, aby pod tą kondycyą kontraktu wyderkowego nie czynił. Mogłaby ta kondycya być słuſzna kiedyby śię dwie rzeczy znaydowały. Pierwſza aby prawdźiwie á nie słowy tylko, majętność ona była kupiona wyderkowym prawem: co natenczas bywa, kiedy ten co kupuje, przyimuje na śię wſzyſtkie *pericula*, przypadki y ſzkody w majętnośći oney, jako śię wyżſzey mowiło: á nadto, powinien ją odprzedać drugiemu na żądanie jego. Druga, aby za tę powinność odkupienia, słuſzna nagroda śię ſtała. Gdy obie te rzeczy będą, kondycya ta słuſzna będźie.

Acz niektorzy rozumieją, iż ta kondycya iſtność kontraktu wyderkowego pſuje; bo tym śię dźieli ten kontrakt od zaſtawy, że w zaſtawie godźi śię pieniędzy upominać; á w kontrakćie kupnym (to jeſt kupiwſzy raz rzecz) nie godźi. A kontrakt wyderkowy jeſt kupny.

Nie

Nie godźi śię tedy upominać pieniędzy. Ten argument przynamniey dowodźi tego cośmy na początku powiedźieli, że śię tu łacno zaſtawa, abo pożyczanie, wkraść może. Wſzakże ktoby doſkonale zachował one dwie rzeczy, ktoreśmy powiedźieli, nie mogłby ſłuſznie być z nieſprawiedliwośći abo lichwy ſtrofowany. A to dla tego, że iſtność kontraktu kupnego nie pſuje śię ztąd, że onę rzecz, ktorą ja kupuję, drugi odkupić powinien będźie: bo przedśię przy mnie rzecz ona trwa jako własna, poki jey drugi nie odkupi. A tey własnośći znak jeſt, że gdyby ona rzecz tym czaſem zginęła, abo śię wniwecz obroćiła, jużbym śię pieniędzy upominać nie mogł. Ktemu, jako mogę z kim inſzym kontrakt ten uczynić, aby był powinien kiedy będę potrzebował pieniędzy, onę majętność u mnie kupić: czemu tymże ſpoſobem nie mogę tegoż kontraktu uczynić z tym, u ktoregom majętnośći doſtał? ponieważ złączyć dwa ſłuſzne kontrakty, nie jeſt rzecz nieſłuſzna. To dla tego mowię, nie żebym radźił z tą kondycyą kontrakt uczynić: ale abym pokazał jako go może wyważyć z nieſprawiedliwośći, gdyby już był uczyniony.

Iſtność kontra. ktu kupnego.

A iż mię nie raz pytają, co rozumieć o wyderkach Wielgopolſkich, w ktorych poſpolićie dokładają, aby wolno było obojey ſtronie awizować drugą: to jeſt, że nie tylko ten, co wźiął pieniądze, może awizować tego, co trzyma mejętność do odbierania pieniędzy, ale y ten, co trzyma majętność, może awizować onego do oddania pieniędzy, tak że po awizacyey we dwanaśćie niedźiel będźie powinien pod zakładem odkupić majętność. Mowię tedy: Iż takie wyderki od niewoley ćierpieć muśim, kiedy lepſzey rady nie ſłuchają: wſzakże żeby y ći,

Wyderki Wielgopolſkie.

co tak czynią, poratowani być mogli, tak ten obyczay justyfikować możem.

Naprzod, że jako śię rzekło, tą awizacyą zobopolną kontrakt wyderkowy nie psuje śię, ani istnośći swey traći: bo y z awizacyami jest przedśię kontraktem kupnym: przeto y pożytki z majętnośći słusznie brane być mogą, jako z rzeczy kupney.

Druga: że wszystka niesprawiedliwość tego awizowania zobopolnego jest na tym, że śię za to nagroda słuszna nie dźieje od tego, ktory trzyma majętność, owemu, ktory ma być gotow ją odkupić, skoro awizowany będźie; bo nic pewnieyszego, że to wielki ćiężar, być na każdy rok gotowym z pieniądzmi do odkupienia majętnośći: y wiele kłopotu o to bywa, gdy pieniędzy na odkupienie dostać nie może. Przeto przystoi takie *onus*, abo ćiężar, dobrze nagrodźić.

Rzecze kto: Wszak y ten, co trzyma majętność, podlega teyże powinności kwoli jemu: bo będąc od niego awizowany, muśi mu puśćić majętność. Otoż klin klinem wybije, powinność powinnośćią, awizacya awizacyą.

Odpowiadam: Ze tego nie może tym zbyć, bo że y ten, co trzyma majętność, powinień ją odprzedać kiedy będźie obwieszczony, tym nagradza ono niedodanie sũmy: że trzećiey częśći summy, ktorąby miał dać za onę majętność, nie dodaje, y dobrze mu śię ta powinność tym płaći. Przeto drugi oney powinności, ktorą ow drugi dla niego podeymuje, że chce być za obwieszczeniem gotow do odkupienia, nie może tą powinnośćią wytrąćić, ale inszey za to nagrody trzeba.

Spy-

Spytasz: Co za nagroda być ma? Odpowiadam: że może być rozmaita. Naprzod, dodaniem większey summy: bo jeśli on za twoję powinność, żeś mu powinien odprzedać majętność, upuszczać trzećią część summy: rozumiey że też co podobnego za jego powinność odkupienia uczynić możesz.

Niektorzy tak rozumieją, że natenczas potrzeba całą summę dać za majętność, nie *duas tertias.* Bo dla tego śię owdźie godźi trzećiey częśći nie dodać, że śię ow obliguje odprzedać onę majętność. Jeśli tedy wzajem y drugi śię obliguje odkupić: tedy obligacya za obligacyą idźie; y nie będźie przyczyny, dla ktoreyby śię godźiło trzećiey częśći nie dodać, gdyż te obligacye są sobie rowne: zatym przyszłoby całą summę oddać. Drudzy zaś rozumieją, że śię godźi y w tey zobopolney obligacyey nie dać całey summy: Wszakże tak, żeby z oney trzećiey częśći summy przynamniey połowica dodana była w nagrodę oney obligacyey, ktorą ow na śię bierze, odkupić onę majętność na wolą drugiego. Naprzykład: Niech stoi majętność na wieczność 9000. Z obligacyą odprzedania stoi sześć, abo śiedm tyśięcy: z obligacyą odkupienia, y odprzedania z obudwu stron; będźie stała za ośm tyśięcy.

Druga: Jeśli summy tak wielkiey mieć nie możesz, nagrodźże mu pożytkami z oneyże majętnośći. Udźiel mu część pożytkow na każdy rok, puszczając śię na oszacowanie człowieka dobrego. A to tym snadniey uczynić możesz, kiedy onemuż samemu będźiesz onę majętność arendował za mnieysze pieniądze.

Trzećia: Cobyś dał komu innemu, ktoryby chćiał na śię wźiąć tę powinność, aby na wolą y obwieszczenie

twoje, powinien był kupić u ćiebie tę majętność, to możesz pozwolić y temu. Do tego wszystkiego trzeba *arbitrium boni viri.*

Nie godźi śię przypisować do summy. Bywa też podczas y ta kondycya w kontrakćie wyderkowym wymowiona, aby większa summa była przypisana nad tę, za ktorą stargowana jest majętność. To śię też znayduje często w przedawaniu na wieczność: á to tym względem, aby powinni, ktorzy do kilka lat wykupić onę majętność mogą, odstrászeni byli oną summą wielką od wykupowania. Zły to zaiste obyczay, y nieprzystoyny. Abowiem naprzod przypisowania takie są nieprawdźiwe, á każda nieprawda Panu BOGU śię nie podoba, zwłaszcza, gdy nie tylko słowy, ale y pieczęćiami, y urzędem potwierdzona bywa. Ktemu, dźieje śię wielka krzywda tym, ktorzy względem bliskośći mają prawo do odkupienia. Abowiem ich prawo jest, aby mogli za tęż summę odkupić majętność, za ktorą jest drugiemu przedana. A to przypisanie do całey summy broni im aby nie odkupili: abo przynamniey wyćiąga ich na większą summę, niżby powinni położyć. A mało na tym, że ow nie ma woley, gdyby do rzeczy przyszło, wźiąć więcey niż dał za majętność: bo ile z zapisu, może wyćiągać większą summę: bądź on sam, gdy śię uprze, y wolą odmieni: bądź drugi, do ktoregoby rąk ona majętność śię dostała. Aby nic inszego nie było, to samo, że drugiemu przeszkoda śię dźieje do wykupienia: nie może śię z niesprawiedliwośći ta kondycya wyważyć. Bo abo to przypisanie summy służy do tego, aby drugi nie mogł łacno wykupić, abo nie służy. Jeśli nie służy, toć prożno śię dźieje: jeśli służy, to być bez krzywdy bliźniego nie może. Jeśli zaś na to śię oglądają, że

tym

tym przypiſaniem ſummy chcą ſobie nagrodźić nakłady, ktoreby w oney majętnośći przed wykupieniem uczynili; y to nie jeſt ſłuſzna wymowka. Bo poki czas wykupienia nie wynidźie, nie mają czynić takich nakładow, dla ktorychby ſzkodę popaść mogli: á jeśli je czynią, ich ſzkoda: bo śię fundują na tey majętnośći, z ktorey mogą być wyrzuceni. Ktemu, jeśli to warunku jakiego potrzebuje: jeſt do tego inſzych ſpoſobow y drog wiele. Naoſtatek, ani ona wymowka jeſt ważna, gdy część ſummy przypiſaną, darowaniem nazywają: bo takie darowanie zmyślone, jeſt nieprawdźiwe. Kto bowiem darować może, czego nigdy nie miał, y co do niego nigdy nie należało? Ktemu, część ona ſummy przypiſana, przechodźi ſłuſzną cenę majętnośći, á rzeczy nieſłuſzney ani brać śię godźi, ani darować. Nie godźi śię tedy takiey kondycyey ani w wyderkowym, ani w żadnych inſzych kontraktach czynić. Mogą być y inſze kondycye w kontrakćie wyderkowym: bo rozum y wynalazki ludzkie, miary nie mają: wſzakże wedle tey reguły miarkowane być mają: to jeſt, aby nie był ćiężar bez ſłuſzney nagrody.

Darowac nie może czego kto nie miał.

Ale niech już będźie dosyć o tym kontrakćie wyderkowym, tylko przypomnię tu z Statutu Koronnego, formę y ſpoſob, ktorym ſprawowany być ma ten kontrakt, gdy kto daje pieniądze na majętność. W ktorey to formie te śię rzeczy zamykają. Pierwſza, iż ten co daje majętność, daje ją *cum omni jure, dominio, proprietate*; to jeſt, wlewając wſzyſtko prawo y własność na drugiego. Druga, iż mu wolno ma być odkupić tę majętność od roku do roku. Trzećia, iż ma mieć tym czaſem *quietam poſſeſſionem bonorum, ſub pœnis ibidem præſcriptis.* Zkąd

Prawo wyderkowe w Statućie Koronnym.

znać,

znać, że ſtarzy oni y bogoboyni Polacyy litwa, oſtrożniey dawali na majętność, niż teraz, to jeſt kupnym, y wyderkowym prawem: á nie tylko dawali, ale y Statutem to obwarowali. W czym, day Boże, by ich potomkowie naśladowali. A iż dwojaki jeſt ſpoſob y forma zapiſu wyderkowego, w Statućie koronnym. Jedna jeſt forma zapiſu przedawania *cum omni jure, dominio, proprietate:* dołożywſzy tylko *in vim reemptionis de anno in annum, vel de triennio in triennium, præmiſſa aviſatione.* Druga forma jeſt *obligatoria*, dobr w ſummie aż do wykupienia, *cum omni jure, dominio, & proprietate, modo obligatorio.* Oboja forma jeſt dobra, gdyż to wſzyſtko jedno: *Vendere in vim reemptionis, & obligare bona cum omni jure, dominio, & proprietate:* y może obojey formy beſpiecznie używać, byle jedno ſzczyrze, y tym umyſtem, jak forma zapiſu opiewa, poſtępowało śię.

Jeśli śię godźi dać pieniądze na Kamienicę, y dotąd jey używać, aż oddadzą pieniądze.

ROZDZIAŁ XII.

JAko każda rzecz może być dobrze y źle czyniona: tak y o daniu pienięndzy na dom, abo na kamienicę rozumieć śię może. Abowiem jeśli pożyczanym ſpoſobem śię poſtąpi: zły kontrakt jeſt, y pożytek z domu idący, jeſt lichwa: bo taki pożytek w nagrodę pożyczania idźie: co jeſt właſnie lichwa. A jeśli też pieniądze na tenże dom dane będą kupnym ſpoſobem na wyderek, *in vim reemptionis*, będźie kontrakt dobry y ſprawiedliwy: tak właſnie jako śię wyżſzey o majętnośćiach mowiło.

A jeśli spytasz, jako poznać, że kto pożyczanym á nie kupnym obyczajē daje na kamienicę? Odpowiadam: Kiedy nie myśli o żadnym inszym kontrakćie, jedno o pożyczeniu, y *expressè* go proszą aby pożyczył, y on *expressè* obiecuje pożyczyć: ten nie kupnym, ale pożyczanym obyczajem daje na kamienicę. A choćby wyraźnie nie mowił, pożyczam; dosyć jest, że ten umyst ma na sercu, nie czynić inszego kontraktu, ani targu, jedno prosto pożyczyć, á ztąd mieć pożytek. Bo kontrakt nie może stanąć, jedno wedle umystu tego, ktory go czyni: á ztąd znać, że ma ten umyst aby pożyczył, że nie myśli o kupieniu, ani o dostaniu jakiey rzeczy za pieniądze; ale tylko o użyczeniu swych pieniędzy drugiemu do używania, y za to chce nagrody. A mało na tym, że ta nagroda nie jest pieniężna: bo dosyć na tym że jest pożyteczna, y za pieniądze może być oszacowana. Kiedy zaś kto kupnym obyczajem daje na kamienicę: upatruje przednieyszym obyczajem pożytek kamienicy, y chce onego pożytku za pieniądze dostać. Bo kto daje pieniądze za jaką rzecz pożyteczną, ten własnie kupuje, choć tego słowa nie używa. Wiele tedy na tym, ktorym umysłem kto daje na kamienicę: bo rożne umysły, rożne kontrakty czynią, y choć też pieniądze, tenże dom, tż mieszkanie: przedśię gdy kto od pożyczania pieniędzy dom bierze do używania, lichwi: á ten ktory kupuje dom do używania, abo prawo y wolność do używania, nie lichwi, ale uczćiwie bierze z onego domu pożytek: jako śię wyższey przykładem kontraktu ślubnego, y nieślubnego, w małżeństwie objaśniło.

Jako rozeznać pożyczanie od kupna.

Może tedy dwojako dać kto kupnym sposobem na dom. Naprzod, do wytrzymania summy przez pewny

czas:

czasu: á ten kontrakt dobry jeſt, ale o nim teraz nie mowimy. Powtore, może kto dać na dom ſummę, kupując dom, abo prawo, y wolność do pożytkow onego domu. Wſzakże biorąc tę kondycyą, że będźie powinien domu uſtąpić, kiedy mu odłożą pieniądze. Ten kontrakt jeſt ſłuſzny, bo jeſt wyderkaffowy, y pożytek ktory śię tu bierze, nie od pożyczania pieniędzy, ale z rzeczy kupney za pieniądze śię bierze; co jeſt ſłuſzna.

Kondycye wyderkú ſłuſznego Aby tedy przyſtoynie był odprawowany, ma mieć kondycye wyderku ſłuſznego. Naprzod, aby dom on abo prawo do używania domu, miał jako rzecz właſną, y

1. za pieniądze kupioną: zaczym żeby podlegał *periculo*, jako rzeczy ſwey właſney: bo czyja właſność, tego y ſzkoda. Naprzykład: Gdyby dom pogorzał, nie upominać śię pieniędzy nazad. Poniewaź kiedy kto co kupi, przy tym zoſtawać ma, y onym miaſto pieniędzy kontentować śię ma. Co śię też y w majętnośći na wyderkaff kupioney zachowuje.

2. Druga, aby powinien uſtąpić domu kiedy mu pieniądze położą: bo ta jeſt natura kontraktu wyderkowego, podlegać wroceniu ſummy. Bądź to wrocenie ſummy będźie na zrzucenie kontraktu pierwſzego, bądź na odkupienie rzeczy zaprzedaney.

3. Trzećia, ten ktory używa domu, powinien go jako ſwego właſnego ſzanować, y dochować w tey całośći jako ujął, poprawiając małe rzeczy: bo większych nie powinien ſwym ſumptem, wedle tego, co śię o majętnośćiach mowiło.

4. Czwarta, nie ma jedna ſtrona drugą nie powinnemi ćiężarami, abo kondycyami okładać: krom tych, ktore z ſamego kontraktu wyderkowego idą, abo jeśliby nie

po-

powinna jaka kondycya była włożona, ma być wedle słuszności nagrodzona. Moją radą, kontrakt nayprostszy, y bez wielu kondycyi, naylepszy, zwłaszcza w mieyskich ludźiach: bo jeśli z natury samego kontraktu te kondycye idą; nie trzeba ich wymieniać, jeśli są nad kontrakt, y nad powinność, są *gravamina* y ciężary niesłuszne.

Piąta, aby było porownanie summy z pożytkami: bo dać małą summę, á wielkie pożytki brać, jest rzecz barzo niesłuszna. W czym trzeba śię oglądać na zwyczay ludźi bogoboynych, y wedle ich śię miarkować. Trzeba śię też strzedz, aby mniey niż za 10. lat pożytek nie rownał śię summie. Czego też wyraźnie zakazuje *Nicolaus V.* w czyńszach *Regni Siciliæ.* Słuszna tedy była, żeby pożytek roczny był czternastą, abo trzynastą częścią całey summy. Naprzykład: jeśli pożytek roczny domu stoi za 10. złotych, przyszłoby dać nań na wyderek 140. abo 130. złotych: bo 10. we 140. czternaście razy śię zamyka. Naostatek uważać, jakąby summę przyszło dać na wieczność za on dom, y od tego nie barzo śię oddalać w kontrakćie wyderkowym: bo nie tak wiele przychodźi dać na dom kontraktem wyderkowym; trzećiey, abo czwartey częśći summy nie dodając.

5. Co za cena tego wyderku.

Spyta kto: Jeśli śię godźi tym sposobem dać na dom, żeby obie stronie były powinne sobie po pułrocznym przedtym napomnieniu, jedna pieniądze odłożyć, druga je podnieść? Odpowiadam: że gdyby cała summa włożona na dom była, tak jako dom sam stoi, na wieczność; nie byłoby żadney wątpliwośći, że te dwie obligacye, obudwu stron, mogłyby stanąć: boby jedna

ſtrona nie była więcey obćiążona niż druga, rowne na śię obligacye biorąc. Co poſpolićie nie bywa, kiedy ſumma nie cała bywa dana: bo acz ow, co nie całą ſummę daje, ſłuſznie bywa obćiążony tą powinnośćią, aby powinien był, za odłożeniem ſummy, domu uſtąpić: Wſzakże ow, co ſummę bierze, nie powinnie bywa obćiążony tą powinnośćią, żeby na wolą drugiego powinien był odłożyć ſummę. Przeto nikomu nie radzę tey wtorey powinnośći kłaść: wſzakże gdy y ją włożył powinienby ją nagrodźić drugiemu, większą ſummę dając na dom, niżby dał, bez tego. Wedle tego jako śię o majętnośćiach wyżſzey mowiło.

Spyta kto jeſzcze: co rozumieć o tych, ktorzy do tego czaſu dawali ſummy na kamienice, nie wſpominając żadnego kupna, jeśli ći lichwili, y powinni wſzyſtkie pożytki, ktore brali z kamienice, nagradzać? Odpowiadam: Choć ſłowem kupna nie wſpominali, mogli wſpomnieć rzeczą ſamą: gdy za pieniądze chćieli rzeczy oney pożyteczney doſtać. Bo kupować, jeſt za pieniądze nabyć rzeczy jakiey pożytek czyniącey. Możem tedy o takich rozumieć, że dali pieniądze kontraktem kupnym y wyderkowym: byle jedno z inſzey miary nieſprawiedliwośći nie było; to jeſt, że małą ſummę dali, á pożytek wielki. Owi zaś, ktorzy ſpoſobem pożyczania dali pieniądze, á w nagrodę pożyczania dom wźięli do używania: pewna że zły kontrakt uczynili, y one pożytki z domu za lichwę brali, y powinni je wroćić, abo nagrodźić. Wſzakże y ći jeśli dobrym umyſłem to czynili, rozumiejąc z obudwu ſtron, że to był kontrakt ſłuſzny, y nań jako na ſłuſzny obie ſtronie pozwoliły (choć w rzeczy ſamey nieſłuſzny jeſt) bo iż na ſłuſzny kontrakt pozwo-

zwolili, tedy y na ten pożytek, ktoryby z słusznego kontraktu iść miał; choć śię w tym omylili, żeby on kontrakt był słuszny, mogliby być wolni od restitucyey, wedle opiniey pewnych Doktorow. Acz jeśliby były zbytnie pożytki, tedy powinnośćby była przynamniey on zbytek, ktory przechodźi pożytek słusznego kontraktu, wrócić abo nagrodźić, co Łacinnicy zowią, *id, quo quis factus est ditior ex re aliena.* Wszakże jednak gdy obaczą,że zły kontrakt uczynili, powinni go poprawić wedle nauki wyższey opisaney.

Naostatek y to przypomnię, dla większey pewnośći y bespieczeństwa, kiedy kto summę daje na dom, żeby wyraźnie kupno wspominał, y kupnym obyczajem pieniądze dawał: inaczey abo zły kontrakt uczyni, abo podeyzrzany, y zatrudniony. Na co osobliwie mają mieć wzgląd ći, ktorzy te kontrakty do kśiąg przyimują, y medyatorami bywają w takich rzeczach. A sposob kontraktu taki, abo podobny mogłby być: Ze sławny Jan dał sławnemu Piotrowi na kamienicę kupnym obyczajem tyśiąc złotych na wyderek: tym sposobem, że kiedy mu odłoży ten tyśiąc złotych, upomniawszy go przed tym w pułroka; będźie powinien sławny Jan ustąpić kamienice, y oddać w tey całośći jako ją ujął: á Pan Piotr ma sławnego Jana ewinkować, żeby spokoynie kamienice oney używać mogł. Może też y tym sposobem być, że ten á ten kupił za tyśiąc złotych kamienicę, abo część jey,u sławnego Piotra, na wyderek, *in vim reemptionis,* tym sposobem: że kiedy mu odłoży przerzeczony Piotr summę, będźie mu powinien z kamienice ustąpić.

Jeśli dawać pieniądze na czyńsz, jest Lichwa.

ROZDZIAŁ XIII.

NIe jednakie między ludzmi mniemanie jest o czyńszu. Abowiem są niektorzy co wszelaki czyńsz ganią, y lichwą nazywają. Drudzy zaś każdy czyńsz chwalą, rożności między czyńszem, y czyńszem, nie upatrując. Prawda zaś pośrzodkiem idźie, bo ani każdy czyńsz dobry, ani każdy zły: ale choć czyńsz, ile czyńsz sam z śiebie, jest rzecz słuszna: wszakże z inszych przyczyn y okoliczności, wiele czyńszow jest niesłusznych. A iż do-

Co jest czyńsz.

stateczne tey rzeczy wyrozumienie z opisania czyńszu pochodźi: trzeba wiedźieć: iż czyńsz nic nie jest inszego, jedno prawo na wybieranie dochodow z rzeczy cudzey pożytek czyniącey. Ta jest definicya czyńszu, od wszystkich ludźi uczonych przyjęta, y z niey mamy śię uczyć, jeśli czyńsz słuszny, abo niesłuszny jest. Już tedy to jawno każdemu jest: iż kto ma rzecz jaką pożyteczną, ma prawo do wszystkich pożytkow y dochodow, z oney rzeczy idących. A iż każdy prawo swoje może wlać na drugiego: za tym idźie, że to prawo do zbierania pożytkow z swojey rzeczy, może być na drugiego wlane. Wlać tedy takowe prawo na drugiego, bądź darmo, bądź za pieniądze, jest mu czyńsz postąpić.

Czyńsz ma być z rzeczy pożyteczney.

Dwu tedy rzeczy potrzeba do czyńszu. Naprzod, aby rzecz czyńszowa była czyniąca pożytek; jako jest rola, dom, grunt, y tym podobne rzeczy: bo czyńsz jest prawo na dochody z rzeczy jakiey: á rzecz, ktora żadnych pożytkow nie ma, dochodow żadnych czyni, nie może. Przeto na rzeczy, ktora nie jest pożyteczna, czyńsz

czyńsz założony być nie może. Powtore, potrzeba, aby to prawo było wlane na drugiego. Bo to prawo ktore ja mam do zbierania dochodow z mojey rzeczy, nie jest mnie czyńszem, ale własnośćią: tylko tedy to prawo jest czyńszem nazwane, ktore mam na cudzey rzeczy.

To założywszy, łacno śię pokazać może sprawiedliwość czyńszu. Mowię tedy, iż tak słuszna rzecz jest kupowanie czyńszu, jako słuszna rzecz jest każde insze kupowanie. Abowiem kupowanie, jest dostawanie za pieniądze cudzey rzeczy pożyteczney. Co iż rzecz jest słuszna, żaden nie wątpi. Toć śię y w czyńszach nayduje. Abowiem kto czyńsz kupuje, dostaje za pieniądze prawa onego, ktore ma każdy na zebranie pożytkow y dochodow, z rzeczy swojey. Jeśli tedy kto kupowaniu czyńszow przyganę daje: ten rownym obyczajem każde insze kupowanie poganić muśi. Ktemu, jako nie jest rzecz niesłuszna, nająć dom swoy, abo rolą, drugiemu, tak ani to jest niesłuszna, przedać czyńsz z domu, abo z roley swojey. Bo jako naymowanie, tak y czyńsz, jest dostawane prawa na pożytki y dochody rzeczy: tym śię tylko od śiebie dźielą, że rzecz nagęta, jest w rękach tego, ktory dał pieniądze, aby sam sobie pożytki z rzeczy oney wybierał: á rzecz czyńszowa jest w ręku tego, y przy tym zostaje, ktory wźiął pieniądze. A dla tego przy nim zostaje, bo śię sam obowięzuje z rzeczy swey zbierać pożytki abo dochody, y onemu, co je kupił, na każdy rok oddawać. Jeśli tedy kupowanie czyńszu nie jest słuszne, tedy ani naymowanie słuszne nie będźie. Przeto kupowanie czyńszow, nie tylko prawo tak duchowne, jako y świetckie, ale zwyczay ustawiczny we wszystkich Państwach Chrześćiańskich pochwala, y przystoyne być wyświadcza. Lecz

Czyńsz jako słuszny.

Czyńsz nie lichwa. Lecz ktorzy czyńsz lichwą zowią, na tym śię sadzą: iż kupowanie czyńszow nie jest prawdźiwe kupowanie, ale tylko pożyczanie pieniędzy, aby od nich roczny dochod płacono. Na czym śię barzo mylą. Abowiem kto pożycza pieniędzy, może śię summy swey nazad upominać. A ten co na czyńsz daje pieniądze, już śię summy swey upominać więcey nie może: co jest znak prawdźiwego kupowania. Ponieważ ten, co kupuje, daje tak pieniądze, że już więcey upominać śię ich nie może. Ktemu, ten co prośi aby mu pożyczono pieniędzy, nie ofiaruje żadney rzeczy ku przedawaniu: A ten co czyńsz postępuje, przedaje prawo własne, ktore ma na dobrach swoich do zbierania pożytkow, y dochodow idących z onych dobr. Nie jest tedy to pożyczanie pieniędzy: ale kupowanie za pieniądze.

Zarzuta. 1. Czyńsz nie jest zysk z pożyczania. Ale zarzucają naprzod: kupować czyńsz nie jest nic inszego, jedno kupować pieniądze za pieniądze. Bo kto za sto złotych czyńsz kupuje, chce aby mu (naprzykład) śiedm, abo sześć, złotych czyńszu na każdy rok dawano. A to własnie jest, jako kiedyby kto pożyczał całey summy, aby mu na każdy rok od niey płacono śiedm abo ośm złotych. Odpowiadam: Ze czyńsz własnie nie jest prawo na pieniądze, ale prawo na zbieranie pożytkow z dobr cudzych idących. Bo dobra cudze, nie rodzą *immediatè* pieniędzy: ale rodzą pewne pożytki, ktore zaś z pieniężyć może. Zkąd jest czyńszow barzo wiele nie pieniężnych: to jest ktore bywają oddawane nie

Czyńsz w pieniądzach bo procz pieniędzy. pieniądzmi, ale inszemi rzeczami pożytecznymi: takie są czyńsze winne, owocne, zbożne, &c. ktore winem, owocami, zbożem oddawają pod pewną miarą.

Lecz

Lecz iż drudzy wolą mieć pieniądze niż te inſze rzeczy: odſtępują czyńſzu, ktory miał być płacony pożytkami, frymarcząc go na pieniężny. Przeto ten co czyńſz płaci, za to coby miał dać idące pożytki z dobr ſwoich, kontraktem czyńſzowym: ofiaruje śię pieniądzmi płaćić, odkupując onemi pieniądzmi pożytki czyńſzowe. Kto tedy czyńſz kupuje, nie kupuje właſnie pieniędzy, ale kupuje prawo do zbierania pożytkow z cudzey rzeczy, ktore to pożytki mogą być odkupione pieniądzmi: á za tym może być pieniężny czyńſz płacony, względem pożytkow odkupionych. Zkąd też kupowanie czyńſzu nie jeſt pożyczać pieniędzy, ani od pożyczania zyſk brać na każdy rok, ale jeſt z rzeczy kupioney brać dochod roczny.

Zarzucają powtore. Ten co daje pieniądze na czyńſz, wybierze ſummę ſwoję za kilkanaśćie lat: nieſłuſznie tedy wiecznymi czaſy czyńſzu śię chce upominać. Odpowiadam: Złego to goſpodarza argument: abowiem kiedy ty co kupujeſz, zali po kilkadźieśiąt, á częſto y po kilkanaśćie lat, rzecz ona kupiona nie uczynić tak wiele jakoś za nię dał? Y maſzże dla tego wybrawſzy ſummę, oddac rzecz onę temu, u ktoregoś ją kupił? pewna że żaden tak głupi nie będźie, coby na to pozwolić miał. Iż tedy w każdey rzeczy kupioney nayduje śię to, iż za czaſem ſumma śię z rzeczy oney rowna wybierze: co za dźiw że śię to y w kupowaniu czyńſzow znayduje? Inaczey żadnaby rzecz na wieczność kupiona być nie mogła: bo muśiałaby śię za nie dać tak wielka ſumma, jak wiele pożytkow aż do ſkończenia świata rzecz ona uczynić może. Zkądby przyſzło millionami majętność kupować. A ono ludźie zwykli majętnośći ſza-

2. Czyńſz za czaſē może przechodźić ſummę.

Szacunek majętnośći według wieku członiecznego.

ſzacować na wiek człowieczy: y wedle tych pożytkow ktore przez wiek człowieczy ona majętność uczynić może. Naprzykład: co na dwadźieśćia abo trzydźieśći lat majętność czyni: wedle tego na wieczność ma być przedana. Bo rzeczy te źiemſkie, że ſą ſkaźitelne, y podległe przygodom rozmaitym: poſpolićie śię kończą, abo przynamniey wielką odmianę y upadek ćierpią, do lat dwudźieſtu abo trzydźieſtu, y wielkim przypadkom przez ten czas podlegają. Przeto wedle tego czaſu ſzacowane być mają. A inſze rzeczy, ktore mniey poſpolićie trwają, jako zwierzęta, wedle mnieyſzego wieku cenę y ſzacunek ſwoy mają.

3. *Czynſz założony na perſonie być może.* Zarzucają potrzećie: Czaſem bywa czynſz więkſzy, niż majętność ona, na ktorey jeſt czynſz, pożytku wynieść może: muśi tedy czynſz być co inſzego, krom prawa na wybieranie pożytkow. Odpowiadam: Iż czynſze mogą być poſtanowione, nie tylko na majętnośći, ale y na perſonie pożyteczney: (gdźie tego prawa nie zakazują) bo na majętnośći dla tego czynſz poſtanowiony być może, że ona majętność pożytek czyni. Lecz krom majętnośći, perſona ſama z śiebie pożytek oſobny czynić może: może tedy y na perſonie krō majętnośći czynſz założyć. Abowiem jako rola rodząc, pożytek czyni; tak y człowiek robiąc, pożytek czynić może. Co widźimy w rzemieślnikach y w robotnych ludźiach. Ktemu, jako wolno człowiekowi nająć śiebie ſamego do roboty: tak też wolno mu na ſobie czynſz założyć. Co y ztąd śię pokazuje: Człowiek może śię darmo obwiązać, aby drugiemu na każdy rok jurgielt jaki poſtąpił: czemuż śię nie może na toż obwiązać, za pieniądze abo za ſummę jaką? może śię kto za przyczyną ſłuſzną zaprzedać,

ja-

jako czytamy o ś. Paulinie, ktory śię dał w niewolą, aby syna jedney wdowy ubogiey z niewoley wybawił: (co też może uczynić syn za oyca, przyjaciel za przyjaciela) czemuż czyńszu na śię włożyć nie może? Co dla tego dowodzę, iż to zacnym niektorym ludźiom zda śię rzecz niepodobna, y niesłuszna, aby kto na samym sobie czyńsz zasadźił, y przedał drugiemu. W czym śię im nie tylko ja, ale y barzo wiele inszych Doktorow sprzećiwia. To tedy założywszy, mowię na argument: iż kiedy majętność czyńszu tak wielkiego wynieść nie może, natenczas czyńsz stanowi śię nie tylko na majętnośći, ale y na personie: wszakże ma być tak wielki, jaki ona persona znieść może: inaczey byłby niesłuszny y niezbożny. Lecz y to zeznać muszę, iż czyńsze na dobrach y na majętnośćiach daleko są uczćiwsze, y bespiecznieysze, y przystoynieysze człowiekowi Chrześćiańskiemu. Bo ktore na personie bywają stanowione, są do lichwy bliskie, y łacniey śię w nie niesprawiedliwość wkraść może. Dla tego *Pius V.* zakazał takowych czyńszow: y praktykują to w tych Prowincyach, w ktorych ta Bulla promulgowana y przyjęta jest.

Lepszy czynsz na majętności.

Co za cena ma być Czyńszu każdego.

ROZDZIAŁ XIV.

Z Rozdźiału przeszłego pokazuje śię, iż kupowanie czyńszow tym sposobem jest słuszne: ktorym sposobem słuszne być może każde insze kupowanie: y co sprawiedliwość psuje w inszych targach, to też y w kupowaniu czyńszow. A iż przednieysza kondycya sprawie-

dliwego kupowania jeſt, to dać za co rzecz ſtoi: przeto o drogośći czynſzow potrzeba nam nieco powiedźieć.

Reguła. 1. Rzeczpoſpolita poſtanowić może cenę czynſzow. A mowiąc powſzechnie, daję te reguły. Pierwſza: Ta jeſt ſłuſzna cena czynſzow, ktora jeſt prawem Rzeczypoſpolitey poſtanowiona. A to dla dwu przyczyn. Pierwſza jeſt, że Rzeczpoſpolita jako może inſze prawa ſtanowić dla dobra poſpolitego: tak też może ſtanowić prawo o drogośći rzeczy przedyanych: ktoby nad zamierzone prawa drożey przedał, nieſprawiedliwieby przedał, nie tylko *in foro exteriori*, ale też *in foro conſcientiæ*. Ponieważ *Leges civiles juſtæ obligant, in conſcientia*; czego Teologowie ſzeroko dowodzą. Abowiem Apoſtoł uczy, iż wſzelka moc y zwierzchność prawdźiwa od BOGA jeſt: y kto śię zwierzchnośći ſprzećiwia, Boſkiemu śię zrządzeniu ſprzećiwia. Druga przyczyna jeſt ta, że ći, ktorzy prawa ſtanowią, ſą ludźie baczenia y cnoty wielkiey: zaczym im trudno, abo śię omylić na cenie rzeczy, abo jąć śię za rzecz nieſłuſzną. Powinna tedy *privata perſona* rozumieć y przyjąć za ſłuſzną cenę tę, ktorą prawa ſtanowią.

2. Zwyczay poſpolity. Wtora reguła ta jeſt: gdźie prawa o drogośći czynſzow nie maſz: zwyczay poſpolity, Prowincyey każdey, ma być za prawo. Ponieważ *conſvetudo habet vim legis*, y co prawo ludzkie wprowadźić w obyczaje ludzkie może, to też może y zwyczay poſpolity, ktorego poſpolićie wſzyſcy używają, á oſobliwie ći, ktorzy cnotę y ſprawiedliwość miłują. Przeto wedle rożnych Prowincyi, y zwyczajow, rożne też ſą ceny drogośći czynſzow.

3. Majętność rowny pożytek czynią-ca. Trzećia reguła ta jeſt: iż ta drogość czynſzu być ma, ktora jeſt drogość majętnośći, czyniącey rowny pożytek

tek pożytkowi czyńſzowemu. Naprzykład: jeſt czyńſz roczny dwadźieśćia złotych: jeſt też majętność, ktora na każdy rok czyni dwadźieśćia złotych; mowię, że co daſz za taką majętność, maſz dać y za taki czyńſz. Przyczyna tego ta jeſt: Bo majętność wedle pożytku ſzacowana być ma. Jeśli tedy w pożytku rowna śię czyńſzowi, tedy y w cenie rownać śię może. A przynamniey cena czyńſzowa nie może być daleko od ceny majętnośći rowny pożytek czyniącey. Bo co niektorzy upatrują, iż z majętnośći za czaſem więkſzy pożytek kto uczynić ſobie może, á z czyńſzu nie może: w tym jeſzcze nie wielka jeſt rożność. Bo ten więkſzy pożytek, nie tak z majętnośći jako z przemyſłu ludzkiego idźie: á przynamniey ta okazya więkſzego pożytku, nie może znacznie podwyżſzyć ceny y drogośći majętnośći nad cenę y drogość czyńſzową.

Czyńſze rozmaite.

Ale abyśmy z oſobna o czyńſzach mowili: ſą dwojakie czyńſze, jedne wieczne, drugie nie wieczne, ale tylo do czaſu zamierzonego. Kto tedy na wieczność kupuje czyńſze: jeśli je kupuje na wyderkaff, ma dać tak wiele, jako wieleby dał za majętność rowny pożytek czyniącą, kiedy ją wyderkowym prawem kupuje: o czym śię wyżſzey mowiło. Jeśli zaś kupuje czyńſz zgoła na wieczność, bez powinnośći odprzedania: ten ma dać tak wielką ſummę na czyńſz wieczny, jak wielką dałby za majętność rowny pożytek czyniącą. Naprzykład: czyni majętność rocznego pożytku ſto złotych, jeſt też y czyńſz co czyni ſto złotych do roku. Jeśli go na wieczność chcę kupić, dam to cobym dał za majętność rowny pożytek czyniącą. Lecz majętność, ktora czyni do roku ſto złotych, nie jednako wſzędźie ſzacują. Abo-

Cena z majętności nie wßędy jedna.

wiem indźiey ſzacują *ad rationem unius pro triginta*, to jeſt, aby ſumma trzydźieśći razow przewyżſzała roczny pożytek. Naprzykład: jeśli roczny pożytek jeſt ſto złotych, ſumma być ma trzy tyśiące złotych: bo trzy tyśiące trzydźieśći razy ſto złotych w ſobie zamykają. Indźie ſzacują *ad rationem unius pro viginti*: to jeſt, aby ſumma dwadźieśćia razy zamykała w ſobie roczny pożytek: ktorymby ſpoſobem przyſzło za majętność czyniącą do roku ſto złotych, dać dwa tyśiąca złotych: bo ſto złotych we dwu tyśiącach, dwadźieśćia razy śię zamykają. Indźie jeſzcze mniey. Wedle ſzacunku tedy majętnośći ma być ſzacowany czyńſz wieczny y nieodkupny. Także jeśli majętność ſto złotych do roku czyniącą kto kupuje na wyderkaff, taniey ją kupuje, y da za nię abo dwa tyśiąca, abo pułtora, abo przynamniey tyśiąc, wedle rozmaitych zwyczajow y ſzacunkow w rozmaitych Prowincyach: toż ma dać za czyńſz kupiony na wyderkaff. Tu u nas w Polſzcze, y w Litwie, może wyderkowym obyczajem za ſto złotych kupić czyńſz ſześć abo śiedm złotych czyniący. Bo taki czyńſz biorą u nas ludźie bogoboyni, y majętnośći u nas doſtanie *ad rationem unius pro quindecim, aut ſexdecim*. Mamy do tego poważność Stolice Apoſtolſkiey: bo *Clemens VIII.* w roku 1595. Poſtanowił po wſzyſtkim Pańſtwie ſwym, aby więcey nad śiedm od ſta, czyńſzu nie ſzło *in vim reemptionis*: przeto y my na tym czyńſzu ſłuſznie przeſtać możem. Acz chwalebne ſą zwyczaje niektorych Miaſt Polſkich, ktore nie dopuſzczają większego czyńſzu kłaść, jedno ſześć od ſta. O czyńſzach zaś, do czaſu zamierzonego trwających, mowię: że te ſłuſzne być mogą, ale cena ich ma być wedle dochodu kto-

Czyńſz w Litwie y w Polſzcze jak drogi.

Czyńſz do czaſu pewnego.

ktory przez on czas uczynić mogą. Naprzykład: Kiedy kto kupuje czyńſz do żywota, lub ſwego, lub drugiego, ma uważyć jako długo żyć może: bo zdrowy y młody dłużey żyć może niż chory y ſtary. Wźiąwſzy tedy te lata, przez ktore podobieńſtwo jeſt, że żyć może, nie ma dać tak wielkiey ſummy, jakąby uczyniły one wſzyſtkie lata, ale mnieyſzą: bo ſą niepewne, á to *ad arbitrium viri boni*, na rozſądek dobrego y bacznego człowieka.

Czwarta y oſtatnia reguła niech ta będźie. Spuśćić śię na rozſądek y uznanie dobrych, y w rzeczach takowych biegłych, ludźi: á jako oni oſzacują, tak wielką ſummę dać. Abowiem cena rzeczy zawiſła z wielu okoliczności, czaſu, mieyſca, niebeſpieczeńſtw, doſtatku pieniędzy, doſtatku tych co kupić mogą, &c. ktore okoliczności iż śię odmieniają barzo częſto, tedy śię też odmienia cena rzeczy, A te odmiany mają uznawać ludźie w rzeczach biegli. Naprzykład: Majętności Podolſkie y czyńſze na nich, dla niebeſpieczeńſtwa od nieprzyjaćioł, mogą być barzo tanio kupione. Czaſu potrzeby wojenney, kiedy pieniądze ſą barzo potrzebne na woynę, abo kiedy pieniędzy barzo mało w Pańſtwie, może taniey kupić majętność niż czaſu pokoju, y czaſu kiedy więcey pieniędzy: bo natenczas pieniądze ſą droższe, przeto więcey za nie może kupić. Ktemu, kiedy nie znaydują śię ći, ktorzy kupić chcą, abo coby tak drogo kupili: natenczas też majętność tańſza jeſt. Także y z inſzych okoliczności mogą ludźie baczni uznać, co przyſtoi dać za majętność, abo za czyńſz. Ktemu, kiedy y ten co kupuje, y ten co przedawa, ſpuſzczają śię dobrowolnie na uznanie dobrych y świadomych ludźi:

Cena śię odmienia dla okoliczności.

krzy-

krzywda żadney ſtronie być nie może, bo na to dobrowolnie zezwolili. *Volenti autem non fit injuria: ſcienti non fit dolus.*

Kupowanie Czynſzow, jeſt ſłuſzne. Zamykam tedy tę materyą, y mowię: iż kupowanie czynſzow nie jeſt lichwa: bo jeſt utwierdzone y approbowane prawem duchownym, świetckim, y przyrodzonym. Mamy też y w naſzym Statućie Koronnym, na Piotrkowſkim Seymie Roku 1523. uchwalone kupowanie czynſzow na wyderkaff. Naoſtatek, mamy prawa wſzyſtkiego Chrześćiańſtwa. Zkąd barzo niedoſtatecznego baczenia, y uporu wielkiego, są ći, ktorzy czynſze za lichwę udawają. Mamy formę barzo dobrą zapiſu czynſzu wyderkowego w Statućie Koronnym, y oney śię trzymać. Bo tam jeſt: że ten á ten, temu á temu, za taką ſummę, taki czynſz, *perpetuo & in ævum in vim tamen reemptionis, aliás* na wyderkaff, *vendidit & inſcripſit, & inſuper bonis ſuis hæreditariis ſolvendum ſingulis annis, tali die.* Zkąd śię pokazuje, że czynſz nie jeſt płat od pieniędzy, ale prawo, na majętnośći kupione, do brania pewnych pożytkow z oney majętnośći. A tego kupna znak, że czynſze giną, abo śię umnieyſzają za majętnośćią.

Pytania niektore o Czynſzach.

ROZDZIAŁ XV.

Jeśli śię godźi obwiązać tego co bierze pieniądze na czynſz, PIerwſze pytanie: Jeśli śię godźi tego, ktory wźiął ſummę na czynſz, obwiązać aby był powinien odłożyć ſummę, y znieść czynſz na wolą drugiego. Wiele bowiem ich jeſt, ktorzy twierdzą że śię nie godźi: gdyż

to

to na lichwę poszło, upominać śię nazad pieniędzy. Drudzy zaś zacni Doktorowie, acz tego nie chwalą ani radzą dla niebespieczeństwa lichwy, ktora śię pod taki kontrakt zakraść może. Wszakże gdyby śię kto takiego kontraktu ważył, miałby dać większą summę na czynsz: bo kładźie wielki ćiężar na drugiego, co nie ma być darmo y bez nagrody. Naprzykład, jeśli bez tego ćiężaru daje śię na czynsz śiedmi złotych, sto złotych: z tą obligacyą przyidźie dać na tenże czynsz śiedmi złotych, 120. złotych. *do ich zwrocenia, gdy zechce.*

Drugie pytanie jest: Kiedy rzecz na ktorey jest czynsz założony ginie, przez ogień, abo inszą przygodą: jeśli natenczas powinna rzecz czynsz płaćić? Odpowiadam: że nie powinna. Bo czynsz jest prawo do pożytkow. A iż kiedy rzecz ginie, niepożyteczną zostaje: przeto y czynsze na niey założone ustać muszą. Y tey kondycyey *Pius V.* w swojey Bulli pilnie przestrzegać rozkazuje. Wszakże gdyby ona rzecz w częśći tylko jedney nie pożyteczna była: tedyby w częśći tylko czynsz miał ginąć. A gdyby z niedbalstwa, abo jakiey inney przyczyny tego, ktory czynsz płaći, rzecz ona zginęła, y niepożyteczna została: powinienby czynsz płaćić, jak pierwey, *ratione damni emergentis*, bo był przyczyną drugiemu tey szkody. *Gdy zginie rzecz na ktorey był czynsz, jeśli powinno czynsz płaćić.*

Trzećie pytanie jest. Kiedy kto znowu dom pobuduje, abo kamienicę naprawi na tymże grunćie pogorzałym: mali czynsz zupełnie iść jako pierwey? Odpowiadam, że nie: bo to dom nowy, y rożny od pierwszego, na ktorym był czynsz założony: za czym nie może być zupełny czynsz jak przedtym. Bo acz grunt został: Wszakże nie na samym grunćie czynsz był założony; ale przednieyszym *Gdy znowu naprawią majętność na ktorey był czynsz, jeśli z niey ma być płacony jako pierwey.*

oby-

obyczajem na domie: y nie tak grunt, jako dom był pożyteczny. Iż tedy dom zgorzał, większa część czynszu zginęła. Takby tedy to przyszło sprawiedliwie pomiarkować: obrachować co plac pogorzały stoi, y część oney summy na czynsz odłożyć: á druga część ma należeć własnemu posessorowi onego gruntu. A to tym sposobem: że jeśli summa czynszowa była tylko połowica tey summy, za ktorą stał dom kiedy był w cale, tedy też połowica tey summy, za ktorą plac pogorzały stoi, ma być na czynsz odłączona. A jeśli tylko trzećia część: to też y ta trzećia część, wedle proporcyey składając summę z summą. Naprzykład: Była summa na kamienicy 700. złotych, á kamienica sama stała na wieczność 1400. złotych, po pogorzeniu szacują kamienicę tylko za 400. złotych: Już tedy przyidźie od 200. złotych tylko czynsz płaćić, kiedy śię kamienica pobuduje: á drugie 200. złotych służą własnemu possessorowi.

Jeśli takąż monetą czynsz ma być odkupiony, jaką był kupiony.

Czwarte pytanie: Jeśli powinna rzecz, czynsz okupić takąż monetą jaką był założony? Naprzykład: Dał kto na czynsz 100. czerwonych złotych; kiedy czerwone złote były po 50. gr: teraz idą po 70. groszy, chćiałby kto znieść ten czynsz, powinienli odłożyć 100. czerwonych złotych? Odpowiadam: że niepowinien, bo czynsz był kupiony za czerwone złote, wedle ceny pierwszey: ma tedy być zapłacony wedle ceny pierwszey, bo tak drogo ma być spłacony, jako był kupiony. *Lessius, de Censibus. Dub:* 8. Co y ztąd znać, że choć poydą w cenę czerwone złote: wszakże czynsz od onego sta czerwonych złotych nieidźie w cenę, ani się odmienia, bo był kupiony wedle ceny natenczas idącey czerwonych złotych. Przeto niesłusznaby rzecz była obligować

wać na to, aby tąże monetą był czyńsz odkupiony; boby to było z wielką szkodą odkupującego, kiedy śię moneta podnasza w cenę.

Na jako długi czas może czyńsz kupować.

Piąte pytanie: Jak długi czas godźi śię stanowić do odkupienia czyńszu? Odpowiadam: Pospolity czas jest od roku do roku, upomniawszy przedtym pułroka: abo ćwierćią roku. Drudzy stanowią od trzech lat do trzech lat. Drudzy jeszcze większy czas zakładają. W czym na to śię trzeba oglądać: że im dłuższy czas założony bywa; tym większą summę trzeba dać na czyńsz: bo to większy ćiężar, gdy przez dłuższy czas nie wolno mu odkupić czyńszu, y zbyć tey niewoli z śiebie.

Co za karanie ktory czyńszu nie płaci.

Szoste pytanie: Co za *pœna* ma być, kiedy kto nie płaći czyńszu? Niektorzy są tak miłośierni, że bez wszelakiego baczenia na nędzę y potrzebę ludzką, wyćiskają bez folgi czyńsze, do ostatniey nędze, y ubostwa, ludźie przywodząc. Jeśli tedy kto bez winy swey czyńszu na czas nie odda, dla przypadku nędze, ubostwa; nie godźi śię takiego ućiskać, y nędze do nędzy przydawać. Bo gdźie niemasz winy, tam karanie mieysca nie ma: gdyż karanie bezwinne jest niesłuszne. Folgi tedy tu trzeba, y baczenia Chrześćiańskiego, y w czekaniu, á podczas y w darowaniu czyńszu. Bo jeśliż jałmużna prawem Bożym przykazana jest, nędzę ludzką ratować: tedy y darować to czego nie możesz bez wielkiey nędzy człowieka ubogiego wyćiągnąć. Bo y on sługa w Ewangeliey, ktory dawił o dług towarzysza swego, był surowie od Pana karany. Są drudzy, ktorzy dla jednego, abo dla drugiego niezapłacenia czyńszu, wwiężują śię w kamienicę; y chcą żeby wiecznośćią do nich przypadała: co jest rzecz nader niesłuszna,

gdy dla trochy pieniędzy winnych; kamienicę całą w nagrodę ſobie biorą. *Pœna* tedy ma tylko być, kiedy kto zuchwale nie płaći, mogąc y maiąc z czego: y ma być mierna, aby za małą rzecz wielkiey nie brać; do czego potrzeba *arbitrium viri boni.*

Czyńſz niewiadomie zatrzymany, jeśli ma być płacony. Siodme pytanie: Jeśli czyńſze z niewiadomośći zatrzymane maią być wcale płacone? Zowię niewiadomośćią, kiedy ani śię ich upominaią, ani ow drugi nic o nich niewie. Jako naprzykład, bywaią czyńſze ſzpitalne, dla niedbalſtwa Prowizorow zaniechane przez lat pięćdźieśiąt, y daley: ktore gdyby wcale przyſzło płaćić, przechodźiłyby ſamę ſummę. Mowię tedy: Jeśli kto, dla niewiadomośći, czyńſzu nie płaći: nie powinien go płaćić jedno od trzech lat oſtatnich. Bo dawnośćią czyńſze, *jure præſcriptionis*, to jeſt prawem dawnośći znieśione ſą: y nie powinien ich żaden wedle ſumnienia płaćić; bo acz ſumma czyńſzowa żadną dawnośćią, ani Kośćiołom, ani ſzpitalom nie ginie: (bo Kośćioł dawnośći nie ma) wſzakże dochody czyńſzowe dawnośćią utracone być mogą, według zgodnego rozumienia Teologow, y Juryſtow. A iż dawność w prawie poſpolitym naznaczona rzeczom ruchomym ſą trzy lata: tedy od trzech lat tylko oſtatnich idźie powinność płaćić; bo oſtatnich trzech lat dawność nie wyſzła. Rzeczeſz: ale ubodzy ſzkodować nie maią. Odpowiadam: tedy ten, co im był tey ſzkody przyczyną, ma im ſzkodę nagrodźić: to jeſt Prowizorowie, ktorzy podiąwſzy śię zawiadować intratą ſzpitalną, zaniedbali; bo ow co nie płaćił, iż niewiadomym był, nie winien: y ma po ſobie obronę prawa poſpolitego; to jeſt prawo dawnośći, ktore mu taki dług daruje.

O kontrakćie Towarzyſtwa Kupieckiego: to jeſt, jeśli śię godźi dawać Kupcom pieniędzy, zyſkiem śię dźieląc.

ROZDZIAŁ XVI.

WŁaſny y przyſtoyny ſpoſob nabywania pożytku z pieniędzy, jeſt nimi kupczyć. Uznawają to nie tylko Chrześćiańſcy Doktorowie, ale y Philozophowie pogańſcy. Abowiem pieniądze wynaleźione ſą dla tego, *ut eſſent pretia rerum:* to jeſt, aby nimi płacono rzeczy potrzebne żywotowi ludzkiemu. A iż rzeczy potrzebne żywotowi ludzkiemu nie ſą zawżdy jednakowey ceny y drogośći: ale wedle czaſow, wedle mieyſc, wedle obfitośći rzeczy, wedle doſtatku tych co kupić mogą, abo co onych rzeczy potrzebują, odmienia śię cena y drogość rzeczy: dla tego doſtawſzy rzeczy jakiey za pieniądze, może z przerzeczonych przyczyn drożey ją przedając, zyſk y pożytek ſobie uczynić. Y gdyby ludźie na kupiecki zyſk pieniądze ſwoje obracać chćieli, mogłyby śię po więkſzey częśći lichwy z Państw Chrześćiańſkich wykorzenić. Rzecze kto: Ja nie kupiec, pieniądzmi kupczyć ani chcę, ani mi przyſtoi. Odpowiadam: że jeśli ſam przez śię, abo przez ſługę twego kupczyć nie chceſz, abo nie możeſz: przyimi towarzyſtwo z kupcami, złoż śię z nimi, á zyſkiem śię weſpoł z niemi będźieſz dźielił. Toć zowią Teologowie, *Contractum Societatis*, abo kontrakt towarzyſtwa kupieckiego.

Zyſk kupiecki ſłuſzny.

Zkąd odmiana ceny.

Contractus ſocietatis.

N2 Kto-

Trzech rzeczy potrzebuje. Ktory to kontrakt aby śię ſprawiedliwie odprawował, trzech rzeczy potrzebuje. Naprzod z ſtrony kupca, aby onemi pieniądzmi robił y kupczył: á to dla tego, że te pieniądze nie zkąd inąd, jedno z kupiectwa zyſk przynośić mają. Ponieważ towarzyſtwo to, jeſt towarzyſtwo kupiectwa, nie czego inſzego. Ktemu, jeśli kupiec onych pienięđzy na co inſzego używa, to jeſt na wypłacenie długow, abo na inſze potrzeby ſwoje: pewna że pieniądzmi onemi nie zarabia: á iż nie zarabia, zarobkiem śię dźielić z drugim nie może. A ono z tych pieniędzy dla zarobku tylko zyſk ſłuſzny idźie. Jeſt tedy potrzeba, aby pieniądze były dane na kupiectwo, aby z pieniędzy zyſk ſłuſzny brać śię mogł. Wſzakże jeśliby kupiec przyjąwſzy pieniądze na kupiectwo, niechćiał nimi robić, ale je na co inſzego obroćił: powinien ſzkodę nagrodźić temu, ktory dał pieniądze: ponieważ takiey ſzkody on jeſt włáſną przyczyną.

1. Pieniądzmi robić.

2. Nie pożyczanym ſpoſobem dać pieniądze. Druga. Z ſtrony tego co daje pieniądze, potrzeba aby nie dawał pieniędzy kupcowi pożyczanym obyczajem, ale aby prawdźiwie chćiał nimi kupczyć. A na to śię barzo potrzeba oglądać, dla uwiarowania lichwy. Bo jeśli kto pożycza kupcowi pieniędzy, nie może nic od nich brać, byteż niewiem jaki pożytek z nich uroſł, dla dwu przyczyn. Naprzod, że brać co od pożyczania pieniędzy, jeſt ſzczera lichwa, jako śię przedtym pokazało. Ktemu, że kiedy kto pieniądzmi ſwemi zarabia, nie powinien śię z nikim dźielić zyſkiem. Lecz ten ktory pożyczył u ćiebie pieniędzy, nie twemi ale ſwemi właſnemi pieniądzmi zarabia: (ponieważ przed pożyczaniem były twoje, ale po pożyczaniu już nie ſą twoje, jako śię wyżſzey pokazało:) otoż nie powinien śię z tobą

zy-

zyskiem dźielić: przeto ani ty możesz śię takiego dźiału sprawiedliwie upominać. Abyś tedy zysk z pieniędzy mogł brać, nie masz pożyczać kupcowi pieniędzy: ale dać mu, aby nimi, nie jako swemi, ale jako twoimi kupczył. A nie mało na tym należy, bo jeśli twojemi pieniądzmi kupczy: tedy ty własnie onemi pieniądzmi wespoł z kupcem robisz: y dla tego możesz z nich pożytek, y zysk, sobie czynić. Jako gdy dajesz sludze abyć co kupił, iż on twojemi nie swemi pieniądzmi kupuje, tobie nie sobie pożytek czyni, á on za pracę jurgielt tylko bierze. Rzeczesz: Zkąd to poznać, że ja pieniędzy nie pożyczam kiedy je kupcowi daję na kupiectwo: Odpowiadam że ztąd: bo kiedy pożyczanym obyczajem dajesz, przywłaszczasz drugiemu pieniądze twoje, także gdyby ktorymkolwiek sposobem zginęły one pieniądze, onemuby szkoda była, nie tobie. Bo szkoda w każdey rzeczy za Panem idźie, ktorego jest rzecz ona własna. A kiedy zaś nie pożyczanym obyczajem dajesz na kupiectwo, nie przywłaszczasz swoich pieniędzy drugiemu: ale tylko mu dajesz do wiernych rąk, aby nimi, nie jako swojemi, ale jako twojemi kupczył, zkąd gdyby kupiec bez winy swojey, szczerey przygody, utraćił one wszystkie pieniądze, rozbićiem okrętu, abo od zboycow: jużby nie kupcowa, ale twoja szkoda być muśiała; y kupiec nie powinienćiby pieniędzy oddawać. Bo iż pieniądze są twoje, tobie nie komu innemu giną, kiedy z przypadku giną.

Znak pożyczania.

Trzećia. Z strony zysku, potrzeba jest niechćieć większego zysku niż jest. A to dla tego: bo z pieniędzy na kupiectwo danych tyle zysku spodźiewać śię może, ile z kupiectwa urośnie. Inaczey, zyskby był nie kupiecki, ale

3. Przestawać na zysku, ktory będźie.

ale lichwiarſki. Przeto jako każdy kupiec, y na ſtratę, y na zyſk kupczy, jako koſtka padnie, y ſzczęśćie poſłuży: tak y ten co daje pieniądze na kupiectwo, ma dawać y na ſtratę y na zyſk, wedle tego jako śię kupiectwo powiedźie. Przeto jeśli kupiec wiele zyſzcze, więcey śię też z dźiału doſtaje: jeśli mało, mało: jeśli też kupiec nic nie zyſzcze, tedy też obiema zyſk ginie, y nie trzeba natenczas o zyſku mowić kiedy go nie maſz. A nie tylko zyſku natenczas nie powinien kupiec płaćić, ale ani całey ſummy, jeśliby nie wybrał wſzyſtkich pieniędzy ktore nałożył. Bo jeśli jeſt prawdźiwe towarzyſtwo: mają oba towarzyſze rowno śię ſkładać y na zyſk y na ſzkodę: y jako kupiec pracę ſwoję gubi kiedy nic nie zyſzcze: tak też powinien y drugi towarzyſz z ſwey ſtrony w pieniądzach ſzkodę podjąć kiedy śię nie poſzczęśći; bo obiema ma ginąć to co nałożyli: á iż jeden nałożył prace, drugi pieniądze, tedy gdy śię kupcowi nie powiedźie, oba traćić mają; ten pieniądze, á ow pracę. Zobopolna tedy ma być y ſtrata y zyſk, wedle praw y paktow towarzyſtwa każdego.

Spoſob tego towarzyſtwa. Towarzyſtwo tedy kupieckie, ma być tym obyczajem ſprawowane. Naprzod, iż kupiectwo potrzebuje, y pracey, y pieniędzy: Pan ma pieniądze, ale pracować niechce: kupiec chce pracować, ale pieniędzy nie ma: złożą śię oba, Pan da pieniądze, á kupiec nimi robić będźie według onych trzech kondycyi, o ktorycheśmy mowili. Potym, abo śię powiedźie kupiectwo, abo nie powiedźie. Jeśli śię nie powiedźie na zyſku, to jeſt, że abo mały, abo żaden zyſk nie uroſt: mają oba na małym, abo na żadnym zyſku przeſtać. Jeśli też ſzkoda nie tylko w zyſku, ale y w tym co oba nałożyli; obudwu ſzkoda: bo

bo ten ſzkoduje w pracach ktore był napiął na kupiectwo: ow zaś drugi ſzkoduje w pieniądzach, ktore także nałożył. Abowiem jako byli *ſocii lucri*, tak mają być *damni*: jako *conſolationis*, tak y *afflictionis*. Jeśli śię zaś powiedźie na kupiectwie, to jeſt, że śię pieniądze z zyſkiem wybiorą: tym ſpoſobem mają śię dźielić. Wprzod odłączyć ſummę całą ktora nałożona była, y onę oddać temu ktory ją nałożył: potym zoſtają pieniądze ſpolne, z ktorych naprzod ſpolne długi wypłaćić potrzeba: to jeſt, czeladźi y najemnikom, abo tym podobne *expenſas*, bo te nakłady mają być ſpolnie; á przeto z ſpolnych pieniędzy mają być płacone. To wypłaćiwſzy, mają śię oſtatkiem dźielić, rowno abo nie rowno, jako rowno abo nie rowno śię ſkładali. Bo jeśli kto dał trochę pieniędzy, nie ma śię rowno dźielić, jako ten ktory dał doſtateczne pieniądze. *Jako śię dźielić zyſkiem*

Już tedy rozeznać każdy może, że ten kontrakt towarzyſtwa z kupcy, jeſt ſprawiedliwy. Abowiem co naprzod zarzucają, iż dać kupcowi pieniądze na kupiectwo, jeſt mu pożyczyć pieniędzy, y od pożyczania kazać ſobie płaćić. Odpowiadam: że ktoby pożyczanym obyczajem dawał pieniądze kupcowi, pewna żeby lichwił: ale w tym kontrakćie nie ſą pożyczane pieniądze, ale złożone na kupiectwo towarzyſkie z kupcem. Co y ztąd poznać może. Bo pożyczanych pieniędzy kupiec może na co chce używać wedle woley ſwojey: á tych pieniędzy nie może na co chce obracać, ale tylko na kupiectwo, wedle woley tego, ktory je dał; znać tedy, że to nie pożyczanie pieniędzy. *Zarzuta. 1. Pieniądze pożyczane*

Powtore zarzucają, że w tym kontrakćie jeſt nierowność wielka. Abowiem temu, co daje pieniądze, wra- *2. Nierowność zarobku.*

ca-

cają śię pieniądze, y zyſk: á temu co kładźie pracą, praca ginie, á zyſku część śię tylko doſtaje. Na to niektorzy odpowiadają: że potrzeba aby śię ta nierowność porownała, więkſza część zyſku kupcowi dać za nagrodę pracey, niż temu, ktory dał pieniądze. Wſzakże lepiey drudzy rozumieją, że ta nierowność ztąd pochodźi, że nierowno śię oba złożyli: bo jeden dał pieniądze, drugi pracą. Iż tedy pieniądze ſą rzeczy przez śię trwające, dla tego wroćić śię mogą: ale praca jeſt rzecz przez śię ginąca, ktora śię nazad wroćić nie może. Gdyby tedy oba, rzecz jaką trwającą na kupiectwo nałożyli: obiemaby śię nakład nazad wroćić mogł. Ale iż jeden rzecz trwającą; to jeſt pieniądze, drugi nie trwającą, to jeſt prace, na kupiectwo nakłada: dla tego onemu tylko to, co trwającego nałożył, wraca śię, á drugiemu nie wraca.

Dźiał zyſku nieſłuſzny. Słuſzność tego kontraktu.

Potrzećie zarzucają, iż dźiał zyſku jeſt nieſłuſzny: bo więcey ma z zyſku przychodźić kupcowi co nań robił, niż onemu co tylko pieniądze dał: ponieważ więcey go zyſk z pracey kupcowey, niż z pieniędzy doſzedł. Odpowiadam: że wedle ſprawiedliwośći, temu zyſku więkſza część winna, ktory więkſzą jeſt przyczyną onego zyſku. A trafić śię może, że kupiec barzo małą pracą y przemyſłem kupiectwo odprawi: á natenczas więcey zyſk on z pieniędzy niż z pracey kupieckiey przyidźie. Trafia śię też, że kupiec z wielką pracą zyſk zarobi, á natenczas więcey pracey kupieckiey niźli pieniądzom zyſk on przypiſany być ma. Naoſtatek śię trafić może, że mierną pracą kupiec zarobi: tedy też rowno z pieniędzy, jako y z pracey kupieckiey zyſk idźie: á przeto rowny dźiał ma być. A to wſzyſtko ma

Pieniądze pożyczane.

ro-

rozeznać y roſtrzygnąć *arbitrio bonorum virorum*, zdaniem y rozſądkiem dobrych ludźi, y w rzeczach kupieckich biegłych. A że czaſem zyſk więcey pieniądzom, czaſem więcey pracy y przemyſłu kupieckiemu ma być przypiſany, ztąd śię pokazuje. Bo czaſem nie wielką pracą, y niewielkim przemyſłem, na jednym mieyſcu, jednego czaſu, jednym towarem, tymiż pieniądzmi, wiele zrobić może: co nie może na inſzym mieyſcu, inſzym czaſem, inſzym towarem. A natenczas zarobek więcey z pieniędzy pochodźi: ponieważ pieniądze natenczas, y za taką okazyą, ſą pożytecznieyſze niż inſzego czaſu, y za inſzą okazyą. Z drugiey też ſtrony, że praca y przemyſł kupiecki więcey czaſem waży do pożytku, niż pieniądze: rzecz ſama pokazuje. Bo o przemyśle mowiąc, widźimy iż niektorzy zacząwſzy kupczyć małymi pieniądzmi, prędko śię zbogacają: drudzy zaś wielki handel wiodąc, utracają y do uboſtwa przychodzą. To muśim przypiſać przemyſłu kupieckiemu, ktory więcey czaſem waży do pożytku niż pieniądze. Także o pracey kupieckiey mowiąc, kto nie widźi, że gdy w dalekich krainach wiedźie kto kupiectwo, y z wielką ćiężkośćią, iż tak jego praca większą przyczyną jeſt zyſku onego, niż drugiego pieniądze. W pieniądzach tedy upatrować mamy pożytek, ktory z śiebie przynieść mogą w kupiectwie: ktory to pożytek ma być upatrowany częśćią z wielkiey ſummy pieniędzy, (bo większe pieniądze większy zyſk rodzą) częśćią że tego czaſu y na tym mieyſcu ſą ſpoſobnieyſze do zyſku, niż inſzego czaſu, y na inſzym mieyſcu. W kupcu zaś upatrować mamy prace y przemyſł: y porownając to oboje z pieniądzmi, rozſądźić mamy, jeśli pożytecznieyſze pie-

Przemyſł kupiecki.

niądze były, niż praca y przemyſł kupiecki: y wedla tego dźielić śię zyſkiem. Z tych tedy przerzeczonych przyczyn, każdy baczyć może, iż kontrakt towarzyſtwa kupieckiego ſłuſznie ſprawowany być może.

Jeśli godźi śię dać pieniądze na kupiectwo, z ubeſpieczeniem ſummy y zyſku.

ROZDZIAŁ XVII.

NIemały to węzeł, jeśli w twym kontrakćie towarzyſtwa kupieckiego godźi śię dać pieniądze kupcowi tym ſpoſobem, aby y ſumma beſpieczna była, y zyſk pewny. Naprzykład: Daje kto ſto kop kupcowi, chcąc od niego pewnego zyſku, pięć kop y ſummę, choćby kupiec y zyſk wſzyſtek y ſummę utraćił. Abowiem z jedney ſtrony taki kontrakt lichwie śię rowna: ponieważ w każdey lichwie ten co daje pieniędzy, y ſummę chce mieć, y nad to zyſk. Ktemu, w towarzyſtwie kupieckim, społeczny ma być tak zyſk jako y ſzkoda: á tu przy kupcu tylko zoſtaje ſzkoda, gdy cudza ſumma ginie. A onoby temu miała być ſzkoda, czyja ſumma była: jakośmy w przeſzłym Rozdźiale mowili. Z drugiey zaś ſtrony, zacni Doktorowie na to śię zezwalają, że taki kontrakt może być ſłuſzny, tak względem zyſku, jako y względem ubeſpieczenia. Względem zyſku dla tego, że ten zyſk nie z pożyczania ale z kupiectwa, w towarzyſtwie idźie: á zyſk z kupiectwa jeſt ſłuſzny. Względem zaś ubeſpieczenia dla tego, że za to ubeſpieczenie ſłuſzną nagrodę kupiec bierze: ponieważ nie powinien jedno barzo małą część zyſku dać, ſobie oſtatkiem płacąc niebeſpieczeńſtwo ktorego śię podeymuje. Aby

Słuſzność tego kontraktu.

Aby tedy sprawiedliwie był odprawowany ten kontrakt, dwu rzeczy potrzebuje. Pierwsza jest, aby pieniądze nie były dane pożyczanym obyczajem, ale na kupiectwo: bo z pożyczania, zysku brać śię nie godźi. Przeto pieniądze mają być dane temu, ktory nimi robić, y zyskać może. Bo jeśli kto daje temu co nimi nie ma robić: znać że mu pożycza, y od pożyczania zysk bierze. Wtora, aby za ubespieczenie, kupcowi słuszna nagroda była. Bo kupiec nie powinien cudzych pieniędzy ubespieczać: to jest, podjąć śię ich płaćić choćby z przygody zginęły. Jeśli śię tedy waży ponośić na sobie to niebespieczeństwo: powinna rzecz jest, aby mu nagrodzono było. Spytasz, jako mu to przystoi nagrodźić? Odpowiadają pospolićie Doktorowie, że mu śię to nagrodźi nie biorąc większego zysku od niego, jedno cztery abo pięć złotych od każdego sta. Co tak porachować możem: Stem złotych kupiec pospolićie zyszcze pietnaśćie abo dwadźieśćia złotych. Z tego zysku przyszłoby na każdego dźiałem towarzyskim po ośmi abo dźieśiąći złotych. Lecz iż kupiec obiecuje śię ubespieczyć summę y zysk, kiedyby za nieszczęśćiem y summa y zysk zginął: tedy ow swego zysku ustępuje mu za ubespieczenie summy dwa abo trzy złote; za ubespieczenie zysku złoty abo dwa; zkąd mu zostaje ostatek zysku około piąći złotych.

Dwuch rzeczy potrzeba. 1. Nie pożyczać, ale dać na kupiectwo 2. Za ubespieczenie nagroda.

Co dać, od ubespieczenia.

Rzeczesz: to już śię nie godźi; z tym dwojakim ubespieczeniem summy y zysku; brać więcey jedno pięć od sta? Odpowiadam: że pospolićie nie godźi śię: bo pospolićie kupcy stem złotych nie zarabiają, jedno pietnaśćie abo dwadźieśćia złotych. Wszakże możem czasem wźiąć więcey, czasem też y mniey: co śię ma upa-

Może dać czasem więcey, czasem mniey.

trowáć ze dwu rzeczy. Naprzod z zyſku, ktory ſię onymi pieniądzmi zarobić może. Abowiem czáſem jeſt pogoda wielka na zarobek, że temiż pieniądzmi, y tąż pracą, teraz, na tym mieyſcu, w tym towarze, bárzo wiele zarobić może (co że ſię trafić może, ſami kupcy zeznawáją) á natenczas mogłby y ośm, y dźieśięć złotych od ſta zyſku pewnego bráć: á zwłaſzcza kiedy kupiec nie raz przez rok obroći onemi pieniądzmi, kilá rázy nimi zárabiájąc; jeden też towar jeſt lepſzy do zyſku niż drugi. Wſzakże gdyby ten więkſzy zyſk pochodźił nie tak z pieniędzy y pogody, y kondycyey towaru, jako z przemyſłu abo pracey kupcowey: nieſłuſznaby była więkſzego zyſku natenczas ſię upominać.

1. Zyſk wielki.

2. Niebeſpieczeńſtwo nie jednakie.

Powtore, y to upatrowáć trzeba, że niebeſpieczeńſtwo utracenia ſummy, abo zyſku, w kupiectwie, nie jeſt záwſze jednakie: ale czáſem więkſze, czáſem mnieyſze. Gdyby tedy bárzo nie wielkie było niebeſpieczeńſtwo, mniey też od ubeſpieczenia kupcowi dáć ſię może. Naprzykład, dwa złote od ubeſpieczenia ſta złotych, drugie dwa od ubeſpieczenia zyſku. A kiedy záś podobieńſtwo jeſt więkſzey utraty: tedy więcey natenczas od ubeſpieczenia pozwolić muśi. Co ſię baczeniem y uznániem dobrego y biegłego w rzeczach kupieckich człowieka miárkowáć ma.

Jako dobry ten kontrakt.

Z tych tedy rzeczy poznáć káżdy może, iż ten kontrakt nie jeſt lichwiárſki, áni nie ſłuſzny: ponieważ jeſt złożony ze dwu kontraktow ſłuſznych: to jeſt, z kontraktu kupieckiego towárzyſtwá, y z kontraktu ubeſpieczenia pieniędzy: ktore to dwa kontrakty, jáko z rożnemi perſonami, ták y z jedną perſoną ſpráwowane być mogą. Przeto y práwo Kośćielne dozwála, y pochwa-

chwalá taki kontrakt, *cap: per noſtras. de Donationibus inter virum & uxorem:* y *praxis* poſpolita po wſzyſtkim niemal Chrześćiańſtwie pokazuje, iż w tym kontrakćie nie maſz nic nieprzyſtoynego. Godźi śię tedy używáć tego kontraktu, á nie tylko tym, ktorzy ſubtelność tego kontraktu rozumieją, ale y tym, ktorzy tak dálece pojąć jey nie mogą: bo im doſyć wiedźieć, iż taki kontrakt jeſt ſprawiedliwy, y ważyć śię go beſpiecznie tákowym ſpoſobem, y z tákowemi kondycyami odpráwowáć, z jakiemi on jeſt ſprawiedliwy.

Wſzakże nielża tu upomnieć y przeſtrzedz Bractwá, ktore ſą u rzemieślnikow, y kupcow, w mieśćie Wileńſkim. Ktore to bractwá, mając ſummę niemałą pieniędzy, obrácają je na pożyczanie tym ſpoſobem: aby od ſtá kop płacono na rok po dźieśiąći, á czáſem podobno y więcey. Co nic inſzego nie jeſt, jedno jáwnie lichwić. Ponieważ nic inſzego lichwá nie jeſt, jeno zyſk z pożyczania. Wiem że śię wymawiają: ale te wymowki ſą wſzyſtkim lichwiárzom poſpolite, jakośmy w trzećim Rozdź: pokazali. Abowiem gdyby te pieniądze wſzyſtkie były nie na pożyczanie, ale na zyſk kupiecki obrocone: nie byłoby lichwy pożyczáć ich komu z nagrodą tego zyſku, ktory miał przez kupiectwo urość. Ale (jako ſłyſzę) pieniądze te zgoła na pożyczanie, nie na kupiectwo, zgromadzone ſą, y dáwane bywają bądź kupcom, bądź nie kupcom, by jedno od nich płáćić chćieli: zkąd jaśnie znáć, że ten zyſk proſto z pożyczania nie z kupiectwá idźie, á zátym jeſt zyſk nie ſłuſzny y lichwiárſki. Ktemu, choćby te pieniądze na kupiectwo obrocone były: wſzakże pożyczając ich kupcom z ubeſpieczeniem ſummy, y zyſku, nie godźiłoby śię powſzechnie

Bractwa Wileńſkie.

chnie

chnie tak wielkiego zyſku brać od kupca, jakośmy w tym Rozdźiale pokazali. Iż tedy w tym wielki błąd, przećiwko prawu Bożemu śię dźieje: radzę y proſzę tych, ktorzy temi bractwy władają, aby reformowali y poprawili błędu tego: á lepſzym kontraktem nabywali z tych pieniędzy zyſku, wedle tego, co śię w tey Kśiąſzce piſało.

Kweſtye rozmaite o Lichwie.

ROZDZIAŁ XVIII.

Co śię w tey Kśiąſzcze o lichwie zamyka, aby tym lepiey zrozumiano było: przytoczę niektore kweſtye abo pytania o lichwie, z ktorych uważania objaſni śię, co lichwa, co nie.

Pierwſza Kweſtya.

Płat Niemiecki pięć od ſta.

Jeśli śię godźi zachować obyczay Niemiecki, dawać pieniądze każdemu ktoryby chćiał pięć od ſta poſtąpić, nie czyniąc z nim żadnego inſzego kontraktu, jedno płat od pieniędzy ſobie wymawiając z przywroceniem ſummy. Bo mogłby kto rozumieć że śię to godźi. Naprzod dla zwyczaju poſpolitego; bo *conſvetudo habet vim legis:* zwyczay od wſzyſtkich przyjęty, ſtoi za prawo. Druga, że *volenti & ſcienti, non fit injuria:* na co śię wſzyſcy zezwolą dobrowolnie, w tym śię nikomu krzywda nie dźieje. Iż tedy na taki płat jeſt wſzyſtkich poſpolite zezwolenie: tedyć żadnemu śię bezprawie y krzywda nie dźieje. Trzećia, że ſnadź to warowano prawem tamtych krajow, aby nad pięć od ſta, pod utra-

traceniem summy, brać śię nie godźiło. Z drugiey zaś strony, jeśli taki płat od pieniędzy pozwolony będźie; wszystkie lichwy pozwolone być muszą: gdyż lichwa nie ma w sobie nic więcey jedno płat od pieniędzy.

Przeto na tę kwestyą dwojako odpowiadam: Naprzykład jako obyczay dawania pieniędzy, (jeśli co inszego nie przystąpi) jest lichwiarski, y dobrym sumnieniem używany być nie może. Przyczyna ta jest, bo z pożyczania zysk, lichwa jest. A tu y ten, co daje pieniądze, pożycza: y ten co bierze, używa ich jako pożyczanych: ponieważ żadnego inszego kontraktu abo umowy z sobą nie czynią ani myślą. Płat tedy od takich pieniędzy, szczera lichwa jest. A co śię tycze prawa y zwyczaju: mowię: że ani zwyczay ludzki, ani zezwolenie Prowincyi, ani prawo pospolite dozwolić nie może, aby śię godźiło z lichwą pieniądze dawać, przećiwko prawu y zakazaniu Bożemu. Bo prawo Boże nie podlega ludzkiemu, ani przez nie odmienione być może.

Powtore odpowiadam: że ten obyczay dawania pieniędzy mogłby być wyważony z lichwy; kiedyby kto dał pieniądze temu, ktory słusznym jakim sposobem z nich pożytek uczynić chce y może; bo natenczas brałby płat nie od pożyczania pieniędzy, ale od spolnego zarobku, ktory zowiem *Contractum societatis*. A dla lepszego wyrozumienia przydaję: Naprzod, że nie potrzeba temu, co daje pieniądze, wiedźieć wyraźnie że takim á takim kontraktem daje pieniądze; dosyć mu jest mieć intencyą, abo wolą, tym kontraktem czynić, ktory jest od Teologow uchwalony za dobry, choć go sam nie rozumie. Do czego, dosyć jest *generalis intentio faciendi contractum justum, quicunq; ille sit.* Druga,

że

że tę intencyą czynienia słusznego kontraktu, ma mieć y ten co daje, y ten co bierze pieniądze; bo jeśli ten co daje, myśli dać słusznym kontraktem, á ten co bierze nie myśli pieniędzy na pożytek obrócić, ale ku wypłaceniu długow, abo na wychowanie, abo jeśli złym y lichwiarskim obyczajem obracać je chce na pożytek: natenczas nie byłby zgoła słuszny kontrakt, za tym ani zysk słuszny. Bo na słuszny kontrakt obie stronie mają się zezwolić (każda bowiem umowa dwu stron potrzebuje) á kiedy jedna tylko strona zezwoli, druga nie; tedy nic z kontraktu nie bywa. Ma tedy ten co bierze pieniądze, mieć jaki słuszny sposob używania pieniędzy na pożytek. Taki sposob jest na rzemieślnika: gdy na rzemiesło nakłada, także y kupca gdy pieniądzmi handluje. Przeto tak kupcowi jako y rzemieślnikowi, godźi śię tym sposobem dać pieniędzy, biorąc pięć od sta, ostatek zysku opuszczając za ubespieczenie summy y płatu, wedle tego jakośmy mowili w przeszłym Rozdźiale *de contractu societatis*. Drugi sposob brania piąći od sta, podawają niektorzy *per modum Census utrinque redimibilis:* kupują czyńsz u kogo na majętnośći, y zostawując sobie moc do upominania summy, á nagradzając ćiężkie kondycye kontraktu tego małym czyńszem, jakiby był pięć od sta. Ale iż tego sposobu rzadko ludźie dobrze używają: przeto ćiż Doktorowie, ktorzy ten sposob podawają, nie radzą go zażywać. Ale ktoby go zażywał, przyganiać mu o niesprawiedliwość niechcą. *Vide Valentiam* 2.2. *q.* 25. *puncto* 2. *Lessium de Censibus: dub:* 10.

Wtora

Wtora Kwestya.

Jeśli śię godźi brać płat od pieniędzy za posag obiecanych? Naprzykład: Wydaje oćiec corkę za mąż z posagiem, jedno że pieniędzy natenczas nie ma, postępuje płat pewny do tąd aż summę odłoży, abo więc puści majętność źięćiowi, z ktorey on pożytki bierze aż do oddania summy. Pytamy tedy, jeśli śię to godźi? bo z jedney strony zda śię być lichwa, bo jest płat od pieniędzy: z drugiey strony pochwala to prawo duchowne y świetckie. Odpowiadam: że śię to godźi dla tych przyczyn. Naprzod: że oćiec wydając corkę za mąż, powinien ją opatrzyć, aby miała przystoyne wychowanie y wyżywienie; bo to wyćiąga prawo przyrodzone, aby rodźicy żywieli y wychowanie dali dźiećiom: y jako je na świat zrodźili, tak y do końca potrzebami ratować je mają. Kiedy tedy posagu nie dają, powinni dać na to mieysce dochod taki, z ktoregoby corka wyżywienie miała. Ani mąż z swych dobr nie powinien żony żywić, jedno z posagu. Wtora przyczyna jest: że mąż powinien summę, ktorą z żoną bierze, na pożytek obroćić, y z onego pożytku żonę żywić: czego czynić nie może dla zatrzymania posagu. Powinna mu tedy to *lucrum cessans* nagrodźić. acz gdyby summy oney, choćby ją miał, nie miał woley na pożytek obroćić, z tey przyczyny braćby nie mogł od summy; boby nie było żadnego *lucrum cessans:* Ale mogłby z inszych przyczyn. Trzećia, że to uchwaliło prawo Duchowne, *c. Salubriter. de usuris.* y świetckie tak Cesarskie, *ff. de doli mali except:* jako y Koronne, *promptuarii Statut: p. 2. c. 13.* Czwarta przyczyna wedle pewnych Dokto-

Płat od posagu obiecanego.

P row

row jest: Ze on dochod bywa darowany od tego, ktory wyposaża: bądź to darowanie z chęći własney idźie, jako gdy oćiec abo matka wydawają corkę; bądź za-postanowieniem prawa, ktore chce aby zatrzymawszy posag, postąpiło śię co na wychowanie tey, ktora za mąż idźie. Zkąd każdy obaczyć może, iż ten płat nie idźie zgoła od pieniędzy, ale z namienionych przyczyn: á zatym nie jest lichwa. Toż mamy rozumieć, kiedy w summie posażney puszczana bywa majętność: bo natenczas pożytki one idą nie od pieniędzy własnie, ale abo z darowania, *ad onera matrimonii supportanda*; abo *ratione lucri cessantis*.

Trzećia Kwestya.

Pienią-dze posażne jeśli śię godźi dawać na płat.

Kiedy komu dają pieniądze posażne na płat, jeśli to lichwa? Naprzykład: Oćiec, abo opiekun, nagotował na posag summę; prośi go przyjaćiel, aby mu jey pożyczył, postępując od niey płat pewny: pytamy, jeśli może ten płat dobrym sumnieniem brać. Bo z jedney strony oćiec, abo opiekun, pożyczając onych pieniędzy przyjaćielowi sam szkoduje, bo muśi płaćić źięćiowi dla nieoddania posagu: może tedy w nagrodę tey szkody brać od pieniędzy; jako kiedy kto pożycza jakiey summy, od ktorey sam lichwę płaći, może *ratione damni emergentis* brać nagrodę tey szkody: bo nie powinien darmo kwoli drugiemu szkodować. Z drugiey zaś strony zda śię lichwa; bo oćiec niechcąc sam płaćić od pieniędzy, znayduje drugiego co chce płaćić, co jest lichwa. Odpowiadam: Ze jako we wszystkich rzeczach, tak y w kontraktach wiele na tym należy, jakim sposobem, kształtem, umystem kontrakt kto czyni. Bo z umy-

myślu sprawy człowiecze uważane bywają: tak że wedle umyślu rożnego, bywają rożne kontrakty, y wedle dobrego, abo złego umyślu może być, y zły, y dobry; sprawiedliwy, y niesprawiedliwy, słuszny, y lichwiarski kontrakt. Może tedy opiekun trojakim umysłem pieniądze posażne dać przyjaćielowi. Naprzod, nie mając ich gdźie obroćić na pożytek, daje je przyjaćielowi na płat. A to jest szczyra lichwa, gdyż śię tu nie pakazuje żadne *damnum emergens*, ani *lucrum cessans*, ale proste pożyczanie na pożytek. Powtore, może je dać przyjaćielowi na proźbę, musząc sam od nich płaćić źięćiowi. A natenczas (byle jedno szczyrze śię postępowało) może brać nagrodę tey szkody, ktorey śię podeymuje. Czego znak jest, kiedy zapis summy oney pożyczaney służy oycowi nie źięćiowi, y z oycem sprawa nie z kim innym. Bo oćiec pożycza, y pożyczaniem szkoduje. Potrzećie, może dać summę przyjaćielowi, zapisując ją za posag źięćiowi, tak, że płat od tey summy źięćiowi nie oycowi iść ma. A y to może być lichwa. Bo ten nie płaći jedno od pieniędzy, chyba żeby źięć sam miał onemi pieniądzmi pożytek sobie czynić. Bo że tego pożytku kwoli przyjaćielowi odstępuje, godźien za to nagrody. Dla tego też ani mąż, odebrawszy posag, nie może dać summy na płat: chyba kiedyby sam nią miał robić.

Rzeczesz: Czemu płat od oyca słuszny, á od kogo inszego lichwiarski? Odpowiadam: Ze oćiec nie od pieniędzy własnie płaći, ale dla powinnośći dodawania corce potrzeb poki posagu nie odłoży: á inszy tey powinnośći nie mają, ale tylko od pieniędzy płacą: co jest lichwa.

Czwarta Kwestya.

Zona z oprawy swey może brać pożytki.

Jeśli żona po śmierći mężowey, może brać pożytki z majętnośći, na ktorey ma oprawę od męża zapisaną, do tąd aż powinni summę odłożą. Bo zda śię iż te pożytki bierze od pieniędzy swych posażnych, co jest lichwa: á zwłaszcza że pożytki czasem bywają wielkie, á summa mała: co jest rzecz niesłuszna. Odpowiadam: że może takich pożytkow dobrym sumnieniem zażywać, choćby były wielkie. A to dla trzech przyczyn. Naprzod, iż pospolićie ta summa bywa żenie zapisana obyczajem wyderkowym, z wlaniem prawa y własnośći wszelakiey, na oney majętnośći. A prawem wyderkowym godźi śię brać pożytki z majętnośći, jako z swey własney, aż do wykupienia. Druga, że mąż wźiąwszy posag, powinien dać żenie uczćiwe wychowanie, aż tę powinność z śiebie złoży, wroceniem posagu. Poki tedy potomkowie mężowi posagu nie oddadzą, może ona majętnośći zażywać, na ktorey ma oprawę. A choćby majętnośći nie było jedno pieniądze, powinni potomkowie mężowi, wdowę żywić wedle jey kondycyey, aż summę odłożą: bo *repræsentant personam mariti*. Trzećia, że tę powinność włożyło prawo pospolite na męże, y potomki ich, dla ogarnienia śieroctwa żon pozostałych. O czym jest też prawo Koronne *Promptuarii Statutorum parte 2. cap:* 13. Y ztąd każdy obaczyć może, iż te pożytki żona pozostała nie bierze od pieniędzy swych wiannych, ale z tych inszych przyczyn namienionych: á zwłaszcza, że słusznie możem rozumieć, iż mąż z miłośći małżeńskiey ku żenie swey, chętnie jey pozwala zażywać wszystkich pożytkow na majętnośći

na-

naznaczoney, aż do odłożenia summy. Zkąd też pewnie Doktorowie rozumieją, iż może żona pozostała nie tylko sama zażywać majętnośći, na ktorey ma oprawę, ale y prawo swoje wlewając, może onę majętność puśćić drugiemu aż do odkupienia.

Piąta Kwestya.

Jeśli Panna, mając summę posażną, może co od niey brać? Odpowiadam: Poki nie wydźielona, może brać, nie jako płat od summy, ale jako powinne wychowanie w domu rodźicow swych. Ale będąc oddźielona, nie może od summy swey nic brać jedno za pewnym y słusznym kontraktem, jako y kto inszy; może naprzykład od sta, brać po piąći, dając pieniądze, abo na pożytek, abo na czynsz *utrinq; redimibilem*, z obudwu stron odkupny, wedle tego jakośmy w pierwszym pytaniu mowili. A jeśli śię nie chce upominać summy, może brać y więcey.

Insze Kwestye, o odmienianiu pieniędzy.

ROZDZIAŁ XIX.

Szosta Kwestya.

POżyczył kto 1000. złotych we złoćie, á czerwone złote natenczas szły po 60. groszy, podniosła śię potym cena ich do kilku groszy: pytam wedle ktorey ceny mają być oddane pieniądze, gdyż jeden muśi szkodować? Odpowiadam: Acz o tym rożnie mowią Doktorowie, wszakże tym sposobem pogodźić śię mogą. Bo jeśli u- *Oddawanie czerwonych złotych w jakiey cenie.*

mo-

mowa była o oddaniu pieniędzy w teyże monećie; powinna rzecz tyle złota oddać ile pożyczono: przyſtoi bowiem to oddać co pożyczono. Iż tedy tu pożyczono, nie tylko pieniędzy, ale y złota, tedy powinna tyle złota oddać ile pożyczono. Bo choć natenczas więcey wedle ceny oddadzą: wſzakże nie więcey względem materyey pożyczoney, y ten większy pożytek w oddawaniu, idźie nie z pożyczania ale z materyey, ktora w cenie śię odmienia. Ani też krzywda temu co oddaje: Bo kiedyby też upadła cena czerwonych złotych, nie powinienby dodawać, ale tyle czerwonych złotych dać, ile ich wźiął. Ale jeśli w pożyczaniu nie była umowa o złoćie, ale tylko o ſummie: tedy nie powinna oddać jedno tylką ſummę, ktorą czaſu pożyczania czyniły czerwone złote. Bo natenczas złota pożyczono nie wedle materyey, ale wedle ceny, przeto wedle ceny ma być oddana ſumma.

Rzeczeſz: toć tedy zyſzcze ten, ktoremu pożyczono? Odpowiadam: zyſk ten jeſt z traſunku y odmiany ceny. A jako zyſzcze, tak też y utraćić rowno może, kiedy cena upadnie. Także y ow co pożyczył za odmianą ceny, y zyſkać y traćić może. Toż mamy rozumieć y o pożyczaniu inſzych rzeczy odmiennych w cenie. Naprzykład: Pożycza kto dźieśięć ćwierćień zboża, jeśli względem miary, powinno mu oddać także dźieśięć ćwierćień, bądź zboże będźie drożſze, bądź też tańſze. Jeśli wedle ceny, tedy powinno tyle zboża oddać, ile zboże czaſu pożyczania, wedle ſummy ſtoi: y jeśli czaſu oddania zboże będźie tańſze, więcey go ćwierćien przyidźie oddać. Bo choć go więcey wedle materyey, ale nie więcey wedle ceny. Wſzakże nie ma nikt być po-

nie-

niewolony do oddawania tego czasu, kiedy tanie zboże, ale ma mu być wolno, y przed tym czasem, oddać.

Siodma Kwestya.

Jeśli jest lichwa, odmieniać pieniądze za pieniądze z zyskiem? Jako gdy kto złotą monetę za prostą odmieni, y od tego zysk bierze. Odpowiadam: Własnie mowiąc, nie jest lichwa. Bo lichwa z pożyczania, nie z odmienienia idźie. Wszakże choć nie jest lichwa, może być jaka w tym niesprawiedliwość: ponieważ nad ustawę, y cenę własną, brać co od pieniędzy, zda śię rzecz niesłuszna. Zkąd jedni ganią ten zysk jak niesłuszny: bo czerwone złote (naprzykład) nie są droższe nad ustawę y cenę uchwaloną. Nie może tedy je drożey cenić w odmienianiu. Ktemu, jako gdy kto za czerwone złote co kupuje, wedle ustawy je udawać muśi: tak y gdy je odmienia. A jeśliby kto rzekł: że moneta we złoćie jest względem materyey sposobnieysza, y użytecznieysza do wielu rzeczy, jako do chowania, przesyłania, także y do zdrowia. Odpowiadają: że dla tych większych pożytkow y sposobnośći, złoto choć małe, większą cenę ma ustawioną nad inszą monetę, że co wiele inszey monety nie waży w cenie, to trocha złota waży. Nie godźi śię tedy, raz te pożytki złota oszacowawszy, nad ten szacunek je więcey cenić. Drudzy zaś nie ganią tego zysku. Bo mowią, iż ten szacunek czerwonych złotych jest ustawiony względem kupowania rzeczy, nie względem odmiany za drugie pieniądze podleysze. Bo acz kupując nie może nikt udawać czerwonych złotych jedno wedle ustawy: (bo to ich własna cena, ktora jest ustawiona) wszakże choć dwie monećie są jedney ceny

Odmiana pieniędzy z zyskiem.

wzglę-

względem kupowania: jednak przy teyże cenie jedna moneta jest sposobnieysza, y użytecznieysza niż druga; przeto za drugą może być odmieniona z zyskiem. Zkąd Panowie więcey sobie ważą tyśiąc złotych we złoćie, niż w szelągach, choć cena rowna obudwu, bo tak we złoćie, jako y w szelągach nie masz jedno tyśiąc. Y tak rozumieją, *Sotus*, *Cajetanus*, *Sylvester*, *Covarruvias*, *Sa.* z ktorymi ja też trzymam. A to nie tylko natenczas kiedy czerwonych złotych skąpo, á inszey monety dosyć: (bo natenczas droższe bywają czerwone złote, nie tylko do odmieniania, ale y do kupowania: ponieważ każda rzecz w cenę śię podnośi kiedy oney rzeczy mało.) Ale też y natenczas kiedy czerwonych złotych dostatek, jako y inszey monety: bo w tym dostatku y w teyże cenie, użytecznieysze jest złoto niż insze pieniądze. A co mowią, że też insza moneta ma swe pożytki y sposobnośći, ktorych nie ma złoto; prawda: ale tych sposobnośći, we złoćie więcey y większych jest, niż w inszych pieniądzach. Y z tych przyczyn nie ganiłbym zysku miernego za odmianę czerwonych złotych. Co też rozumiem, y o talerach względem podleyszey monety.

Mogą też krom przerzeczonych dwu przyczyn (to jest większey użytecznośći monety y niedostatku jey) być insze przyczyny, dla ktorych moneta we złoćie, może być droższa w odmienianiu y większey ceny. Pierwsza, kiedy nadźieja jest abo wątpliwość, że czerwone złote rychło podniosą śię w cenie. Bo tym samym, więcey stoją niż kiedyby tey nadźieje nie było. Wtora, kiedy tych wiele, ktorzy szukają czerwonych złotych na odmianę, á nie wiele tych, ktorzy chcą ich dać.

Ka-

Każdy bowiem towar tym samym bywa droższy, kiedy tych co kupić chcą, wiele; tych co przedają, mało. Trzećia: kiedy ten co daje złoto, sam go potrzebował do pewnych potrzeb: Bo iż kwoli komu potrzeb y wczasow swych odstępuje, godźien za to nagrody jakiey.

Osma Kwestya.

Pożycza kto pieniędzy drugiemu na czas długi, jeśli za to że długo chce czekać, może co wźiąć? Odpowiadam: Od czekania samego, by też y nadłuższe było, nie godźi śię nic brać: bo każdy ktory pożycza, czekać muśi. Jako tedy od pożyczania tak y od czekania brać śię nie godźi. *Alias* nie byłoby lichwy, ktoreyby śię brać tym sposobem nie godźiło, to jest względem czekania. Wszakże gdyby kto czekając długo pieniędzy, traćił tym czasem pożytek jaki, ktoryby miał mieć, abo popadał szkodę jaką, mogłby sobie wymowić, aby mu to nagrodzono było. *Od czekania pieniędzy zysk.*

Dźiewiąta Kwestya.

Jeśli kupiec biorąc tyśiąc złotych w Poznaniu, aby je odliczyć kazał w Norymbergu, może za to co wźiąć? Zda śię bowiem niesłuszny to zysk. Bo że da tyśiąc w Norymbergu; w Poznaniu weźmie tyśiąc y pięćdźieśiąt, á zwłaszcza że mu to odliczenie bez pracey przyidźie, napisawszy tylko kartkę do faktora swego, aby odliczył. Odpowiadam: Że to zysk słuszny, byle jedno mierny, bo idźie za przenoszenie pieniędzy z mieysca na mieysce, ktore godne jest szacowania: y dla trudnośći, y dla niebespieczeństwa. A choć kupiec ma sposob łacny przenośić pieniądze kartką: wszakże ten przemysł jest *Pieniądze dane na wekslel.*

drugiemu barzo pożyteczny, y bez niego jest rzecz dość trudna y niebespieczna przesyłać pieniądze, przeto godźien jest taki przemysł nagrody. Zkąd im trudności y niebespieczeństwa, wedle czasow bywają większe, jako czasu woyny, abo gdy zboycow po drogach dosyć: tym więcey kupiec brać od przenieśienia może; bo swym przemysłem znasza te trudności podrożne y niebespieczeństwa. Tak, że im dalsze jest mieysce, na ktorym ma odliczyć pieniądze, tym więcey wźiąć może: bo przenieśienie pieniędzy na dalsze mieysce, jest trudnieysze y niebespiecznieysze.

Dźieśiąta Kwestya.

Jeśli może kupiec dać pieniądze w Poznaniu, aby je odebrał w Norymbergu z zyskiem? Odpowiadam tymże sposobem, że śię to godźi. Bo ten zysk bierze od przenoszenia pieniędzy: przemysłem bowiem swoim przenośi sobie pieniądze z Norymbergu do Poznania, znaszając te trudności, y niebespieczeństwa, ktore w przenoszeniu pieniędzy bywają. A przenoszenie pieniędzy godne zapłaty, jakośmy wyższey pokazali. Rzeczesz: lepiey kupcowi że odbierze swe pieniądze w Norymbergu, boby je muśiał na jarmark znowu z sobą tam woźć: przeto od tego odbierania, raczey ma co dać drugiemu, á nie brać: gdyż mu w odbieraniu pożyteczne. Odpowiadam: że to jest *per accidens*; bo ile z rzeczy samey idźie; za oddaniem w Norymbergu miałby po nie jezdźić kupiec z Poznania, y przywieść je z trudnośćią y niebespieczeństwem, y za to godźien nagrody że śię tego podeymuje. Iż zaś kupiec znayduje przemysłem swym sposob, bez trudności y niebespieczeństwa swego, dośiąc o-

onych pieniędzy, to nic nie przeszkadza zapłaćie: bo ten przemysł kupiecki, czyni pożytek temu, ktory oddaje pieniądze w Norymbergu: bo coby miał sam kupcowi odwoźić pieniądze do Poznania, w tym go kupiec przemysłem swym zastępuje. A że też ten pożytek czyni owemu, za to nagrodę onę bierze. Każdy bowiem ktory pożytek komu czyni, godźien od niego zapłaty.

Jedenasta Kwestya.

Jeśli ten ktory pracą y trudem swoim dostaje pieniędzy, aby miał czym ludźiom dogadzać, odmieniając albo pożyczając, jacy są Bankierowie we Włoszech, może za to co wźiąć? Odpowiadam: Niektorym zda śię niesłuszna. Bo ten dla swego pożytku tę pracą podeymuje: á kto dla swego pożytku co czyni, nie godźien zapłaty. Wszakże drudzy pochwalają ten zysk. Bo choć z tey miary, ile pracuje dla pożytku swego, nie godźien zapłaty, bo w tym sobie nie drugiemu służy: Wszakże z drugiey miary ile czyni dla pożytku tych co potrzebują pieniędzy, aby ich łacno y gotowo dostać mogli; ta praca zapłaty godna. Tężći robotnik każdy robi dla pożytku swego; ale że przytym y Panu pożytek czyni, godźien zapłaty. Y tak o tym trzymają *Durandus, Major, Medina, Navarrus:* choć śię im *Sotus* sprzećiwia. Rzeczesz: toć każdy ktory pożycza, może brać od pieniędzy, bo ich z pracą dostaje? Odpowiadam: Każdy z pracą pieniędzy dostaje aby je miał: ale nie każdy pracuje kwoli temu, aby ich pożyczając, ludźiom dogadzał. Ten tedy tylko ktory na to pracuje dostawając pieniędzy, aby miał czym ludźiom dogadzać, może za te prace mieć jaką nagrodę: bo kwoli im to czyni.

Pieniędzmi cudzymi z serca dogadzać drugim.

Dwanaſta Kweſtya.

Talery za talery. Jeśli śię godźi odmieniać talery, gdźie mnieyſzą cenę maią, za talery na innym mieyſcu, gdźie ſą więkſzey ceny? Odpowiadam: Niektorzy rozumieią, że ta odmiana nie rowna y nieſłuſzna; bo mniey daje, więcey bierze. Tak trzyma *Sotus* y *Valentia*. Y to prawda, kiedyby żadna inſza przyczyna nie przyſtępowała, jako jeſt przenieśienie ſummy, abo inſze podobne. Bo oddaiąc kupcowi ſummę na odległym mieyſcu, kładźie ten ćiężar na kupca, że muśi onę z trudem y niebeſpieczeńſtwem przenośić z onego mieyſca do domu, jako śię wyżſzey mowiło: y w nagrodę tego, mogłby śię ten zyſk w talerach poſtąpić.

Inſze wątpliwośći o Lichwie.

ROZDZIAŁ XX.

Trzynaſta Kweſtya.

Długi cudze kupować jeśli śię godźi. JEśli śię godźi dług cudzy kupić za mnieyſze pieniądze? Naprzykład: Winno mi ſto złotych długu; wlewam ten dług na ſąśiada, á biorę od niego złotych 90. Niektorzy rozumieią, że śię to nie godźi. Bo jako z dawania przed czaſem pienięndzy, *ex anticipata ſolutione*, nie godźi śię brać zyſku: tak y tu, za wypłacenie długu pr, ed czaſem, nie godźi śię zyſkać. Odpowiadam: Dług abo jeſt pewny, abo niepewny. Jeśli niepewny, á zatym z nakładem, y trudnośćią, go doſtać może: pewna rzecz jeſt, że ten dług za mnieyſze pieniądze kupić śię godźi. Bo oſtatkiem długu nagradza śię praca, nakłady, y niebeſpieczeńſtwo, ktore bywa w doſtawaniu onego długu.

Ale

Ale jeśli dług jest pewny y bespieczny, jedno że go czekać do roku: niektorzy mowią, że dla tego samego godźi śię on dług za mnieysze pieniądze kupić. Bo te pieniądze choć mnieysze, zaraz są pożyteczne, á on dług choć większy, nie zaraz jest pożyteczny; á zatym nie jest takiey ceny, aby go za mnieysze pieniądze nie mogł kto dostać. Tak *Cajetanus*, y *Sa*. Ale lepiey drudzy rozumieją, że śię to nie godźi, y jest skryta lichwa. *Sotus*, *Medina*, *Gabriel*, *Antonius*, *Valentia*. Bo śię to temu rowna, jako kiedy kto zysku szuka *ex anticipata solutione*, z dawania pieniędzy przed czasem, co wszyscy za lichwę skrytą mają. Bo ten co przed czasem płaći, pożycza niejako, y czeka pieniędzy aż do czasu. Co tedy ztąd zyszcze, z pożyczania y z czekania zyszcze, to lichwa jest. Ani to ma być pozwolono, że pieniądze ktore teraz są, więcey ważą niż ktore będą. Bo acz sto złotych, ktore będą, nie ważą teraz, ani są tak pożyteczne, wszakże potym tak ważne y pożyteczne będą, jako y te, ktore teraz są; przeto nie może mniey szacować jedne niż drugie. A zatym niesłuszna jest dać mniey za nie, chyba żeby było *lucrum cessans*, abo *damnum emergens*.

Czternasta Kwestya.

Kiedy kto ma okazyą do wielkiego zysku, á drugi mu pożyczy pieniędzy, jeśli dla tey okazyey wielkiego pożytku, może co wźiąć od pieniędzy, bo mu był przyczyną onego zysku? Odpowiadam: Że nie może słusznie, chyba z chętnego darowania. Bo iż mu nie daje oney okazyey zysku, ale tylko pożycza pieniędzy przy oney okazyey: przeto względem oney okazyey szczęśćia, nic mu nie powinien. Bo nie była jego, ani od niego: á po- *Zysk okazyi.*

ży-

życzanie pieniędzy rowno nagradza oddawániem: nic tedy więcey dać nie powinien. A choć on zyſk ma z pożyczanych pieniędzy, wſzakże pożyczane pieniądze, tym ſamym że mu ſą pożyczone, ſą jego właſne (choć powinien za nie inſze oddać,) y jako właſnemi zarabia: przeto ſobie, nie innemu.

Piętnaſta Kweſtya.

Cudzymi pieniędzmi bez wiadomości, robić.

Kiedy kto cudzymi pieniądzmi bez wiadomośći Pańſkiey zarabia, powinienli Panu wſzyſtek zyſk oddać? Naprzykład: Kiedy ſługa Pańſkich pieniędzy ruſzy, y onemi kupczy;abo Urzędnik, niż odda Panu pieniądze, zarobi co nimi; abo Podſkarbi powierzonemi ſobie pieniądzmi zyſku ſzuka. Zda śię bowiem, że ponieważ ten zyſk z pieniędzy Pańſkich idźie, ma Panu należeć abo wſzyſtek(ponieważ ſługa nieſłuſznie z cudzego zyſk ma brać)abo przynamniey część jedna. Odpowiadam: Acz wſzyſcy ći źle czynią, ktorzy Pańſkimi pieniądzmi, nad wolą Pańſką, pożytku ſzukają; wſzakże nie powinni Panu one pożytki ani w cale,ani w połowicy oddać,
1. ale tylko ſummę ſamę. Pierwſza: bo Pan śię do onego zarobku wolą ſwą nie przykłada,á bez woley y intencyey, żaden kontrakt być nie może.

Rzeczeſz: przykłada śię pieniądzmi. Odpowiadam: Iż nie przykłada. Bo nie tylko o tym niewie, ale y zgoła niechce aby pieniądze jego na jaki handel, bez woley jego, obracano. Ktoś tedy inny Pańſkimi pieniądzmi śię przykłada do kontraktu, nie Pan. Ani doſyć natym że te pieniądze Pańſkie: kiedy Pan ich do zarobku nie obraca, á tu zyſk wſzyſtek z zarobku, bo pieniądze nie
2. czynią z śiebie pożytku, jeno za przemyſłem. Druga, choć-

choćby kto kradźieżym obyczajem, Pańskich pieniędzy dostawszy, nimi robił: przedśięby wszystek pożytek jego był, nie Pański. Bo jako Teologowie pokazują: Ten ktory pieniądze nad wolą Pańską cudze wźiął, nie powinien oneż własnie oddać, ale te abo insze także dobre, y czyni dosyć Panu, kiedy mu insze także dobre pieniądze odda. Zkąd jako może one pieniądze komu chce darować, gdy ma zkąd inszymi oddać: tak też może onemi pieniądzmi jako własnemi zarabiać, zarobkiem śię nie dźieląc. Przeto nic pożytku nie powinien Panu oddawać, tak jako gdyby swemi własnemi robił. Tak o tym trzymają, *Toletus*, *Sa*, y wiele inszych. Wszakże jeśliby Pan z onych pieniędzy miał tym czasem pożytek mieć, powinnaby mu to opuszczenie zysku nagrodźić.

Szesnasta Kwestya.

Kto pożyczanych pieniędzy na czas naznaczony nie oddaje, jeśli powinien nagradzać wszystkie szkody, y tracenie zysku, ktore na on czas popada ten, ktoremu są zatrzymane pieniądze? Odpowiadam: Iż jeśli zatrzymanie było niesłuszne, za winą y niedbalstwem tego, ktory miał śię gotować do oddawania pieniędzy: tedy powinna jest wszystkie szkody nagrodźić, ktore za onym zatrzymaniem drugiemu śię stały: jako gdy muśi drugiemu lichwę płaćić, abo dla tego w majętnośći, abo budowaniu, szkodę bierze. Także gdy miał oddanemi pieniądzmi pożytek sobie czynić, á za nieoddaniem zaniecha pożytku: powinna mu to nagrodźić; zwłaszcza gdy opowiedźiał dłużnikowi, że miał na zarobek obroćić pieniądze. Bo dla drugiego, nikt nie powinien darmo szkodować, ani zysku traćić. Ale jeśli zatrzymanie

Omieszkanie czasu naznaczonego.

pie-

pieniędzy było bez winy tego ktory zatrzymał, *sine culpa lata, & levi:* tedy nie powinien natenczas ſzkod, y opuſzczenia zyſkow, nagradzać. Naprzykład: Kiedy kto nagotuje pieniądze do oddania, á złodźiey je ukradnie, abo ogień popali, abo nieprzyjaćiel wydrze, abo w odſyłaniu zboycy rozbiją: jako natenczas nie winien zatrzymania pieniędzy, tak y tych ſzkod ktore z zatrzymania idą. Powinien przedśię o inſze pieniądze śię ſtarać jeśli może. Toż śię ma rozumieć, kiedy natenczas kiedy miał oddać, przypadła nań taka nagła potrzeba, że bez wielkiey ſzkody ſwojey nie mogł natenczas oddać, á zwłaſzcza gdy jego więkſza daleko ſzkoda z oddania, niż owemu z zatrzymania pieniędzy. Słuſzność bowiem Chrześćiańſka wyćiąga, mieć wzgląd na przygodę bezwinną przyjaćielſką.

Siedmnaſta Kweſtya.

Zguba pienię-dzy po-życza-nych.

Czyja ſzkoda kiedy pieniądze pożyczane giną? Odpowiadam: Naprzod: kiedy kto proſzony poſyła pieniędzy drugiemu, jeśli w przeſyłaniu zginą, tego ſzkoda, ktory o nie prośił. Bo jako jemu kwoli pieniądze poſłano, tak jemu też zginąć mają, y on je powinien oddać, choć go nie doſzły. Bo on był tey ſzkody przyczyną: ponieważ kiedyby nie jemu kwoli je poſyłano, tedyby doma były nie zginęły. Wſzakże tu dokładã: kiedyby doma także miały były zginąć, (to jeſt, żeby je było z drugimi pieniądzmi pokradźiono, aboby były pogorzały) wedle ſłuſznośćiby niepowinna wracać tych pieniędzy. Bo ten ktory je był dał, miałby też ſzkodę choćby był nie pożyczył, y rownoby były u niego jako y w przeſyłaniu zginęły. Powtore kiedy kto weźmie pieniądze pożyczanym obyczajem, á zginą mu jakimkolwiek

wiek sposobem, bądź winnie, bądź niewinnie, jego szkoda. Bo te pieniądze, przez pożyczanie, stały śię jego własne, tak że ich nie powinien, ale drugie za nie wracać. A gdy rzecz jaka własna ginie, temu ginie, czyja własnie była. Potrzećie, kiedy kto gotow był na czas oddać pieniądze, á drugi odwłaczał odbierać: jeśli pieniądze tym czasem z trafunku zginęły, abo u niego, abo u urzędu, abo u pewnego człowieka, ktoremu je był do schowania dał; tego szkoda ktory niechćiał odbierać na termin. Bo już jemu należały, y jemu odłożone chowane były.

Ośmnasta Kwestya. * 2do.

Jeśli ten ktory kontrakt lichwiarski uczynił dobrym sumnieniem, mniemając że nie lichwiarski: powinien wracać wszystkie pożytki, ktore przez on kontrakt nabył? Bo iż wedle umysłu y intencyey swojey sprawiedliwie brał te pożytki, nie powinien ich wracać. Z drugiey zaś strony. że śię omylił intencyą swą, y w rzeczy samey lichwę brał; zda śię że powinien wroćić co wźiął. Odpowiadam: Że taki poznawszy kontrakt lichwiarski, ma go abo opuśćić, abo poprawić, inaczey żadnych pożytkow nie mogłby z niego brać na potym. A o przeszłych pożytkach ktore brał dobrym sumnieniem, rozumiejąc być kontrakt sprawiedliwy, tak rozumieć może: iż tyle pożytkow ileby inszym kontraktem słusznym mieć mogł, może mieć y onym kontraktem, ktory rozumiał za słuszny; bo iż nie myślił jedno sprawiedliwy kontrakt czynić, ma śię pozwolić taki pożytek, jaki z kontraktu sprawiedliwego iść może: y druga strona, kto- ra

Kontrakt lichwiarski z omyłki, nie obowiązuje do restytucyey.

* *Patrzay w liśćie Pasterskim na początku Kśiąszki położonym* sub numero 2do.

ra na tę intēcyą jego zezwoliła, powinna mu tego nie bronić. Tak trzyma *Sa, verbo usura. num:*9. Do czego przydaje: Że choćby powinię wracać; jednak nie powinienby dawnych pożytkow, ale tylko od trzech lat ostatnich: bo one dawnieysze *præscripsit legitimè, cū bona fide & titulo.* Kto bowiem trzyma co dobrym sumnieniem, y dla słuszney mniemaney przyczyny, przez czas, ktorey prawo dozwala: może tego potym nie wracać, choć się dowie że mu słusznie nie należało. Bo mu to przysądza *lex præscriptionis*, to jest prawo dawności, tak Duchowne jako y Koronne. *Promptuarii, p. 2. c. 15.*

Sposoby rozmaite, sprawiedliwego z pieniędzy pożytku.

ROZDZIAŁ XXI.

FRasują się na nas rozmaići, że im lichwy zakazujemy, á sposobu uczćiwego do nabywania pożytku z pieniędzy nie pokazujemy. Czemu chcąc dogodźić, poda się sposobow nie mało do tego; zbierając je z tey nauki, ktorąśmy w tey Kśiąszce podali o kontraktach. Jedno boję się że ći takich sposobow chćieć będą, żeby y wielki pożytek mieli, y bez wszelakich trudnośći y niebespieczeństw. Czego ani w lichwie nie masz: bo jako wiele lichwiarzow nie uiszcza śię w płaćie? jako wiele y summę zawodzą, y wielkich labiryntow prawnych są drugiemu przyczyną? Czego tedy y w lichwach nie naydują, tym niech uczćiwym kontraktom nie przyganiają: á tym śię niech ćieszą, że choć mały zysk, ale uczćiwy, ale z błogosławieństwem Bożym, ale bez zawiedźienia sumnienia. Pier-

Pierwszy.

Pierwszy tedy sposob y pospolity używania pieniędzy z zyskiem, jest kupić majętność na wieczność, abo dom, abo grunt jaki pożytek czyniący. Ten sposob jest y uczćiwy, y z mnieyszym kłopotem: bo w swey majętnośći może każdy z pokojem pożytek sobie czynić. A jeśli rzeczesz: mnie nie stanie na kupienie majętnośći, mało pieniędzy mam. Złożże śię z drugim na kupno, kupiwszy, majętnośćią śię podźielić; abo jako inaczey pomiarkować śię wedle słuszności możesz, arendując drugiemu twoję część, abo drugi tobie. *Kupić co na wieczność, pożytek czyniącego.*

Wtory.

Wtory sposob, kupić na wyderek wieś, folwark, dom, aż do odłożenia summy, od trzech lat, do trzech lat. Kupiwszy, możesz sam trzymać: ale jeśli kłopotow gospodarskich uyść zechcesz; arenduyże temu samemu u ktoregoś kupił: czym y sobie dogodźisz, y onemu. Bo arendą pobożną pomiarkujesz, czegoby wedle sprawiedliwośći nie dostawało w kontrakćie, mając wzgląd na małą, abo wielką summę; wedle niey, wielką abo małą, arendę stanowiąc. Naprzykład: sześć, abo śiedm, względem sta. Jest też to y uczćiwsza szlachćicowi, nieustępować z majętnośći: ale samemu przez śię, y sobie y drugiemu z niey pożytek czynić, ze wszystką ochroną majętnośći. O czym jest nauka w Rozdźiale jedenastym. *Kupić co na wyderek.*

Trzeći.

Trzeći sposob, kupić czynsz na domie, abo na majętnośći, abo na rzeczy jakieykolwiek leżącey pożyteczny; kładąc pewną summę na niey, y kupując prawo do pożyt- *Kupić czynsz.*

żytkow z niey idących, aż do odłożenia summy: ktore to pożytki na pieniądze szacowane być mogą. Naprzykład: sześć, abo śiedm, od sta, y może tego sposobu zażywać, tak z Mieszczaninem, jako y z Szlachćicem. O czym jest nauka w Rozdźiale dwanastym.

Czwarty.

Dać na arendę. Czwarty sposob, jest dać na arendę pobożną. Mowię pobożną, ktora ani jest zbyt wyćiągniona, (bo Arendarzowi, iż pracuje około majętnośći, przystoi zysk jaki mierny) ani szkodliwa, ktoraby niosła z sobą splondrowanie y spustoszenie majętnośći. O czym nauka w Rozdźiale trzynastym.

Piąty.

Handlować. Piąty sposob jest: Handel kupiecki. A jeśli sam kupczyć nie możesz; możesz przez sługę wiernego, abo faktora.

Szosty.

Dać na spolny zarobek. Szosty sposob jest: Dać kupcowi pieniądze na spolny zarobek, z ubespieczeniem summy y zysku: biorąc sześć od sta na rok, y summę całą, wedle tego, co śię pisało w Rozdź: śiedmnastym. Y choć tego kontraktu kto nie rozumie, dosyć że ma umysł wedle kontraktu, jako jest od Teologow approbowany, postępować. A jeśliż kto spyta: Godźi śię y żydowi pieniędzy tym sposobem dać? Odpowiadam: Ze acz to sobie za uczćiwą ludźie nie mają z żydem nakładać, y przystoi Chrześćianina raczey niż żyda pieniądzmi ratować: wszakże gdyby żydowi kto chćiał nażyczyć na handel pieniędzy, y brał od niego tymże kontraktem sześć od sta: tenby nie lichwił,

y

y nieſprawiedliwego nic nie czynił. Nie mowię o tych, ktorzy żydom oślep pieniądze dają, nie pytając śię na co, jeśli na handel, abo na lichwę; bo ći właſnie lichwią pożyczając pieniędzy, y od pożyczania biorąc: á zwłaſzcza że tak wielki płat biorą, jakiby przez żaden ſłuſzny kontrakt nie przyſzedł.

Siodmy.

Siodmy ſpoſob jeſt: Dać pieniądze na rzecz jaką pożyteczną, *per modum cenſus utrinq; redimibilis:* kupując pewnego pożytku dorocznego, pięć abo ſześć od ſta, aż do odebrania pieniędzy: ktory kontrakt jeſt zwyczayny w Niemczech, jako śię piſało w Rozdź: ośmnaſtym. Lecz do tego kontraktu koniecznie potrzeba, aby była intencya nie pożyczania; ale kupowania: chocby kto ſpoſobu kontraktu tego nie rozumiał. Y tak proſty człowiek, może człowiekowi mającemu śię dobrze dać ſummę pieniędzy, kupując u niego pożytku z majętnośći jego, pięć abo ſześć od ſta; ſpuſzczając śię na ludźi uczone, ktorzy ten kontrakt y rozumieją, y pochwalają. *Dać na czyńſz* utrinqué redimibilem.

Oſmy.

Oſmy ſpoſob: Złożyć śię z ſzlachćicem na kupienie majętnośći. Co może być dwojakim ſpoſobem. Naprzod, aby ono kupno obiema ſłużyło, wedle tego czym śię przyłożyli do kupna; á natenczas mogłby część ſwoję ile do niego należy, Szlachćicowi arendować, aby mu pewny pożytek co rok płaćił. Prawda, że tym ſpoſobem nie mogłby śię upominać ſummy: bo za nie kupiona jeſt majętność; ale na woley ſzlachćica by było odłożyć ſummę, y złożyć z śiebie ćiężar. Powtore, może pożyczyć oney ſummy ſzlachćicowi na kupienie majętno- *Złożyć śię na ſpolne kupienie majętnośći.*

tności: á potym na onę majętność, kupioną włożyć onę summę na pewny pożytek z oney majętności idąc sposobem czynszu: bo czynsz jest prawo y wolność do zbierania pożytkow na majętności.

Dźiewiąty.

Dać do wiernych rąk przyjaćielowi pobożnemu.

Dźiewiąty sposob: Pożyczyć takiemu przyjaćielowi pieniędzy, ktory szczerze dla życzliwośći, y ochronienia nędze cudzey, ofiaruje za miłośierny uczynek ośm abo dźieśięć od sta. Takowi przyjaćiele bywają abo krewni, ktorzy krwi swojey życzą mieć śię dobrze, abo ludźie barzo dobrzy y cnotliwi, ktorych cnota do miłośierdźia pobudza. Taki tedy płat, iż nie tak z pożyczania, jako z łaski y miłośierdźia idźie, nie może być lichwą nazwany; ale miłośierdźiem y pobożnośćią. Tak niektorzy czynią śierotom, gdy pieniądze śieroce biorą na swoy przemysł, dając pewny płat śierotom na wychowanie, sposobem łaski, choć sami z pieniędzy pożytku tak wiele nie mają, y nie powinniby tak wielkiego płatu od nich postąpić.

Dźieśiąty.

Dogodźić przyjaćielowi z swą szkodą nikt nie powinie.

Z sumą zapisaną ktora jest dana na lichwę co czynić.

Dźieśiąty sposob: Gdy mam pieniądze, nie leżące, ale na zarobek, abo pożytek jaki naznaczone: á przyjaćiel mię o nie prośi, abych mu ich pożyczył z pewnym płatem, mogę to uczynić: bo tym sobie nagradzam zysk on, ktorym miał mieć, gdybym śię pożyczaniem nie bawił. Wszakże do tego trzeba, aby y pieniądze prawdźiwym umysłem były naznaczone na zarobek, y płat był mierny: Wedle nauki o tym w Rozdźiale szostym. Spytasz. Mąż zapisał summę żenie y dźiećiom, daną drugiemu na lichwę, tak że żona jey podnieść nie może, poki dźieći

nie

nie dorosłą: możeli żona tym czasem brać onę lichwę? Odpowiadam, że nie może: ale ma poprawić kontraktu, kładąc tęż summę na majętnośći tegoż, y kupując u niego prawo do pewnych pożytkow z oney majętnośći, jako śię w trzećim sposobie mowiło. Może też y inszego z opisanych sposobow użyć.

Jeśli śię godźi brać od Lichwiarza rzeczy przez Lichwę nabytych.

ROZDZIAŁ XXII.

RZeczy przez lichwę nabyte, iż cudze są: dane drugiemu być nie mogą. A z drugiey strony, iż lichwiarz ma zkąd inąd oddać, abo nagrodźić lichwy one: zda śię iż mu wolno lichwą nabytą szafować jako chce. A co o lichwiarzu śię mowi, to też y o złodźieju ktory ukradł, y o tym co niesłusznie wydarł drugiemu, rozumieć śię ma. Bo lichwiarz, złodźiey, zdźierca, wszystko to jedno: y rzeczy od nich nabyte nie ich są, ale cudze. Do rozwiązania tedy tey trudnośći trzeba to założyć: że dwojakie są rzeczy przez lichwę nabyte; jedne są zgoła pomieszane z inszymi rzeczami własnemi lichwiarza, że rozeznane y oddźielone być nie mogą, jako pieniądze y zboża pomieszane. Drugie są takie, ktore mogą być rozeznane y oddźielone: jako szaty, łancuchy, pierśćionki, statki, y inne tym podobne rzeczy.

Rzeczy przez lichwę nabyte, dwojakie.

Mowiąc tedy o rzeczach nie pomieszanych: tych ani lichwiarz nie może nikomu dawać drugiemu, ani drugi wiedząc od niego brać. Przyczynę tego jasną Teologowie dają: że te rzeczy, y przez lichwę, to jest niespra-

Ktorych rzeczy lichwiarz dać nie może.

wie-

wiedliwie *nullo justo titulo* nabyte ſą, cudze ſą; y pierwſzemu Panu od ktorego wyſzły wrocone być mają. O czym też jeſt prawo poſpolite Ceſarſkie. *lege. Si alieni, &c. De ſolutionibus.*

Wſzakże w tym, na to trzeba mieć baczenie: jeśli ten ktory dał je lichwiarzowi w lichwie, dba abo nie dba o nie, aby nie były indźie udane. Jeśli dba, y chce żeby te właſnie mu wrocone były: tedy żaden ich brać od lichwiarza nie może, bo Panu właſnemu należą. Jeśli nie dba; jako poſpolićie bywa: tedy *ex tacito conſenſu Domini*, może je lichwiarz udać, y frymarczyć jako chce; ale przedśię powinien pieniądze za nie Panu oddać. Bo Pan acz one rzeczy lichwiarzowi dał: wſzakże nie inſzym umyſłem; jedno ile mu wedle ſprawiedliwośći należą. A iż mu żadną ſprawiedliwośćią nie należą, przeto mają Panu oddane być, abo ſame w ſobie, abo w pieniądzach.

Rzeczy kradźione czemu nie mogą być darowane ani przedane.

Inſza jeſt o rzeczach kradźionych, o ktorych iż Pan nie ma tego umyſłu, aby były komu innemu udane, ale aby jemu ſamemu były przywrocone; nie może ich żaden doſtawać, ani darem, ani za pieniądze. A jeśliby w niewiadomośći ich doſtał: ma, dowiedźiawſzy śię, abo zrzućić targ z tym od kogo ich doſtał, abo właſnemu Panu ma je oddać: á pieniędzy ktore za nie dał, nie ma śię upominać u Pana; bo one rzeczy bez pieniędzy y kupna, ſą jego właſne, ani właſną rzecz czyję może kto onemuż ſamemu za pieniądze przedawać. Ale u onego złego człowieka ktory go zawiodł, przedając mu rzecz nie ſwoję; ma śię pieniędzy upominać. Chyba żeby rzecz onę wykupił u złego człowieka za małe pieniądze, kwoli Panu, chcąc ją Panu właſnemu oddać: bo natenczas

że

że Panu w tym posłużył, powinienby Pan mu zapłaćić. A jeśliby rzecz ona, pierwey niż śię o niey dowiedźiał że cudza, abo zginęła, abo jako inaczey strawiona była: nie powinienby ten potym dowiedźiawszy śię, Panu za nię płaćić; ale tylko pożytki, jeśli jakie z oney rzeczy zostały, abo to, *in quo factus est ditior*, ma Panu oddać: bo nikt z cudzey rzeczy pożytku sobie przywłaszczać nie ma. Y ta jest o tym nauka Teologow.

Przydam y to, że może być rzecz cudza takowa, że dla pewnych przeszkod: własnemu Panu natenczas żadnym sposobem nie może być wrocona: jakie są kleynoty Kośćielne, Ornaty, dzwony, Kielichy z krajow spustoszonych od heretykow przywieźione: bo tych rzeczy w onych krajach nie masz komu, y jako oddawać. Mowią tedy pewni Teologowie: Iż takich rzeczy ktoby nakupił, nie winienby nic Kośćiołowi za nie, bo y bez krzywdy Kośćioła ich dostał, y Kośćiołowi pod taki czas służyć nie mogą: przeto jako rzeczy odbieżanych, dostawać śię ich godźi, *sine obligatione restituendi pretii:* Wyjąwszy żeby Kośćioł chćiał je za oneż pieniądze potym odkupić. Acz ten ktory połupił Kośćioły, *ratione injustæ acceptionis*, zawsze powinien Kośćiołowi nagrodę czynić. *Lessius c. 21. dub: 17.* *Rzeczy kośćielne od heretykow kupione.*

Mowiąc zaś o tych rzeczach lichwiarskich, ktore abo jego są własne, abo tak z własnemi pomieszane, że śię rozeznać y oddźielić nie mogą, y za własne poczytane są: takich rzeczy brać od lichwiarza prawo pospolite dopuszcza, byle jeno lichwiarz nie zostawał *impotens ad restituendum*; nie mając czym inszym lichwy odpłacać; liboby to było *in fraudem Creditorum*. Przeto kiedy lichwiarz nie ma czym inszym lichwy nabytey oddać: nie *Ktore rzeczy lichwiarz dać może.*

może śię nic od niego, ani darem, ani za pieniądze dostawać. Boby to było z krzywdą tych, ktorym lichwiarz powinien płaćić. Co śię też ma rozumieć y o każdym dłużniku: kiedy tak dłużen, że długi przechodzą majętność. Bo od takiego dłużnika, ani za żywota, ani po śmierći nic śię brać nie godźi. Dłużnicy mają prawo takich rzeczy śię upominać, u kogoby jedno były.

Zysk nabyty z pieniędzy przez lichwę nabytych.

Spytasz: Jeśli lichwiarz pieniądzmi przez lichwę nabytemi handluje, y zyszcze, powinienli ten zysk oddać jako y lichwę, czyli może sobie przywłaszczyć? Odpowiadam: że może tego nie oddawać; ale sobie przywłaszczyć. bo y prawo mowi: *Nummus pro pretio rei furtivæ redactus, non est furtivus. Lege. Qui vas. De furtis.* Y wedle nauki zgodney Teologow: Zysk ow tylko z przemysłu lichwiarza idźie: bo acz pieniądze są Pańskie; wszakże samy przez śię pożytku nie uczynią, aż za przemysłem: do ktorego przemysłu, iż śię Pan wolą nie przyłożył, nic mu też pożytku nie ma iść.

Zarobek cudzych pieniędzy czyi jest.

Ktorym też sposobem, ogołem mowiąc, kto cudzemi pieniądzmi, nad wolą Pańską, co sobie zarobi: zysk jest jego własny, nie Pański, choć źle czyni nad wolą Pańską, pieniędzy jego używając. Y jeśli onym używaniem Pana do jakiey szkody przywiodł, ma mu to nagrodźić.

Insza jest rzecz, kiedy lichwiarz za lichwę, nie pieniądze, ale rzecz jaką leżącą bierze: dom, rolą, y tym podobne rzeczy: bo *in tali casu*, nie tylko dom powinien wroćić, ale y pożytki jego wszystkie: gdyż z cudzey rzeczy pożytku sobie nikt przywłaszczać nie może.

Je-

Jeśli, y jako Lichwiarz powinien Restytucyą czynić.

ROZDZIAŁ XXIII.

TAk wielka jest obligacya, ktorą jest obwiązany lichwiarz, do oddania rzeczy przez lichwę nabytych; że jey nikt na świećie znieść z niego nie może, ani prawo, ani urząd, ani sam Papież: bo idźie z prawa Boskiego y przyrodzonego, nad ktorym żaden człowiek zwierzchnośći nie ma; ale wszyscy onemu podlegają. Przeto jeśliby prawo takie było, żeby wolno lichwę brać, abo o nię nie czynić u urzędu: takie prawo, jako niesprawiedliwe, mocy żadneyby nie miało, y żadnegoby wolnym od wracania lichwy, nie czyniło. Lecz to śię ma rozumieć, kiedy lichwiarz ma czym płaćić, y nie jest w takiey nędzy, żeby wroćiwszy co winien, nie miałby czym żyć na świećie, abo żeby zatym przychodźił do wielkiego niebespieczeństwa zdrowia, głodu, ubostwa, szkod wielkich: bo natenczas mogłby odłożyć restytucyą aż do lepszego mienia: chyba żeby ow, ktoremu winien wroćić, był w rowney potrzebie y nędzy, bo w takim przypadku, powinien raczey owego nędzy ratować niż swojey: ponieważ rzecz jego, ktorą śię on ratować może, niesłusznie zatrzymawa.

Powinność lichwiarska.

Nędza wolnym czyni od restytucyey.

Wszakże gdyby kto przez złe sprawy swoje przyszedł do tey niewoley, żeby nie mogł bez znaczney odmiany stanu swego, y upadku, w majętnośći płaćić co winien: jako że przegrał, przepił, przełotrował: takiemu ta wymowka nie służy: bo złośćią swą w tak ćiasne kąty śię wpędźił.

Ta wolność nie każdemu służy.

Dorowane dobrowolne lichwy. Wyjąwſzy tedy tę niewolą, żaden tey obligacyey złożyć z lichwiarza nie może; jedno ten ſam, ktoremu one lichwy winien odpłacać, kiedy mu je dobrowolnie daruje. Mowię dobrowolnie: to jeſt nie z muſu; ale z chęći y łaſki. Bo kiedy wyſtraſzyſz, wygroźiſz, abo jako inaczey poniewoliſz go do tego, żeć muśi rad nie rad darować: takie darowanie nie uczyni ćię wolnym na ſumnieniu, bo rzeczy przymuſzone nie ſą dobrowolne, á do darowania dobrowolnośći potrzeba.

Jako prośić o odpuſzczenie lichwy. Przeto jeśli chce lichwiarz aby mu odpuſzczono lichwy: ma śię o to ſtarać, aby owemu żadnego muſu y niewoley nie czynił, gdyż doſyć niewoley ma, że ſzkodę przez lichwę popadł. Ma go tedy proſto prośić o łaſkę, aby to co nieſprawiedliwie brał, było mu odpuſzczono, pokazując powinność y gotowość ſwoję do wrocenia: Gdźie też dyſkrecyey wielkiey trzeba zażyć. Abowiem ten, ktory nieznośne lichwy brał przez czas niemały, nie ma tak być bez wſtydu, żeby prośił o wſzyſtko: ale przyſtoi w jakiey częśći nagrodźić ſzkodę wielką drugiego, oſtatek na łaſkę puſzczając.

Rzecze kto: że podobno ow nie dba, aby mu wrocono lichwy, bo to już darował. Odpowiadam: że barzo dba, gdyby to być mogło inaczey: bo nie myślił lichwiarzowi nic dać nadto coby mu ſprawiedliwie należało; y wolałby był dać bez lichwy, niż z lichwą, kiedyby to być mogło. Ale że widźiał iż nie mogło być inaczey, dał odkupując niewolą: przeto takie danie jeſt poniewolne y nieſłuſzne.

Hæres ma lichwę wypłacać. Spytaſz: kiedy lichwiarz nie oddawſzy lichwy umrze, powinienli *hæres* y *ſucceſſor* lichwę płaćić? Odpowiadam: że jako inſze długi zmarłego powinien *ſucceſſor* płaćić;

ćić; tak y lichwę: y owszem, więcey tę niż insze. Bo ta z krzywdy y z niesprawiedliwośći urosła: *Qui succedit in bona, succedit in onera.* Powinni tedy *hæredes* oswobodźić pierwey *bona* pozostałe z długow, y z lichwy: potym śię ostatkiem dźielić. Y jeśli dobr onych nie stanie na wypłacenie długow y lichwy; nie mogą sobie nic z nich przywłaszczać. A jeśliby kto rozumiał, że y ći, ktorym na testamenćie co odkazano, powinni śię do tego przyłożyć, y lichwy płaćić. Odpowiadam: że jako do inszych długow nie powinni śię przyłożyć, tak y do lichwy. Chyba żeby dobra same nie były dostateczne na wypłacenie długow: *aliàs hæredes* sami, ktorzy *succedunt in bona*, mają *succedere & in onera.* Y ta jest *mens testatoris, deductis priùs omnibus oneribus, & legatis,* to co zostaje, aby *hæredibus* należało. Zkąd idźie, że synowie ktorzy mieli oyca lichwiarza, powinni lichwę odpłacać, poki majętnośći stanie: abo takich śrzodkow zażyć, żeby im to odpuszczono było. A jeśliby śię majętnośćią podźielili nie wroćiwszy lichwy: powinien każdy wedle dźiału, pewną część lichwy z swey częśći płaćić.

Syn ma lichwy oyca wypłacać.

O Naymach y Arendach.

ROZDZIAŁ XXIV.

NAymy są rozmaite. Jedne bowiem rzeczy naymujemy do używania, *ad usum:* jako domy do mieszkania, szaty, łancuchy do ubierania, statki do potrzebnego używania. Drugie zaś naymujemy do pożytku, *ad usum fructuum* jako sady, folwarki, majętnośći; także y bydło pożyteczne, krowy, owce. Trzećie naymujemy do robot;

Naymy y Arendy rozmaite.

bot: jako konie do jazdy, ludźie do posług. W tych wszystkich naymach, nie kupujemy, ani pieniędzy dajemy za rzecz samę wedle istoty swey, ale tylko za używanie, abo za pożytek oney rzeczy. Bo kiedy naymujemy dom (naprzykład) abo sad, nie kupujemy domu ani sadu (bo dom tegoż jest co y pierwey) ale tylko używanie domu y sadu. Także kiedy kto arenduje u kogo majętność (arenda bowiem jest najem majętnośći) nie kupuje właśnie majętnośći, ale tylko pożytki jey roczne, z roley, obory, lasow, stawow, &c. A choć w Statućie zapis arendy ma w sobie one słowa; *cum omni jure, dominio:* wszakże to *jus & dominium*, ma śię rozumieć tylko względem pożytkow, nie zgoła względem samey majętnośći. Bo tamże dołożono: żę ten co bierze arendę, ma zeznać iż nie inszym prawem, jedno prawem arendy abo naymu, bierze onę majętność. A prawo naymu jest, tylko prawo do używania, y do pożytkow rzeczy najętey, nie do istoty samey właśnie. Zkąd idźie, że majętność arendowana, y każda inna rzecz najęta, jest przy własnośći pierwszego Possessora, ktory ją może (*salvo jure arendæ*) darować, przedać na wieczność, y jako chce alienować, byle jedno śię spokoyne dźierżenie najemnikowi zachowało, do czasu naznaczonego. Co tedy założywszy, mogą być rozmaite pytania o naymach.

Pierwsze Pytanie.

Naymy nie są lichwa. Jeśli najem rzeczy jakiey do gołego używania, jest lichwa? Jako gdy dom do mieszkania naymują. Bo jako lichwa jest brać co od używania pieniędzy, tak też zda śię lichwa, brać od używania domu: gdyż jako pieniądze, tak y dom wcale śię potym oddaje.

Od-

Odpowiadam: że taki najem nie jeſt lichwa. Na to śię wſzyſcy zgadzają, y tak to objaśniają. Dwojakie jeſt używanie rzeczy: Jedno jeſt, ktorym śię rzecz ona oddala y gubi: jako gdy kto rzecz jaką daruje, przedaje, odmienia za drugą, używa oney rzeczy; ale używaniem traći onę rzecz, y oddala od śiebie. Drugie zaś używanie jeſt, ktorym śię rzecz nie traći, ani własność jey, ale przy pierwſzey własnośći tego, ktoremu pierwey należała, zoſtając, używana bywa: jako gdy kto ſwego domu dozwala używać, nie pozwala mu własnośći domu onego, y owſzem to ſobie zachowuje, ale tylko używania.

Dwojakie używanie rzeczy.

Pierwſze używanie ma to, że nie może być oſobno ani więcey ſzacowane, jedno poſpołu z rzeczą. Jako kiedy kto daruje abo przedaje komu dom, ono darowanie abo przedawanie, nie może być oſobno ſzacowane, oſobno dom, ale co ſtoi dom, to y przedanie domu: ani przedając dom, ma ſobie kazać oſobno płaćić za dom, oſobno za przedanie domu. Takie też jeſt używanie pieniędzy w pożyczaniu. Bo ten co pożycza komu pieniędzy, daje je y daruje drugiemu, aż do oddania, á danie ſta złotych nie ſtoi jedno ſto złotych. jako danie abo przedawanie domu, nie ſtoi jedno co dom ſtoi. Także y ow ktory używa pieniędzy pożyczanych, używać ich inaczey nie może, jedno udawając je za handel: á udać ſta złotych nie może, jedno we ſtu złotych: przeto za używanie ſta złotych, nie godźi śię dać więcey jedno ſto złotych, y to kiedy czas przyidźie oddawania.

A jeśli rzeczeſz: że przedśię on pieniądzmi pożyczanemi pożytek ſobie czyni, czemuż nie ma od tego pożytku płaćić? Mowię: że nie ma, dla dwu przyczyn.

Na-

Naprzod, że też kiedy dom przedaſz drugiemu, nie każeſz ſobie pożytku z domu onego płácić, ale przeſtawaſz na ſummie ſłuſzney ktorąć zań dáją: przeto y tu nie maſz ſobie kazać pożytkow pieniężnych płáćić; gdyż pieniądze ktoreś pożyczył, to jeſt ſto złotych, nie ſtoją więkſzey ſummy, jedno ſto złotych. Druga, że one pożytki nie idą z rzeczy twojey, ale z cudzey: dla czegożći mają należeć? Bo jeśli rzeczeſz, że idą z moich pieniędzy ktorychem pożyczył: To nie tak jeſt, bo one pieniądze przed pożyczaniem były twoje, po pożyczaniu tego ſą komuś ich pożyczył, boć za nie obiecał inſzą ſummę oddać.

Drugie zaś używanie ma to, że może być oſobno od rzeczy ſamey ſzacowane, bo może być użyczone temu, ktoremu rzecz ſama nie bywa darowana. A takieć jeſt używanie domu, y rzeczy najętych; bo możeſz dać mieſzkanie w domu twoim, nie dając domu ſamego, ale dom jeſt domem twoim, tylko używanie domu oddalaſz od śiebie, y dajeſz drugiemu. Dla tego tedy od używania domu brać oſobną nagrodę, nie jeſt lichwa, á od używania pieniędzy brać co, lichwa jeſt.

Drugie Pytanie.

Kto dom naymuje, á potym dla powietrza, abo inſzey podobney przyczyny, nie może w nim mieſzkać, jeśli powinien całe pieniądze od mieſzkania płáćić? Bo zda śię że powinien, przeto że śię obligował. A że przygoda powietrza trafiła śię, to nic; bo kiedy po targu przygoda jaka, temu ſzkoda, ktory ſtargował y kupił, zwłaſzcza kiedy wźiął w poſſeſſyą rzecz onę. Zda śię zaś z drugiey ſtrony, że nie powinien. Bo nieſłuſzna rzecz za to płáćić, czego ani miał, ani mieć mogł: A

ten

ten używania domu przez całe powietrze ani miał, ani mieć mogł; nie ma tedy za co płáćić. Ktemu za rzecz niepożyteczną nie godźi śię brać pieniędzy, á ono mieszkanie czasu powietrza niepożyteczne jest, przeto za nie niesłuszna upominać śię pieniędzy. Y tak rozumieją między inszemi, *Navarrus*, y *Sa*. Y tak przystoi rozumieć. Bo choć śię obligował płáćić, przećię nie obligował śię płáćić jedno za mieszkanie, ktore mogł mieć: Bo za rzecz niepodobną, y niepożyteczną sobie, nie myślił śię obligować. Wszakże jeśliby Pan onego domu mogł go y w powietrze nająć drugiemu, y miał mieć z niego pożytek: powinnaby natenczas całe pieniądze oddać, bo jużby ono mieszkanie, y czasu powietrza, było pożyteczne. á zatym słusznieby y Pan upominał śię zapłaty, jako za rzecz pożyteczną. Ale jeśli pod taki czas Pan nie miał mieć żadnego pożytku, nie może brać względem onego czasu.

Trzećie Pytanie.

Kiedy na Arendarza *casus fortuitus*, abo przygoda nieszczęsna przypadnie, jako nieurodzay, grad, powietrze, zerwanie stawow, y tym podobne utraty, jeśli powinien w cale płáćić arendę? Bo zda śię że nie powinien, bo Arendarz nie powinien płáćić jedno od pożytkow. Jeśli tedy pożytkow żadnych nie bierze, ani brać mogł, tedyć nie powinien całey arendy płáćić. Z drugiey zaś strony zda śię że powinien, bo w rzeczy kupney szkoda tego jest, ktory rzecz onę kupił: y gdy kto kupi (naprzykład) konia, á na zajutrz z przygody zdechnie, powinien całe pieniądze oddać za konia, wedlę umowy. Iż tedy Arendarz zakupił pożytki, ma całą arendę oddać, choć śię w nich szkoda stanie. Druga, że je-

Przygody w naymach y arendach.

jeden rok może nagrodźić drugi. Trzećia, *volenti non fit injuria.* Iż tedy w zapiśie przyjął na śię *casus fortuitos*, ma tę szkodę sobie przyczytać, á drugiemu w cale płaćić. Czwarta, kiedy *casu fortuito* przypadnie, że więcey pożytkow będźie z majętnośći, nie będźie więcey płaćił Arendarz nad postanowienie; otoż nie ma też mniey płaćić, kiedy przyidźie *casus fortuitus* ze szkodą jego. Bo przypadający pożytek, przypadającą potrzebę nagradza, y *æquè exponit se lucro, ut damno.*

Przygody nieszczęśliwe bez winy arendarza. Odpowiadam: Iż jeśli Arendarz sam sobie nie był przyczyną jakąkolwiek tey szkody, ale z przygody, bez winy nań przypadła: nie powinien całey arendy płaćić. Także jeśli w połowicy, abo w trzećiey częśći ma szkodę, może połowicę, abo trzećiey częśći arendy nie oddać. Zgadzają śię na to ludźie uczeni, dla namienioney przyczyny. Bo nie powinien płaćić jeno od pożytkow, ktorych tu nie masz: y samby Pan ich był nie miał, gdyby był sam trzymał majętność.

A co zarzucają: szkoda w rzeczy kupioney tego jest, ktory kupił. Prawda, kiedy rzecz kupiona oddaje śię w cale temu co ją kupuje. Bo jak ją raz odbierze do rąk, jużesz szkody w oney rzeczy wszystkie jemu należą. Czyja bowiem rzecz, tego y szkoda. Ale tu pożytkow z arendy jeszcze nie wźiął Arendarz do rąk, ale miał wźiąć po żniwach. Jeśli tedy, przed odebraniem, z trafunku zginą, nie powinien za nie płaćić. Jako gdyby kto stargował za pewną summę towar u kupca, á niż go odbierze, przypadkiem jakim zginie u kupca towar: nie powinien szkodować dla tego ten co go stargował, bo go jeszcze nie miał za swoy, ale tylko miał mieć, y szkoda wszystka przy kupcu; bo poki kupiec nie odda towaru,

ru, poty go ma jako swoy własny, przeto y szkoda w nim jest jako w rzeczy jego własney. Ale kiedyby Arendarz zebrawszy z pola do gumna, podjął szkodę od ognia, od złego człowieka: natenczasby powinien tę szkodę, jako swą własną, y w rzeczy własney przyjąć, y całe pieniądze oddać: chyba żeby ćięszka nędza, y ostatni przypadek jego, o miłośierdźie wołał.

Co zaś mowią, że drugi rok te szkodę nagrodźi: to być może w małey jakiey szkodźie, abo kiedy arenda z folgą y za małe pieniądze, abo kiedy arenda przez niemało lat. Ale kiedy y szkoda niemała, y arenda wyćiągniona, á nad to y krotka: trudno drugim rokiem powetować. Ktemu pożytki drugiego roku już są w arendźie słusznie oszacowane, y za nie słuszna zapłata poydźie: prożno ją tedy z pierwszym rokiem mieszać. Zaś co śię tycze obligacyey abo zapisu: nie godźi śię, wedle sprawiedliwośći, na arendarza kłaść *casus fortuitos*; chyba mu pofolgowawszy w arendźie. Bo *de jure*, nie na Arendarza, ale na tego, od ktorego ma arendę, szkody *ex casu fortuito* iść mają. gdyż (jako śię rzekło) onych pożytkow ktore giną, jeszcze Arendarz nie odebrał. Przeto jeśli śię tych przypadkow podjąć chce: powinna mu abo w arendźie pofolgować, za małe pieniądze mu arendując, abo inszym jakim pożytkiem to *periculū*, y szkodę nagrodźić. *Aliàs* taki zapis byłby niesłuszny, y u sądu za niesłuszny miałby być miany: y trzeba *in talibus casibus* pomnieć na onę regułę *juris: Gravatus in uno, est relevandus in altero. l. secundùm naturam ff. de Regulis juris.*

Naostatek co zadawają, o przypadku szczęśliwym; jako gdyby okoliczne młyny porwały śię, młyn Arendarzowi uczyniłby dwojaki, y trojaki, pożytek: mowią

Doktorowie, że w takich trafunkach powinien Arendarz podwyżſzyć arendę. Bo natenczas więcey ſtoi rzecz najęta, niżeli przedtym: á ſzacunek pierwſzy nie był jeno wedle poſpolitych y zwykłych pożytkow. A jeśliby kto chćiał, żeby względem tych przypadkow ſzczęśliwych, przyjął Arendarz y nieſzczęśliwe. Odpowiadam: że więcey przypadkow nieſzczęśliwych; á rzadko ſzczęśliwe: przeto tym ſamym nie mogłby ſłuſznie nagrodźić nieſzczęśliwych przypadkow.

Przygody nieſzczęśliwe rozmaite. A mowiąc z oſobna *de caſibus fortuitis*, te rozmaite być mogą: Naprzod, nieurodzay. Jako kiedy rok abo zbytnie mokry, abo zbytnie ſuchy, zaczym zwykły urodzay nie doydźie w połowicy, abo w częśći jakiey znaczney. Drugi *caſus* jeſt grad, kiedy zboże jeſzcze nie zebrane potłucze, abo wſzyſtko, abo część jaką: zaczym część jaka zwykłego pożytku ginie. Acz gdyby zboże było w kopach, á piorunem abo złym człowiekiem ſzkoda śię natenczas ſtała: już ta ſzkoda Arendarzowi należy, bo zboże po żniwach już jego; przeto y ſzkoda w zbożu zebranym. Trzeći przypadek jeſt, morowe powietrze, kiedy poddani y czeladź pomrą, zaczym roboty nie idą: ten *caſus* nie ma ſzkodźić Arendarzowi; bo natenczas nie może brać pożytkow z ludźi, jako mu pokazano było na arendźie: á od pożytkow ktorych nie bierze, ani brać może, arendy nie powinien płaćić. Ma tedy te ſzkodę oſzacować, dobry y rozſądny człowiek, y wedle niey część arendy płacenia odćiąć. Wſzakże w tym rozſądku, ma w kupie brać wſzyſtkie pożytki z obory z pola, z ſtawow, z laſow, y inſzey: y jako wiele z tego wſzyſtkiego do pożytku zwyczaynego nie doſtaje, tak wiele, względem przygody, upuśćić Arendarzowi

w

w płaceniu arendy: maiąc przytym wzgląd na szkodę, ktorąby podiął Arendarz, naymuiąc miasto poddanych, insze robotniki. Czwarty przypadek iest, powietrze na bydło y na owce. gdźie Arendarz nie tylko nie powinien wracać bydła, y owiec, ktore przez powietrze odeszło: bo to bydło y owce nie było arendarskie, ale Pańskie, á zatym Panu szkoda, kiedy odchodźi, jako w rzeczy jego własney: ale y jeszcze powinien Pan upuśćić nieco z arendy. Bo Arendarz miał mieć z bydła y owiec pożytek, y to mu oszacowano w arendźie: á za tym przypadkiem pożytku nie bierze, abo nic, abo mało: przeto względem tego, na uznanie przyjaćielskie, ma śię część jaka w płaceniu arendy umnieyszyć. Acz mogłoby śię na Arendarza słusznym kontraktem włożyć, abo całe niebespieczeństwo owiec y bydła, abo część jaka, kiedyby za to folga w arendźie była.

Ztąd tedy domyślić śię możem, kiedy szkoda Panu, kiedy Arendarzowi iść ma: Bo abo mowimy o pożytkach, abo o tych rzeczach, z ktorych pożytek brany bywa. O pożytkach mowiąc, kiedy szkoda przypadnie przed zebraniem pożytkow, Panu ma należeć; kiedy po zebraniu, Arendarzowi: bo aż po zebraniu Arendarz odbiera jako własne one pożytki. Te zaś rzeczy z ktorych pożytek brany bywa, jako jest bydło, budowanie, poddani, grunt, iż są własne Pańskie, á Arendarzowi tylko do pożytku abo do używania najęte, kiedy w nich szkoda jaka z przygody śię trafi bez winy arendarza, Panu samemu należy. Bo *res cùm casu perit, domino perit.*

Kiedy szkoda Arendarzowi w pożytkach.

Czwarte Pytanie.

Z ktorych przyczyn bywa nieprzystoyne najęćie domu, abo gruntu? Odpowiadam: Iż z wielu przyczyn. Na-

Niesłuszne naymy.

1. Naprzod, kiedy ten ktory drugiemu naymuje, nie ma mocy do naymowania: jako gdy bez woli Pańſkiey cudzą rzecz naymuje, y pożytek od tego bierze. Naprzykład, kiedy kto cudzą majętność uwięźi drugiemu, abo urzędnik bez woli Pańſkiey, ku ſwemu pożytkowi rolą naymuje. Bo natenczas nie tylko grzeſzy że cudzą rzecz więźi: ale y pożytek ktory bierze, powinien Panu oddać. Bo nikomu pożytek z rzeczy cudzey nie należy. Także y ſzkody jeśliby ktore z takiego uwięźienia Pan podjął, powinien nagrodźić.

2 Druga, z ſtrony rzeczy najętey, kiedy prawo zakazuje oney rzeczy naymować: jako rzeczy Kośćielne nie mogą być naymowane jeno do trzech lat, wedle Konſtytucyey *Pauli II.* Wſzakże gdźie ta Konſtytucya nie przyjęta, przynamniey *ad longum tempus*, jakie jeſt *decennium* wedle Kanonow, nie mogą być najęte rzeczy Kośćielne; ale tylko *infra decennium*. Bo z tak długich naymow poſpolićie giną dobra Kośćielne w cudzych rękach. Także nie mogą być naymowane *in præjudicium ſucceſſorum*, *ex Concilio Tridentino, Seſſ: 25, c. 10. de refor.* Bo Pleban, naprzykład, nie może naymować gruntu Kośćielnego, jeno dotąd poki ſam żyw: á po śmierći jego *ſucceſſor* nie powinien naymu trzymać, chyba żeby był uczeſtnikiem pożytku. Jeſt bowiem rożność między świetcką y duchowną oſobą. Swietcki człowiek, iż ma własność w grunćie ſwym, może nań jakie chce *onera* włożyć, y po śmierći: ale Duchowny nie ma tey władzey, ani własnośći w rzeczach Kośćielnych, jeno poki żyw może jako dobr nie ſwych, ale Kośćielnych zażywać. Zkąd nie może ich wedle woley więźić, ani od Kośćioła oddalać, jeno wedle Kanonow za konſenſem Biſkupim,

Najem rzeczy kośćielnych.

Ka-

Kapitulnym, Papieſkim, á nadto y Krolewſkim, y to ku lepſzemu Kośćioła: *aliàs alienationes quæcunquæ ſunt invalidæ:* y mają być wrocone Kośćiołom dobra bez tych konſenſow oddalone, o czym też jeſt Konſtytucya Krakowſka Pana naſzego roku 1588. Poſtanawiamy, aby napotym alienacye żadne ważne nie były, ktorychby w prawiech y przywilejach, przyczyn y kondycyi ſłuſznych, y onemu Kośćiołowi pożytecznych, *probabiliter, ſpecificè, & autenticè* wyrażonych y opiſanych nie było: y konſenſy, *quorum intereſt*, wedle prawa nie przyſtąpiły. A inaczey *alienata* prawem rekuperować *ſucceſſoribus* zawżdy wolno będźie: o co *forum* w źiemſtwie *ratione bonorum* ukazujemy. Jednak do ſwego żywota *poſſeſſores* używanie mogą dawać: *citra tamen præjudicium Eccleſiæ, & derogationem onerum, ipſis* według prawa *incumbentium*. Toż się y o dobrach Greckich Władyctw, y Monaſterow rozumieć ma.

Trzećia, że na rzecz nieprzyſtoyną, y BOGA obrażającą, nie godźi śię domu abo gruntu naymować. Naprzykład: na ſchadzki heretyckie, *ad uſuras exercendas*, na nierządy, y na to wſzyſtko co BOGA obraża. Rzeczeſz: Mnie nic do tego co on czyni: ja mu naymuję tylko do mieſzkania, co śię godźi; nie do grzechu co śię nie godźi. Y owſzem na tym ći wiele należy, abyś nie tylko naymował, ale y uczćiwie naymował: á uczćiwe naymowanie być nie może, kiedy na grzech naymują. Y w tobie bojaźni ani miłośći Bożey nie maſz, kiedy dla nędznego zyſku dopuſzczaſz BOGA obrażać: zwłaſzcza gdy ten zyſk, z uczćiwego naymowania mogłbyś rowno mieć. Inſza kiedybyś to abo z muſu, y niewoli jakiey, abo dla uchronienia wielkiey jakiey ſzkody twey uczynił:

3. *Najem na rzeczy nieprzyſtoyne.*

nił: boby natenczas nie było w mocy twojey zabronić grzechu onego. A krotko mowiąc, reguła miłośći Bożey ta jeſt: Kto nie ſłowy, ale rzeczą BOGA miłuje, uczynkiem to pokazuje, że nie chce aby BOG był obrażony.

Piąte Pytanie.

Naymowanie bydła. Jako ma być ſłuſzne naymowanie bydła? Naymują więc bydło abo do pożytku, jako krowy, y owce; abo do roboty, jako woły, y konie. W tym naymowaniu dwojakiey ſprawiedliwośći potrzeba: jedney z ſtrony rzeczy najętych, aby przypadek ſzkodliwy, ktoryby na nie z trafunku y bezwinnie przypadł, Panu ſamemu należał. Bo czyja rzecz, tego y ſzkoda: iż tedy rzecz najęta, jeſt właſnie Pańſka, nie tego, ktoremu jeſt najęta, (chyba do pożytku) przeto Panu ginąć ma. Przeto gdy kto naymie bydła, owiec do pożytku, abo wołow y koni do roboty, á z przypadku bezwinnego, jako powietrzem, chorobą, y inſzymi przygodami bydlę zginie, nie powinien Panu za nie płaćić. Także gdy kto najął konia w drogę, á w drodze z trafunku koń zachorzał y zdechł: nie powinien zań płaćić, chyba żeby go niemiernym używaniem zepſował. Przeto nieſłuſznaby rzecz była, naymując komu bydło oſzacować je, że jeśliby jakim obyczajem odeſzło, aby go płaćić powinien. Nikt bowiem nie powinien cudzey ſzkody, w cudzey rzeczy przypadającey, płaćić: A najęta rzecz cudza jeſt. Wſzakże jako w inſzych rzeczach, tak y w tey, mogłoby być prawo, abo poſtanowienie, za ktorymby śię godźiło kłaść ten ćiężar na drugiego, pozwalając jaki za to pożytek, abo nagrodę więkſzą, abo mnieyſzą, wedle więkſzego, abo mnieyſzego niebeſpieczeńſtwa, za uznaniem człowieka dobrego.

Dru-

Drugiey ſprawiedliwośći trzeba, w umiarkowaniu pożytku. Bo że ow chowáć bydło, y ſtrawę mu dać powinien: ma mieć część pożytku, á drugą część Pan onego bydła, jako z rzeczy ſwey własney. Ma tedy być uważano, aby jeden nie był więcey obćiążony niż drugi. Co ma być uznano: częśćią z zwyczaju poſpolitego, częśćią z rozſądku człowieka bacznego. A dla lepſzego rozumienia, przypiſzę tu kilka przykładow zwyczaynych naymowania owiec. Jeden jeſt. Nająć ſto owiec do roku za złotych dźieśięć z ubeſpieczeniem onych owiec. Słuſzny to najem: bo dla tego tak mały płat (to jeſt trzy groſze od każdey owce) że śię podeymuje niebeſpieczeńſtwa w owcach; gdyż choćby odeſzły, powinien je wroćić. Drugi jeſt. Nająć ſto owiec do trzech lat, tym ſpoſobem, aby Pan onych owiec brał wełnę, najemnik mleczno. Trzećiego roku, tak owcami jak przypłodkiem rowno śię dźielić, á niebeſpieczeńſtwo owiec zoſtaje przy Panu. Y to ſłuſzny najem: bo ani ta, ani owa ſtrona nie obćiążona. Bo że ow wychowa owce, rowno z Panem w pożytek idźie: á niebeſpieczeńſtwo temu należy, komu należeć ma. Wſzakże kiedy we dwie lećie ma być dźiał, trzećia część tylko owiec doſtaje śię najemnikowi: Kiedy za rok, piąta część tylko. Bo im je dłużey chowa, tym więcey owiec ma mu z dźiału przychodźić.

O Sługach.

ROZDZIAŁ XXV.

Szoſte Pytanie.

JAko ma być ſprawiedliwość w naymowaniu ſług zachowana? Odpowiadam: Jako urządzenie ſług, jeſt

Sługom powinna zapłata.

rzecz pospolita, tak y wyſtępki w tym ſą poſpolite, á czaſem za nic nie ważone. Fundament tedy ſprawiedliwośći między ſługą y Panem ten jeſt. Ze żaden ſłużyć nie powinien drugiemu darmo: przeto wedle poſług ma być y zapłata. Zkąd wielka nieſprawiedliwość jeſt tych, ktorzy chcą żeby im ſłużono, á płaćić niechcą. Bo jeśli za prace bydlęce, koni abo wołow, kiedy je naymujeſz, powinna rzecz płaćić: daleko powinnieyſza za prace ludzkie. W czym naprzod srodze grzeſzą Panowie, ktorzy jedno obietnicami, y prożnemi nadźiejami ſługom ſwym płacą: zaćiągając ich czaſem przez wiek cały, na ſwe poſługi, z utraceniem y lat y prac ich. Ci Panowie tak niebaczni, nie tylko grzeſzą śmiertelnie, ale y rozgrzeſzeni być nie mogą, aż nagrodę przyſtoyną y nieodwłoczną ſługom ſwym uczynią, wedle przykazania Bożego. *Levit:* 19. *Non morabitur opus mercenarii tui apud te usq; mane.* W tey nagrodźie mają mieć wzgląd y na czas ſtrawiony, y na poſługi znaczne, y na zawiedźienie onego: bo mogł był bacznieyſzego na śię Pana doſtać, z większą korzyśćią ſwoją. Bywa to częſto, że y ſługa dobry nie tylko oſobą y pracą, ale y majętnośćią ſwą Panu ſłuży, z ſwego właſnego śię zaćiągając Panu k woli, y czyniąc powinnośći ſługi dobrego doſyć. A daleko więcey jeſzcze grzeſzą, ktorzy nie tylko nie płacą, ale y do tego z poſług ſwych wypuśćić nie chcą, niewoląc je przy ſobie, bądź groźbą, bądź nieſłuchaniem rachunkow, bądź inſzymi nie Pańſkiemi ale tyrańſkiemi ſpoſobami: gdyż to ſtoi za Tatarſką niewolę; y ćiężſza bywa niewola *homini libero in libera Republica*, niż niewola Tatarſka.

A jeśliby kto rzekł: Nie powinienem mu płaćić, bom mu nic nie obiecał: anim postanowienia żadnego z nim nie czynił? Odpowiadam: Tym więceyeś mu powinien. Boć ufał bez żadnego wyraźnego postanowienia, y spuśćił śię na cnotę y baczenie twoje: co jest skryte jakieś, y domyślne postanowienie. Bo y Pan kiedy robotnikowi każe u śiebie robić, choć z nim nic nie postanowi o zapłaćie: przedśię tym samym że go używa, powinien mu dać słuszną za to zapłatę, taką jakąby mu miał dać za umową. Druga, jeśliś mu płaćić woley nie miał czemużeś go na słowie tak długo wieszał? czemuś posług jego zażywał? czemuś go nie odprawił? Bo acz śię z tobą słowy nie targował: ale posługami, y rzeczą samą *tacitè* śię z tobą umowił, ktoremi posługami żeś ty nie pogardzał od niego: tym samymeś na nie zezwolił, y *tacitè* na zapłatęś śię obwiązał. *Sługa nie umowiony.*

Rzecze kto jeszcze: Ze to poddany moy, nie powinienem mu płaćić. Odpowiadam: Y poddanemu, kiedy nad powinność służy, powinna płaćić. Bo poddani u nas nie są niewolnicy: ale jako u Rzymian byli *adscriptitii glebæ*, z pewną umową, y z pewnemi powinnośćiami, nad ktore kto wyćiąga większe powinnośći, grzeszy przećiwko BOGU, y powinien nagrodę uczynić. Iż tedy powinność kmieca u nas jest względem pewnych robot, y pewnych dni: nie godźi śię poddanego ustawicznemi posługami swemi zabawiać, bez słuszney nagrody: á obyczay złych Panow nie ma tu być allegowany; bo co przećiwko jawney sprawiedliwośći śię dźieje, z protestacyą ustawiczną płaczu, y nędze ludzkiey, to dawnośćią y obyczajem zachodźić nie ma. Toż śię ma rozumieć, y o śieroćie wychowanym, ktory dla wychowania, nie ma być niewolnikiem czyim: ale jeśli pracą *Sługa poddany.*

swą temu co go wychował służy, ma mieć od niego zapłatę; choć miernieyszą podobno niż od kogo inszego.

Zapłata ladajaka.

Druga niesprawiedliwość jest tych, ktorzy źle płacą za służbę: ktorzy abo mało dają, abo lada czym, fantami y innymi niepożytecznymi rzeczami, płacą. Mało dają y ći, ktorzy małe myto obiecują, y ći ktorzy nie dodają myta obiecanego: y ći ktorzy inszemi, y większemi pracami, niż w umowie było, zabawiają sługi, á za to im myta nie podwyższają: ponieważ nikt nie powinien inszych posług y prac, jedno na ktore jest umowiony.

Myto abo zapłata słuszna abo niesłuszna.

A jeśli spyta kto: Jako poznać słuszne myto, abo zapłatę? Odpowiadam: Z obyczaju pospolitego ktory się u ludźi dobrych, w tych abo tym podobnych posługach znayduje.

Szkoda od sługi.

Także y ći źle płacą; ktorzy lada szkodami od sług w domu uczynionemi, myto im wytrącają. Co jest niesłuszna. Bo acz kiedy ze złośći, abo z winnego niedbalstwa, sługa szkodę czyni, powinien ją nagradzać, mniey abo więcey, wedle winy mnieyszey abo większey, gdy pospolitey pilnośći do oney rzeczy nie przyłoży (bo taki *non tenetur nisi de culpa lata.*) Wszakże gdy bez winy jawney, z szczerey przygody, sługa szkodę uczyni: nie powinien jey nagradzać, ani przeto myta traćić. Bo gdy z przygody rzecz jaka zginie, żaden nie powinien tey szkody płaćić.

Sługa chory.

Spytasz: Kiedy sługa będźie chory przez czas niemały, powinnali mu całe myto płaćić? Odpowiadam: Iż powinnośći nie masz. Bo natenczas, iż nie służy, nie masz mu za co płaćić. Wszakże dobrzy Panowie, z dobremi sługami łaskawie się w tey mierze obchodzą. Powinien przedśię każdy Pan sługę chorego zachować, y o-

opatrzać przynamniey pospolitemi potrzebami do żywnośći. Acz gdyby drogich lekarstw potrzebował, mogłby z jego własnego myta na nie wydawać, jeśliby mieszka swego ochraniał.

O powinnośćiach Kmiecych, w Polszcze y w Litwie.

ROZDZIAŁ XXVI.

Siodme Pytanie.

CO przystoi rozumieć o powinnośćiach Kmiecych w Polszcze, y Litwie, ktore Panom swym oddawać mają? Nie zdrożna to kwestya od przedśięwźiętey materyey o naymach. Abowiem kontrakt ten, za ktorym Kmiećie powinni Panom, może słusznie do naymu należeć; gdyż dla używania pewnego gruntu, y osadzenia na nim, oddają poddani Panom swe powinnośći. A iż w tym wielkie ućiski y niesprawiedliwośći dźiać śię mogą (bo ubodzy poddani, ani prawem, ani lewem, odjąć śię Panu nie mogą.) przeto nie zawadźi y o tym co napisać: nie żebym kogo w tym urażać chćiał, ale żebym cnym y bogoboynym Panom do uważania podał. A żebym sobie przystęp lepszy uczynił, dwie rzeczy wprzod zakładam. Pierwsza jest: Iż poddani wieyscy, nie są własnie niewolnikami Panow swoich. Podobnić są w tym niewolnikom, że odeyść od Pana bez woley Pańskiey nie mogą, ani sami, ani potomkowie ich, chyba *in casibus jure permissis:* o ktorych jest stara Konstytucya Kaźimierza, Roku 1368. *Cùm ex separatione.* *Poddani nieyscy nie są własnie niewolnikami.*

gdźie

gdźie pozwala *omnibus Cmethonibus ut abire possint, si propter excessum domini deprædentur; vel si dominus filiam uxoremvè Cmethonis oppresserit; vel si sententiam excommunicationis per annum sustinuerit.* Oprocz tych, y tym podobnych przyczyn, poddany od Pana odeyść nie może: y gdyby odszedł, Pan go może gdźiebykolwiek był upominać śię jako swego, pod winą w prawie opisaną. Y sam poddany, gdy go chce Pan mieć, powinien na sumnieniu, wroćić śię do Pana, swe rzeczy obwarowawszy. Bo jako wszystkie cudze rzeczy mają być dobrowolnie wrocone tym ktorym należą, tak y poddani. Zkąd źle czynią nie tylko ći, ktorzy cudze poddane przechowywają (wyjąwszy kiedy Panowie o nie niedbają, abo ich zbytnie krzywdzą) ale y sami poddani, ktorzy śię do Panow swych nie wracają; wyjąwszy żeby dla srogośći Pańskiey, y niebespieczeństwa swego, nie mogli.

Kiedy mogą odeyść od Pana.

Acz tedy w tey jedney rzeczy, poddany każdy jest podobien niewolnikowi: wszakże w inszych rzeczach bynamniey. Naprzod w majętnośći pracą swą nabytey. Bo niewolnik własny, co jedno ma, Panu to wszystko należy. *Servus quidquid habet, Domini est.* Bo jako sam nie swoy, tak y co jego, nię jego jest, ale Pańskie. Ale poddany może mieć swoje własne, czego mu Pan ani za żywota, ani po śmierći odjąć nie może. O czym jest stara ona Konstytucya Kaźimierza 1368. *L. Abusiva.* aby kiedy Kmieć bez potomstwa zchodźi, to co po nim pozostanie, nie Panom, ale bliskim powinnym należało. *Cmethonum sine prole decedentium bona, non ad Dominos, sed ad proximiores devolvantur, calix tamen unius cũ media marcæ ex illis, ad Ecclesiam Parochialem loci illius detur.*

Pan nie ma brać majętnośći poddanych.

A

A jako do pieniędzy ktore sobie zarobią, Pan nic nie ma: tak y do tego coby sobie za one pieniądze kupili, bądź *in mobilibus rebus*, bądź *in immobilibus*. Zkąd srogą krzywdę Panowie poddanym czynią, kiedy widząc poddanego bogatego, biorą mu gwałtem nad powinność pospolitą: y powinni to wedle sumnienia dobrze nagrodźić; gdyż poddany czyńsz y robotę Panu oddawszy, nie powinien mu nic więcey z zarobku swego. A co mowią: że to z Pańskiego dostał; niech tak będźie (bo może być że nie z Pańskiego, ale z przemysłu swego, abo zkąd inąd przypadających mu pieniędzy) przedśię to nie idźie. Bo za to że Pańskiego używa, dobrze Panu płaći powinnośćiami swemi: á Pańskiego tym też sposobem zażywa, aby nie tylko Panu; ale y sobie pożytek czynił: przeto swego pożytku nie powinien Panu.

Poddany czemu bez Pana nie może pozywać.

Rzeczesz: Prawo nie dopuszcza poddanemu o żadną rzecz pozywać imieniem swoim; ale wszystkie pozwy mają być imieniem Pańskim. Jest o tym *Constitutio Stephani* 1581. y przed Stefanem Zygmunta 1510. To jest znać, że poddany nie ma nic swojego, ale wszystko Pańskie. Odpowiadam: Dla dwu przyczyn prawo tego nie dopuszcza. Naprzod dla gruntu: bo poddany nie na swym grunćie śiedźi, ale na Pańskim. Przeto jemu należy o grunt kmiecy, y o to co do gruntu należy pozywać. Druga, że poddani są osoby niesposobne do prawa, rychley utracą niż zyskać mogą. Dla dobra tedy poddanych, aby nie zniszczeli, y Panow aby poddanych nie gubili, prawo tę powinność na Pany włożyło: nie dla tego żeby poddani nic własnego swego nie mieli.

Dru-

Poddany nie powinien więcey robić, jedno jako postanowiony był.

Druga rzecz; w ktorey nie są podobni niewolnikowi, są prace y roboty. Abowiem kto jest właśnie niewolnikiem, powinien wszystkie prace y roboty, ktore jedno Pan nakaże; bo *servus quidquid est, Domini est:* A poddany nie tak. Bo nie powinien Panu więcey prace y robot, jeno na ktorych jest postanowiony. Zkąd zdawna nie powinni byli poddani Panu robić, jedno dźień jeden przez tydźień: y to im było wolno pieniądzmi odkupić. o czym jest Konstytucya Zygmunta Roku 1520. *Cmethones qui antea nullos labores sustinebant, unum diem, ex quolibet anno, septimanatim Dominis laborent, exceptis iis qui labores redimere, vel iis qui ratione suarum possessionum plus laborare solent.*

Poddani za pewnym kontraktem y umową.

Pokazawszy iż poddani nie są niewolnicy: Zakładam powtore y to, że poddani w Polszcze, y w Litwie, pewnym kontraktem y umową, stali śię poddanymi Panow swoich; nad ktory kontrakt y umowę, nic Panom więcey nie powinni. Tacy byli u Rzymian *adscriptitii glebæ*, ktorzy wźiąwszy rolą od Pana, poddawali śię Panu kondycyami pewnymi. A ta jest właśnie pierwsza *origo* poddaństwa tego: bo na początku Panowie mieli gruntu dosyć, ale nie mieli kim go zarabiać. Przywabili tedy chłopstwa, dali im pewne części gruntu, z ktorego czyńsz pewny, bądź pieniądzmi, bądź zbożem, płaćili. Potym na nie włożyli, dźień roboty przez tydźień: bo przed tym nic nie rabiali, jako znać z Konstytucyey Zygmuntowey 1520. Potym przydali dwa dni; potym y trzy, jako we wśiach Biskupich, y Kapitulnych starodawny jest obyczay. Naostatek, y cztery dni: jako we wśiach Szlacheckich, po wielkiey części teraz śię zachowuje. Bo co na niektorych mieyscach widźimy że cały

ty-

tydźień poddani robią: to ani z prawa żadnego, ani z podania przodkow, ani z zwyczaju pospolitego, ani z własnośći; ale z ućisku (jako powiadają) Arendarzow naprzod, á potym y Panow niemiłośiernych, poszło. Kontrakt tedy, postanowienie, umowa poddanych z Pany, tak śię ma: Poddani mają od Panow rolą, dom, bydło, obronę, wspomożenie czasu potrzeby; Panowie od poddanych, względem tego, mają poddaństwo wieczne ich, y potomkow ich; Z roley czynsz pewny, ktemu roboty przez kilka dni w tydźień.

Czego się nie godźi wyćiągać na poddanych. Już tedy, z tych dwu rzeczy złożonych, każdy rozsądźić może, ktore ćiężary słusznie, ktore niesłusznie, na poddane włożone być mogą. Bo że nie wszystkie ćiężary, y powinnośći godźi śię kłaść na poddane, jest rzecz przez śię jasna: gdyż poddani nie są poddanemi jako niewolnicy, ale tylko względem tego co od Pana wźięli: co iż pewnemi powinnośćiami może być wedle słusznośći nagrodzono, niesłuszna wszelakich powinnośći, y ćiężarow, dla tego wyćiągać. Bo sprawiedliwość potrzebuje, abyś nie więcey brał od kogo niż mu dajesz: ale żeby między daniem y braniem, rowność niejaka y pomiarkowanie zachowane było; jako y w kupiach, y w naymach, y w kontraktach wszystkich śię znayduje. Przeto jakobyś niesprawiedliwie wyćiskał na kim, abyć za małe pieniądze rzecz wielką, z szkodą swą, dać muśiał: tak y to niesprawiedliwa, większych powinnośći wyćiskać na poddanym, niż nieśie to coś poddanemu dał. Boć poddany nie inszym względem, jedno żeś go gruntem, y domem, y potrzebami opatrzył, jest ći powinien y osobą, y pracą, y pożytkami służyć. Mają tedy obie te rzeczy na wagę sprawiedliwośći być włożone: z jedney

W

dney ſtrony co ma poddany od Pana: z drugiey ſtrony; co za to powinien Panu. Ani rzec kto może: Iż poddany dał śię dobrowolnie w tę niewolą, żeby Pan co jedno chce mogł mu rozkazowáć. Bo to y *temerè*, y bez ſłuſzney przyczyny rzeczono jeſt: y ſprzećiwia śię, nie tylko prawu poſpolitemu, ktore tego broni, ale y wſzyſtkim zwyczajom poddanych, ktorzy ani z początku, ani teraz, nie dopuſzczali na śię kłaść wſzelakich ćiężarow, bez płaczu y poniewolenia.

Jeśli śię godźi podnośić czynſze y roboty.

Jeśli tedy kto ſpyta: Możeli ſłuſznie poddanym powyżſzyć czynſzu y robot? Odpowiadam: Naprzod, iż *de facto* to podwyżſzenie było z początku. Bo pierwey nie było robot, ale potym ſą włożone. A ſłuſznie, naprzod, że śię to dźiało *auctoritate publica*: Bo na Seymie Toruńſkim, naprzod uchwalono roboty. A może *auctoritas publica*, jako inſzych rzeczy taxę ſłuſzną ſtanowić, tak y taxę powinnośći poddanych. Druga, że za czaſem *aucta ſunt pretia rerum*. Bo na początku Panowie gruntow doſyć mieli, ale tych było ſkąpo coby je zarabiali: przeco też tanie muśiały być role, y naymy ich. Bo każda kupia, gdy jey doſtatek, á tych co chcą kupić niewiele, tanieje. Potym gdy role wyprawne były, y poddanych doſyć na rolach śiedźiało, poczęły być role w więkſzym ſzacunku, á zatym ſłuſznie mogło być podwyżſzenie, tak czynſzow, jako y robot. Bo kiedy rzecz najęta poczyna czynić więkſzy pożytek niż pierwey: może być drożey naymowana. Odpowiadam powtore: Iż teraz tak jeſt podnieśiony czynſz y roboty poddanym, że nie o tym śię pytać jeśli je podwyżſzyć może, ale jeśli nie powinna umnieyſzyć. Bo od najęćia roley, domu, y bydła, nigdyby Pan tego pożytku nie

wźiął,

wźiął, ktory bierze od poddanego, ktoremu nie daje nic inszego, jedno rolą, dom, y bydło.

Dla czego, naprzod ma być uważona ona ćięszka powinność, kiedy śię czyni jako niewolnikiem Pańskim, ze wszystkim potomstwem swoim, czasy wiecznemi, że nigdy od Pana odeyść nie może: ktorą to powinność tak srogą, niewiem zacoby nie szacować. Ktemu uważyć roboty, trzy, abo cztery dni, na każdy tydźień: czego ztąd każdy doydźie, pomyśliwszy gdyby chćiał kto na takie roboty przez cały rok naymować, coby to kosztowało. Nadto, y daninę ktorą powinni Panu w pieniądzach, kurach, gęśiach, y innych drobnych rzeczach. To w kupę włożywszy, sumnienie każdego rozsądźi, że dosyć są obćiążeni poddani względem tego co od Pana wźięli. A zwłaszcza, że często od Panow biorą płonne role: z ktorych mały pożytek iść może: bydłem też jedno raz z początku zakładani bywają, á potym sami śię o śię starać muszą, także y domostwa, y insze potrzeby.

Bo jeśli kto rzecze: Chłopi śię mają dobrze; mogą znieść y więcey powinnośći? Odpowiadam: Iż jeśli chłop przyidźie zkąd inąd do lepszego bytu, abo za swym przemysłem: to mu szkodźić nie ma. Bo to nie od Pana ma: ale powinność wszystka poddanych, ma być uważona y pomiarkowana z tym tylko, co od Pana mają.

Z uważania tedy tych rzeczy każdy uzna, byle jedno bez affektu sądźił, że dosyć od poddanych czynsz pospolity odbierać, także y roboty trzy, abo cztery dni naywięcey przez tydźień: gdyż to co od Pana raz wźięli, ledwie y to wynieść może. A zatym uzna y to, jako jest rzecz barzo obćiążliwa y niesłuszna, dalszemi po- *Roboty niesłuszne.*

W2 win-

winnośćiami poddane okładać: jakie ſą, robić káżdy y cały dźień (nad co, y naywiękſzy, niewolnik nie powinien więcey) bo ten nie ſobie żyje ale Panu, gdy mu wſzyſtek czas Pan odeymuje. Wſzakże ći ktorzy roboty na każdy dźień południowe tylko nakazują; to jeſt, że chłopi południa Panu, południa ſobie robią, jako śię w Rzymſkim kraju zachowa, nic nieſłuſznego nie czynią: bo śię czaſem rowno z poddanymi dźielą, y właſnie trzy dni tylko roboty od poddanych mają. Także podwody one nie znośne, gdźie jedno Pan każe, by y za ſto mil, y daley, á to nie raz w rok, ale *toties quoties*, ile Panu śię zabaży: á to wſzyſtko ſtrawą y koſztem ſwoim; y bywa częſto, że takiemi drogami nieznośnemi, y te trochę uboſtwa co mają, traćić muſzą. To nie może inaczey nazwać, jedno okrućieńſtwem wielkim nad poddanymi, o ktore do ſtraſznego ſądu Bożego appellacya. Bo nigdy ta rola nędzna nie ſtoi za to, czego śię ći niebożątka w tak ćięſzkich, y niezmiernych drogach naćierpią. *Podatki nieſłuſzne.* Tu też należą one podatki niezwyczayne, kiedy poddani muſzą śię Panu ſkładać, na weſele, na drogę, y tym podobne Pańſkie potrzeby, do ktorych poddani nic nie należą z powinnośći, chyba żeby z dobrey woley ſwey chćieli śię złożyć. Ktora dobrowolność rzadko w takich ludźiach dobrowolna: gdyż ſwoje potrzeby więkſze mają niż Panowie; ani Panowie na ich potrzeby wzajem śię nie ſkładają, chyba jeśli kiedy pożyczanym obyczajem. Także y inne ćięſzkośći, ktore Panowie, *ex abſoluta poteſtate*, na poddane kładą, bez prawa y obyczaju ſtarodawnego, przewodząc na nich wſzyſtko (bo śię im Panom trudno ſprzećiwić) ani jednego ćiężaru drugim nie wytrącając.

Dru-

Drugie Pytanie.

Jeśli poddany, ućiekszy od Pana, odkupić śię może? Odpowiadam: Iż wedle prawa nie może śię odkupić przećiw woli Pańskiey, ale ma śię do Pana wroćić. O czym jest Konstytucya Zygmunta 1543. *ut Cmetho profugus non redimatur decem marcis pecuniæ, vel ulla alia summa, sed restituatur.* Bo iż śię Panu wiecznie oddał, nie może przećiwko woley Pańskiey być odkupiony: ani żaden do przedawania swey rzeczy nie może być poniewolony, ale z dobrey woli swojey ma to uczynić. Wszakże jeśli wedle słuszności mowić zechcemy, wszelaki rozum to wyćiąga, aby za słuszną przyczyną, Pan poddanego przypuśćił do okupu. Naprzod, że poddany nie jako niewolnik, ale dobrowolnie, y za pewnym postanowieniem poddał śię Panu, á w dobrowolnym poddaniu słuszność ma mieć mieysce. Bo nie godźi śię tak ostrze rozumieć, o poddaniu dobrowolnym, jak o niewolniczym. Niewolnik, iż z musu jest poddanym, może Pan niedbać, choćby śię odkupić chćiał: ale kiedy śię kto dobrowolnie poddał, nie ma być tak niewolony, żeby mu śię odkupić nie godźiło: bo gdy śię Panu poddawał, do słuszności wszelakiey z Panem drogi sobie nie zagradzał; y poddaństwo dobrowolne ma śię rozumieć, *salva omni æquitate.* Druga, że ta powinność wieczney służby, urosła z onego założenia y osadzenia poddanego, ktore nie ćiągnie za sobą tak ćiężkiey niewoli, aby y okup słuszny mieysca nie miał mieć: bo nigdyby za to nie stało ono osadzenie. Trzećia, z strony Pana, ktoremu żadna krzywda, ani szkoda, śię nie dźieje za takim okupem: Bo także dobrego będźie mogł mieć drugiego pod-

Poddany nie może śię bez woli Pańskiey wykupić.

Pan za słuszną przyczyną ma wypuśćić na okup poddanego.

poddanego, na to mieysce go wsadźiwszy. A naostatek pieniądzmi okupnemi to sobie nagrodźi. Nieprzystoyna tedy, być nieużytym, y niemiłośiernym, w tak słusznym żądaniu bliźniego, kiedy bez szkody y ćiężkośći własney to być może. Czwarta z strony poddanego, ktory mieć słuszną przyczynę może tego okupu. Naprzykład: Postanowienie w zacnieyszym stanie, to jest Mieyskim, do ktorego śię przyspośobił, y dostatkiem, y obyczaymi przystoynemi. Czego mu zayzrzeć dobry Pan nie ma: gdyż to y Pana samego uczćiwość, takie mieć poddane, z ktorych ludźie zacni bywają. Aby co inszego nie było, to samo że śię z chłopskiey niewoli wyzwoli, ma być za słuszną przyczynę miano, y rozumiano: gdyż tego przystoynie y życzyć sobie może, y drugi do tego mu dopomodz, *citra ullius præjudicium*. Dla tych tedy czterech przyczyn, powinienby dobry Pan przyjąć okup od poddanego, kiedy go o to prośi: y ma w tym na uczćiwe swoje, y przystoyność Szlachecką, więcey patrzyć, niż na co inszego. To bowiem nayważnieysze Szlachectwo jest, ludzkość, obyczaje dźielne, przystoyność, użytość; á nic śię tak Szlacheckiey cnoćie nie sprzećiwia, jako grube, y surowe obyczaje, upor, chćiwość, nieludzkość.

Okup poddanego jako wielki. Jedno trzeba to określić, jak wielki okup ma być poddanego: Bo ten okup niektorzy miarkują z dostatku, y bogactw tego ktory ma śię okupić. Co jest rzecz niesłuszna: Bo Panu nie ma stać więcey poddany, jedno wedle zapomożenia, ktore wźiął od Pana: gdyż Panu nic nie powinien, jedno z tey miary, że go zapomogł rolą, mieszkaniem, dobytkiem. Niesłuszna tedy szacować jego insze dostatki, ktore zkąd inąd ma, abo z spad-

ku

ku jakiego, abo z darowania, abo y z przemysłu włafnego. Jeśli tedy poddany oddaje to zkąd mu jest powinien; to jest rolą, dom, dobytek, nie zostanie wiele dopłacać, jedno względem służby oney wieczney, na ktorą śię obowiązał. Co też może nie nazbyt szacować, kiedy daje na swe mieysce drugiego także dobrego zastępcę: bo Panu rowny pożytek jako z owego. A kiedy Panu odda, y to wszystko co wźiął od niego, y na swe mieysce za rownie dobrego: niewiem od czegoby przyszło Panu daley płaćić, jedno za tę łaskę, że k woli poddanemu tę odmianę przyimuje. Ale y tę łaskę, dla przyczyn namienionych, powinienby darmo y chętliwie uczynić, y dla oney Pańskiey natury swojey: ponieważ go ta łaska nic nie kosztuje, á owemu barzo pożyteczna. Muśi tedy rzec, że coby nad to wszystko poddany dał, to nie ma być brano wedle sprawiedliwośći abo powinnośći jakiey, ale jako podarek y pokłon, y podźiękowanie za łaskawą odprawę: á podarek każdy ma być pomierny; bo inaczeyby czym inszym pachnął, nie podarkiem. Przeto gdyby ta rzecz była uważona rozsądnie, przyzwawszy do rozsądku słusznośći bez affektow, groźb, oppressyey, nie przychodźiłoby do tak niezbożnych łupiestw y zdźierania poddanych, w tym okupie jako w wielu niebacznych Panach, y BOGA śię niebojących widźimy.

Ale rzecze kto: Wszakże jest Konstytucya Krakowska, dźiśieyszego Pana, 1588. w ktorey pozwala, żeby nad pięć set grzywien Polskich, kmieć zbiegły nie był szacowany ze wszystkim. Odpowiadam: Iż wedle dawnych obyczajow Staropolskich, kmieć dawszy Panu dźieśięć grzywien, był wolen od Pana; jako to daje znać Konsty-

Szacunek poddanego w pozwach.

sty-

ſtytucya Zygmunta, Roku 1543. ktora śię zaczyna: *Si quis alicui.* Zkąd znać, że ſtarzy Polacy ſkromniey, y z więkſzą bojaźnią Bożą, obchodźili śię z poddanymi, niż teraz. Przeto y Pan dźiśieyſzy, widząc jako daleko zaſzła w tym nieſprawiedliwość wielu Panow niebacznych: nie mogąc zrazu wſzyſtkiego pohamować, rzućił granice, aby przynamniey daley nie poſtępowali. Sama Konſtytucya tak brzmi: Moderując nad ſłuſzność wyniosły, ſzacunek zbiegłych chłopow: poſtanawiamy, aby żaden nie kładł w pozwie więkſzey taxy o poddane zbiegłe, kładąc w to żonę, dźieći, *& omnem ſuppellectilem,* nad pięćſet grzywien Polſkich, *ſub nullitate totius actus:* ktorego wydanie, *poſt definitivam ſententiam,* ma być w Grodźie *proprii diſtrictus.* A Wojewodztwo Bełſkie przy ſtarym zwyczaju przeſtawa. Poty Konſtytucya. Z ktorey mamy to: Naprzod, że potępia nieſłuſzność tych, ktorzy nazbyt wynaſzają ſzacunki zbiegłych chłopow, nie patrząc na *æquitatem.* Druga, że tu nic nie ſtanowi *de re,* jeno do prawa; to jeſt, aby w pozwiech prawnych żaden nie kładł więkſzey taxy. Zkąd nie godźi śię inferować, żeby śię godźiło *in conſcientia,* y wedle ſprawiedliwośći, każdego chłopa zbiegłego ſzacować za pięćſet grzywien. Bo ani Konſtytucya tego nie przyznawa, żeby pięćſet grzywien była ſłuſzna taxa: ale żeby nad pięćſet grzywien nie była podnieśiona daley. Co każdy widźi, jako ſą rzeczy rożne: ani też choćby Konſtytucya tę taxę ſtanowiła, przedśięby to poſtanowienie naciągane być nie miało do ſumnienia, ale tylko do prawa. Bo taka też właſnie jeſt Konſtytucya Ceſarſka o przedawaniu, żeby kiedy kto kogo oſzuka w przedawaniu, na więkſzey połowicy ſłuſzney ſummy,
wol-

wolno mu o to prawem czynić: á kiedy na mnieyszey tylko częśći, nie wolno. *Lege Rem. Cod. de rescin: vendit. & L. in causa.* §. *Idem Pomponius, ff. de minoribus.* Co *Jurisperiti* z Teologami tak rozumieją: żeby tylko do prawa służyło *ad rescindendas lites;* boby nie policzonych spraw było u prawa, gdyby śię godźiło za każde oszukanie choć małe pozywać: ale do sumnienia mowiąc, gdy kto słuszney summy nie doda w kupowaniu, choć mnieyszey połowice, abo trzećiey częśći, abo czwartey, summy, powinien jey dodać.

Trzećie Pytanie.

Jeśli godźi nad powinność od poddanych co więcey wyćiągać? Odpowiadam: iż nie godźi. Bo przystoi każdemu dotrzymać y zachować prawo jego. A prawo chłopskie jest, iż nad pewną powinność, nic nie być powinnym Panu. Każdy tedy Pan ma to chłopu w cale zachować. Rzeczesz: Zrzucę chłopa á dam inszemu ktory przyimie na śię większe powinności. Odpowiadam: Y pierwszego chłopa nie możesz przez to słusznie zrzućić, bo śię niesłuszney rzeczy u niego domagasz; y drugiego nie możesz z większymi powinnośćiami osadźić, bo to zsadzenie twoje *non est tanti,* żeby większych powinnośći godne było, gdyż jakom pierwey rzekł, tak śię wyćiągneli chłopi w tych powinnośćiach, że nie o przydawaniu, ale raczey o uymowaniu ich, przystałoby mowić. Y jako gdyby rzecz jaką daleko drożey niż stoi cenił, inaczey niechćiałbyś jey przedać: przedanieby to było niesłuszne; y cobyś nad słuszność więcey wźiął, powinienbyś wroćić: tak też kiedy osadzasz chłopa, y domagasz śię więcey powinnośći, niżeli twoje osadzenie stoi, niesłusznie czynisz, y powinieneś znieść te powin-

Nad powinność, nic nie wyćiągać od poddanych.

nośći, y za przyszły ućisk chłopu nagrodźić. Co łacniey uważysz, kiedy to u śiebie postanowisz, że chłop nie jest niewolnikiem twoim: ale pewnymi kondycyami, y paktami służyć ći powinien, względem tego ile od ćiebie wźiął, á nie daley. Rzeczesz jeszcze: Będę prośił chłopow, uczynią to dla mnie. Odpowiadam: Byleś jeno prośił, á nie groźił, ani fukał, boby były *preces armatæ*. A chceszli aby twoje prośby nie były *armatæ*, prośże nie jako żebrak, ale jako Pan. Zebrak prośi łaski nie mając czym oddać: Pan ma prośić poddanych, obiecując im nagrodę, abo pofolgowanie w czym inszym. Jeno pospolićie w słowiech bywa prośba: á w rzeczy poniewolenie. Co każdego sumnienie niech osądźi.

Prośby pańskie, jakie mają być.

Rzeczesz: Wszak też gdźie indźie to czynią, y przedtym to muśieli czynić? Odpowiadam: Nie co gdźie czynią, ale co sprawiedliwie czynią, upatrować śię godźi. Bo acz pospolity y starodawny wszystkich obyczay, może być za słuszny rozumiany: wszakże kilku, á nie wszystkich obyczay nie może. Bo owa Reguła: *Quod exemplo fit, id jure fieri putatur*, rozumie śię *de bonis exemplis. Nam quod exemplo malo fit, malè fit.* Nad to, jeśli niektorzy śię znayduią co poddane ućiskaią nowemi powinnośćiami, przedśię jest wiele innych dobrych, ktorzy nie ućiskaią: á przystoi tych raczey, niż owych naśladować.

Złych przykładow nie naśladować.

A zamykając tę rzecz (choćby śię wiele inszych rzeczy o ućiskach poddanych mowić mogło, y jeśli tego będźie trzeba, potym śię mowić może,) przytaczam onę regułę *juris:* Iż *causæ miserabilium personarum* mają być *favorabiles*, to jest: kiedy z nędznikami sprawa, ma śię każdy skłaniać do łaskawośći raczey, niż do surowośći.

Ja-

Jeśli tedy tey reguły zażywać Panowie z poddánemi będą, jako *cum miserabilibus personis*, rozsądzą śię sami, co słuszna, co nie słuszna. A jeśliby ta nasza przestroga kogo (*ut fit*) obrażała, gdyż dawno *veritas odium parit:* niech sobie rozważy, że żaden miłośnik prawdy y zbawienia, prawdą śię obrażać nie ma; gdyż nieprzyjaćiel prawdy, jest nieprzyjaćielem śiebie samego: tudźież że powinność Kapłańska nieśie, prawdę ludźiom powiadać w rzeczach do obrazy Bożey, y sumnienia należących. Bo kiedy Kapłani prawdy mowić przestaną, kamienie wołać muszą. A nad to, jest grzech przećiwko samemu Duchowi S. gniewać śię na poznaną prawdę, y przećiw niey co mowić abo czynić. Mam przedśię za to, iż takich niewiele śię znaydźie: ale więcey tych, ktorzy za przestrogę Chrześćiańską podźiękują.

Przestroga z strony Samokupstwa, abo Monopolium.

ROZDZIAŁ XXVII.

ACz samokupstwo, abo *Monopolium* do lichwy nic nie ma: wszakże iż wielką niesprawiedliwość z sobą nieśie, y dobru pospolitemu barzo szkodźi, á w tych naszych krajach jest zwyczayne y częste: zdało mi śię za rzecz potrzebną, przypisać nieco o tey materyey.

Naprzod tedy *Monopolium*, abo samokupstwo jest, gdy w kupiectwie zysk śię do jednego tylko abo kilku śćiąga; á zatym psuje śię targ pospolity, y drogość śię wprowadza w rzeczach kupnych, naprzykład, gdy jeden tylko przedawać abo kupować może, inszym onego ku- *Co jest Monopolium.*

piectwa broniąc. Co iż jest z wielką szkodą Rzeczypospolitey, y z krzywdą niemałą wiela ludźi, ktorzy drogośćią oną niewinnie śćiśnieni bywają: dla tego srogie prawa są stanowione przećiwko takim skaźcom pospolitego dobra: á osobliwie w prawie Cesarskim, *Codice de Monopoliis. lege unica.* Gdźie tak Zeno Cesarz stanowi: *Si quis Monopolium ausus fuerit exercere, bonis propriis expoliatus, perpetuitate damnetur exilii:* to jest, aby każdy taki co śię samokupstwem bawi, y majętność wszystkę traćił, y z Państwa wywołany był. Lecz nie jest sposob jeden samokupstwa, bo zdrożenie rzeczy przez kupiectwo, nie jednym sposobem sprawować śię może. Pierwszy sposob jest, gdy jeden tylko rzecz jaką może przedawać w mieśćie, á inszym przedawać śię nie godźi: ale wszyscy u jednego mają kupować. Naprzykład, sol, piwo, zboże, miody, wina, y tym podobne rzeczy. W czym dwojaka krzywda śię dźieje: jedna że jest rzecz niesłuszna, dla prywatnego pożytku bronić drugim, aby sobie takimże zarobkiem wyżywienia nie szukali; ponieważ wolność do zarobku kupnego jest we wszystkich Rzeczachpospo: y od wszystkich narodow *de jure gentium* przyjęta, gdyż jest y Rzeczypospolitey pożyteczna, y do zamożenia ludźi ubogich potrzebna. Druga, że zatym wszyscy muszą drożey, y rzeczy nie tak dobre, kupować, bo iż jeden tylko przedaje, ceni je jako chce; y to co ma, lub dobre, lub złe, ludźiom przedaje.

Prawo przećiwko samokupcom.

Pierwszy sposob samokupstwa, gdy jeden sam przedaje wszystko.

Zkąd obaczyć każdy może: z jakim obrażeniem BOGA, y z ukrzywdzeniem bliźniego, czynią Panowie, gdy dla pożytku swego, w miasteczkach swoich dozwalają tylko jednemu przedawać piwa, gorzałki, miody, y tym

rze-

rzeczy podobne: poniewalaiąc aby wſzyſcy od iednego brali, á pod karaniem ćiężkim zakazuiąc okolicznie inſzym przedawać. Ten taki pożytek Pańſki, nic inſzego nie ieſt, iedno łupieſtwo poddanych. Bo acz śię godźi Panu z poddanych ſwoich pożytku ſzukać, wſzakże bez ubliżenia y ukrzywdzenia poddanych; bo iako poddani Panu powinni poſłuſzeńſtwo, y dochody przyſtoyne: tak y Pan powinien poddanym ſprawiedliwe panowanie, y obronienie od wſzyſtkich krzywd, á daleko więcey powinien ſam nie dźiałać im żadney krzywdy. A tu śię jawna krzywda dźieie, gdy dla ſwego pożytku, podanym poſpolitego zarobku nie dopuſzczaiąc, y iednemu ſamemu pożytku życząc, drogość wprowadzaią, za ktorą poddani, y inſzy co przyieżdżaią na targ, muſzą drożey kupować niżby byli kupili.

Rzecze kto: Wſzak Krolowie zwykli dawać przywileie na to: przynamniey tedy ći co od Krola maią przywiley, mogą śię ſamokupſtwem bawić. Odpowiadam: Ze ani przywiley Krolewſki przećiw ſprawiedliwośći ważny być nie może: ponieważ prawo Boże nie tylko poddanym, ale y Krolom zakazuie krzywdy czynić; y owſzem onym więcey niż drugim. Ponieważ onym z powinnośći Krolewſkiey przynależy nie tylko nie czynić krzywdy, ale y bronić żeby nie była czyniona. Mowię tedy, iż ieśli takie przywileie bywaią dawane, tylko dla więkſzego pożytku prywatnego: ſą takie przywileie nieſłuſzne, y nikogo na ſumnieniu ubeſpieczyć nie mogą: ale ieśli bywaią dawane dla więkſzego dobra Rzeczypoſpolitey, y poddanych ſamych, mogą być ſłuſzne, y nieprzećiwne ſprawiedliwośći. Abowiem poddani, powinni śię ſkładać z dobr ſwoich na dobro po-

Przywileje Krolewſkie kiedy ważne.

ſpo-

ſpolite; y uſtępować prywaty, *propter bonum commune*, dla poſpolitego dobra. Gdy tedy potrzeba poſpolita wyciąga, aby te przywileje dawane były: nie jeſt rzecz nieſłuſzna, dopuſzczać ſamokupſtwa w Rzeczypoſpolitey, dla tego aby był więkſzy doſtatek onych rzeczy w Mieście: y żeby rzeczy lepſze y wybornieyſze przedawano. Przeto natenczas tylko taki przywiley może być dany, kiedy przez poſpolite przedawanie, abo nie taki doſtatek rzeczy jakich bywa, abo nie tak doſkonałych. Lecz z drugiey ſtrony, gdyby kto otrzymał przywiley: Naprzykład, aby tu w Wilnie ſklane rzeczy ſam przedawał, nie mogłby tego przywileju dobrym ſumnieniem zażywać; bo taki przywiley jeſt przeciw dobru poſpolitemu: ponieważ okrom niego więceyby ſię ſkła w Wilnie znaydowało, y lepſzego, abo przynamniey rowno dobrego, y pobożniey przedawanego.

Wtory ſpoſob kupowania u Panow tylko.

Wtory ſpoſob ſamokupſtwa jeſt, mało co rożny od pierwſzego: gdy Panowie poniewalają poddane ſwoje, aby nie kupowali gdźie indźie rzeczy potrzebnych, ale tylko u nich. W czym wiele nieſprawiedliwośći ſię zchodźi. Bo naprzod wolność do kupowania, ktorą każdy ma *de jure naturæ & gentium*, poddanym gwałtem odeymują. Powtore, rzeczy ktorych odbyć nie mogą, w poddane wćiſkają, choćby poddani nie chćieli, abo ich nie potrzebowali; co jeſt wielkie obćiążenie. Potrzećie, cenią one rzeczy jako chcą, y czegoby na targu nie wźięli, to każą poddanym płaćić, złe y niepożyteczne rzeczy, rowno jako dobre y pożyteczne, przedawając. Takich Panow Pan BOG nie błogoſławi: bo ſię nędzą znędzonych ludźi karmią; á nędznych ludźi Pan BOG jeſt opiekunem y obrońcą.

Trze-

Trzeći ſpoſob jeſt zwyczayny kupcom: kiedy ſami łakomie zakupują wſzyſtko, drugim kupić nie dopuſzczając, aby drożey potym przedali. Ci dla tego nieſprawiedliwi ſą, że nieſłuſznie inſzym targ drożą: bo nad potrzeby ſwoje wſzyſtko do śiebie zagarniają. Y dla tego ſłuſznie od Urzędu tacy bywają karani. Między temi mają być policzeni przekupniowie, ktorzy zabiegają na drogach, y zakupują nad potrzebę ſwą, pierwey niż do miaſta kupne rzeczy przywożą. Drudzy zaś, rzeczy do miaſta przywieźione, przez rozmaite ſługi na śię zakupują, aby potym kiedy rzeczy onych nie wiele będźie, ſami je jako chcą przedawali. To wſzyſtko, jeſt przećiwko BOGU y ſprawiedliwośći. Wſzakże jeśliby to po targu czynili, jako już ludźie potrzebom ſwym dogodźili: nieby przećiw ſprawiedliwośći nie było, takie rzeczy wſzyſtkie pokupić, y na inſzy czas chować, na drożſze przedawanie. Bo tak czynił Jozef w Egiptćie, zakupując zboże przez śiedm lat okwitośći, aby je przedawał czaſu głodu, o ktorym wiedźiał, że przez drugie śiedm lat panować miał. *Gen:* 41.

Trzeći ſpoſob zakupować nad potrzebę.

Czwarty ſpoſob jeſt: kiedy kupcy śię zmowią, aby żaden w targu nie poſtępował więkſzey ſummy; zaczym owi muſzą, abo z ſzkodą odjechać z targu, nic nie przedawſzy; abo tanie towar ſpuśćić, nie wybrawſzy ſłuſznych pieniędzy. To jawnie nieſprawiedliwa, jako każdy baczy: y powinni ći nagrodźić wſzyſtkie ſzkody tym, ktorych do utraty przywiedli targ im zepſowawſzy. Wſzakże gdyby ten co przedaje niezbożnie cenił, godźiłoby śię taką zmowę uczynić, aby mu żaden nie poſtępował jedno ſłuſzną ſummę. Godźi śię też Urzędowi w targach cenę ſłuſzną poſtanowić dla wſzyſtkich, je-

Czwarty ſpoſob zmowa nie poſtępić więcey w targu.

dno

dno dwu rzeczy trzeba. Pierwsza, aby ta cena była słuszna: bo jeśli mnieyszą cenę stanowią dla tego, aby przywieźione towary Mieszczanie pokupiwszy, zbogaćić śię mogli; byłoby to przećiwko sprawiedliwośći. Druga, żeby ta cena była dla wszystkich. W czym niesprawiedliwie czynią, na niektorych mieyscach, jako mi dano sprawę: bo kiedy towarow nawiozą kupcy, stanowią na Ratuszu cenę lekką, aby Mieszczanie, ktorzy naprzod kupują, tanie towarow dostali. A potym, skoro Mieszczanie pokupią, znowu stanowią cenę większą, aby Mieszczanie drożey przedając zysku nabyli.

Piąty sposob, zmowa, taniey nie przedawać.

Piąty sposob jest: Kiedy kupcy, abo rżemieślnicy, zmowią śię na drogie przedawanie; dla tego, aby ći co potrzebują onych rzeczy, nie mogąc ich u żadnego tanie dostać, byli poniewoleni drogo kupić, z zyskiem tych co przedawają. Taki zysk jest przeklęty, y barzo szkodliwy Rzeczypospolitey: za ktory nie tylko Pan BOG, na drugim świećie, karać będźie ogniem wiecznym; ale y Urząd powinien surowie, dla dobra pospolitego, takie szkodniki penować. Wszakże gdyby ći co kupują, słuszney summy niechćieli postąpić, ale y owszem zmowili śię nie dawać więcey: mogliby ći co przedają, zmowić śię przećiwko nim, nie upuszczać słuszney ceny; klin klinem, jako mowią, wybijając.

Cenę jako ma Urząd stanowić.

A jeśli kto spyta: Możeli Urząd, na żądanie Kupcow, abo za podarkami, bądź dobrowolnymi, bądź wyćiągnionemi, stanowić cenę towarow nawieźionych, większą, niżby była? Naprzykład: Przyjadą na jarmark kupcy z oliwą: daliby kamień po piąći złotych; jedno że Urząd wyćiąga na nich podarki, dla stanowienia ceny, oni podarkow nie chcą dać, aż im podwyższy Urząd

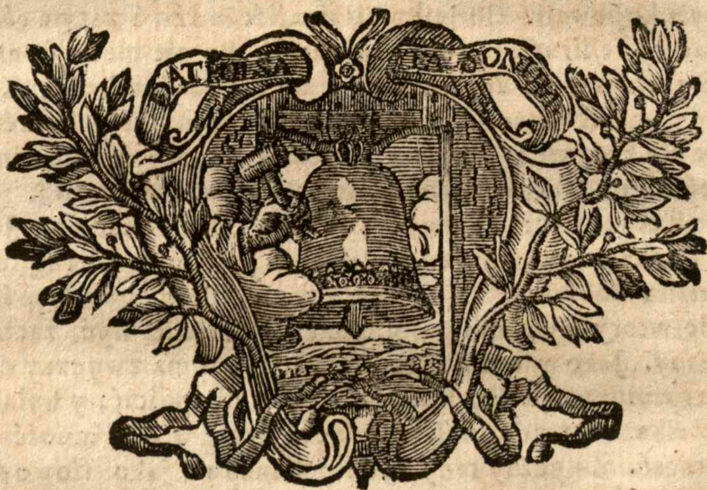
ce-

cenę kamienia, do sześciu, abo do siedmi złotych, aby sobie tym podarki one nagrodźili. Odpowiadam: Że to nader niesłuszna. Naprzod: Że Urząd darmo powinien stanowić cenę rzeczy, dla dobra pospolitego. Ani żadne prawo nie pozwala Urzędowi brać co od tego: *quod autem sine jure fit, est injuria.* Druga, że stanowić większą cenę rzeczy, niżby miała być *secundùm æquam æstimationem*; jest rzecz niesłuszna, y z krzywdą pospolitą, bo dlatego muszą wszyscy drożey kupować, niżby byli kupowali. Co jest wielki ućisk ludźi, á zatym *obligat ad restitutionem ratione damni.* Bo nie ma być *potestas* urzędu *ad destructionem, sed ad ædificationem.* Każdy urząd na to jest, aby bronił, nie ućiskał. Trzećia, że śię krzywda dźieje y kupcom, ktorzy nie powinni takich podarkow żadnym, ani prawem, ani umową.

Rzecze kto: Że zwyczay stary. Odpowiadam: Jest zwyczay dwojaki: jeden dawania powinnego, drugi dawania dobrowolnego. Pierwszy podlega powinnośći, ale wtory bynamniey: y może być, y nie być zachowany. Jako y w inszych rzeczach: kto ma zwyczay dobrowolnego postu, może pośćić, y nie pośćić; y byłaby wielka krzywda, dobrowolność czyję w powinność obracać. Zwyczay tedy tych podarkow (jako słowo same podarkow znaczy) jest zwyczay dobrowolnośći. Niesłuszna tedy rzecz mocą ich na kupcach wyćiskać. Zkąd słusznie na tym podobne zdźierstwa, zawołała niedawno Szlachta na Seymikach, y na Seymie: bo dla nich drożeją rzeczy, że śię dokupić nie może. Przeto urząd taki, ani BOGU, ani sumnieniu swemu, ani powinnośći swey, ani ludźiom czyni dosyć.

Są y insze sposoby, abo raczey chytrośći kupieckie,

ktore oni wymyślają na zdrożenie rzeczy, aby tym drożey mogli przedać. Wſzakże z tych ktoreśmy przywiedli, o inſzych rozſądek dać każdy może. A Pana BOGA przyſtoi prośić, aby ludźie Chrześciańſcy, ktorym obiecane ſą dobra Niebieſkie, y wieczne, tam gdźie Chryſtus jeſt na prawicy Bożey śiedzący: nie chwytali śię łakomie tych dobr doczeſnych, y przemijających: y tak ich zażywali, aby wiecznych nie utraćili.



LIST



LIST PASTERSKI

O powinnośći Rodźicow, Panow, y Gospodarzow względem Dźiatek, poddanych, y czeladźi; y o sposobach do łatwego tych powinnośći wykonania.



Ubo kochanym Owieczkom Naszym nie schodźiło dotychczas na Pasterskich przestrogach y naukach o wielkośći obligacyey, ktorą ma każdy człowiek prawowierny, aby śię starał o zbawienie nie tylko swoje własne, ale też y bliźnich swoich, zwłaszcza tych, ktorzy do niego jakimkolwiek sposobem należą; wszakże nie bez boleśći serca na to patrzać muśiemy, iż nie wszyscy teto nauki nasze należyćie do śiebie applikują. Jedni bowiem doskonale nie poymują tego, iż zostają w tak śćisłym obowiązku odpowiadania BOGU za dusze nie tylko dźieći y domowych, ale też wszystkich jakieykolwiek wiary y kondycyey poddanych swoich, że aż pod ćięszkim grzechem powinni o

nich śię ſtarać, aby mieli należytą o BOGU y o Przykazaniach Boſkich znajomość, bez ktorey, według poſpolitego Teologow y Kośćioła S. zdania, żadną miarą po Chrześćiańſku żyć y zbawionemi być nie mogą; Drudzy zaś choćiaż przerzeczoną obligacyą ſwoją dość dobrze poymują, to przećięż ją nader pochlebnie y wygadzając ſobie tłumaczą, gdy rozumieją już tym ſamym oney zadośćczynić, że utrzymują funduſze Kośćiołow lub Cerkwi, á przy nich jakichkolwiek Kapłanow lub Popow Ruſkich uſtanowienie, zoſtawując owym Kuratom o zbawienie ludźi ſwoich ſtaranie, kiedy ſami ni czym więcey nie przykładają śię do tego, żeby ciż ludźie poddani ich czy to przez wſpomnionych Parochow, czyli zkąd inąd przyzwoitą Wierze y żyćiu Chrześćiańſkiemu inſtytucyą, á potrzebne w tym, co do zbawienia ich należy, oświecenie mieli.

Przeto żebyśmy w ſprawie tak wielkiey, jak więkſza być nie może, zbawienia nie tylko poddanych, ſług y dźiatek, ale też y ſamych Panow y Rodźicow importancyey, z Paſterſkiey czuynośći Naſzey nic nie opuſzczali takiego, co do zupełnieyſzego jeſzcze każdey zwierzchnośći o powinnośćiach, ktore jey z niżey wyrażonych przyczyn ku dźiatkom y poddanym ſwoim na ſumnieniu ćięſzko zalegają, uwiadomienia y oświecenia ſłużyć może, zdało śię nam o tym z oſobna tę małą ułożyć y w formie Liſtu Paſterſkiego kochanym Owieczkom Naſzym udźielić naukę. Gdźie naprzod dla więkſzey o nieodbitey potrzebie poſtrzegania wſpomnionych powinnośći, kõwikcyey, niektore już to z właſnych naſzych, dawnieyſzych nauk, już też z cudzych tę materyą *ex profeſſo* traktujących godnych zdań zebrane przełożemy racye, z ktorych śię jak naydowodniey pokaże, iż ćięſzki barzo przed Bogiem ſąd czeka Panow,

Go-

Gospodarzow, Rodźicow, y wszystkich zgoła jakąkolwiek władzę y rząd nad innemi mających, jeżeli o zbawienie wieczne tych, ktoremi rządzą, z należytym uśiłowaniem sami nie starają śię. Napotym w drugiey częśći Listu tego, podamy y przepiszemy Owieczkom Naszym pewne do łatwego teyto względem dźiatek y ludźi swoich obligacyey, wykonania sposoby.

Zebyśmy zaś w nauce przedśięwźiętey nie zdali śię zdaleka zaćiągać, y przymuszone niby przybierać racye dla pokazania, że powinność ta, o ktorey tu jest rzecz, przednieyszym Chrześćian, ktorzy drugiemi rządzą, jest Professyey y Religiey ich obowiązkiem, pragniemy tego po was naymilśi! żebyśćie zaraz to w głowę dobrze wźięli y uważali, iż każda powinność tym jest przednieysza y tym śćiśleyszey obligacyey, im większe jest Prawo, ktore ją nakazuje, y im śćiśley to prawo nas do tego obowiązuje aby wykonane było. Przyczyna tego przez śię jasna jest ta: iż obowiązek każdy rzeczy przykazaney wynika z mocy y z intencyey prawa onę nakazującego. Tę prawdę za fundament dalszey nauki założywszy, pytaymy śię teraz ktore też prawo w Zakonie naszym Chrześćiańskim jest naywiększe? á na to y odpowiedźi nie trzeba, gdy wszyscy wiemy, że takim prawem jest prawo o miłośći BOGA nade wszystko, y temuż rowne drugie prawo przykazujące kochać innych wszystkich ludźi tak jak samych śiebie; Daley pytaymy śię ktore też prawo u Chrześćian w tak śćisłym być powinno zachowaniu, jakby to ich Kapitalne y niby szczegulnie-własne prawo było; á przyznać koniecznie muśiemy, iż prawo o miłośći bliźniego, żeby go kochać jak śiebie samego, bo słowa Chrystusa Pana u Jana S. w Rozdźiale 13. jaśnie tego uczą, kiedy tam Zbawićiel Prawo o kochaniu bliźniego

Pra-

Prawem nowym, to jeſt: nowego Teſtamentu y Zakonu naſzego, tudźież *Przykazaniem ſwoim per excellentiam* nazywa. Więc z tego daley to wynika: iż jako z jedney ſtrony wątpić bynamniey nie możemy, iż kochanie bliźniego jak ſamych śiebie, jeſt to co nam naybarźiey BOG zlećił y przykazał, tak z drugiey, y to za tym idźie iż po Chrześciańſku według Przykazania Boſkiego kochać drugiego, jeſt: onemu chćieć, á ile z nas można, onemu też świadczyć to dobro naybarźiey, ktore ſamym ſobie chćieć y żeby nam świadczono, żądać naybarźiey powinniśmy. Aże jeſt nader pewna, iż większego dobra ani ſobie chćieć, ani żeby nam świadczono pragnąć nie możemy nad zbawienie wieczne, nad to wſzyſtko, mowię, co nam do ośiągnienia zbawienia wiecznego ſłużyć może; Już ztąd y ta dalſza idźie konſekwencya: iż tego dobra zbawienia duſznego jako ſobie ſamym, tak rowno y drugim chćieć y o ſpoſoby do jego doſtąpienia nie tylko dla śiebie ale y dla drugich ſtarać śię śćiſłą mamy obligacyą. Lecz wiedźieć trzeba, iż procz tego, że ta obligacya tak dla nas jeſt śćiſła, jako tego z przerzeczonych racyi dochodźiemy, jeſzcze ona tak jeſt powſzechna, że z jey winnego wypełnienia żaden nie jeſt wyzwolony, kiedy Duch S. wyraznie świadczy o tym, iż *Pan BOG* zgoła każdemu bez excepcyey człowiekowi przykazał, żeby miał ſtraż, to jeſt: miłość y ſtaranie o drugim: *mandavit unicuiq; de proximo ſuo*. Poniewaź zaś liczba naywiękſza na świećie jeſt ludźi takich, ktorym tę miłość y przykazaną ſtraż duchowną nie inaczey tylko ſzczegulnie przez naſze ich zbawienia pragnienie y pobożne o nie do BOGA weſtchnienie y modły świadczyć możemy, á mnieyſza daleko część jeſt takich, ktorym cokolwiek innym naſzym ſtaraniem do zbawienia ich duſzy dopomodz

modz zdolnośći y ſpoſobu mamy, przeto zda śię nic ſprawiedliwſzego y nam przynależytſzego, jak żebyśmy w liczbie tychto oſtatnich wzgląd mieli na bliźnich, ktorych prowidencya Boſka pod naſzą chćiała mieć władzą, y ktorych zaniedbanie Apoſtoł Paweł S. tak wielkim ſądźi być wyſtępkiem, że go przekłada nad niedowiarſtwa y Pogańſkiey irreligiey grzechy; tak bowiem o tym piſząc do *Thim:* 1. *c.* 5. ſwoje wyraża zdanie: *Kto*, powiada, *nie ma ſtarania o ſwoich oſobliwie domowych, Wiary śię wyrzekł y gorſzym ſtaje śię, niż gdyby bez BOGA żył y bez Religiey. Qui ſuorum maxime Domeſticorũ curam non habet, fidem negavit & eſt infideli deterior.* Słowa to ſą ſtraſzne lecz nie mniey jednak prawdy pełne, á z tego więc względu głębokiey reflexyey naſzey godne: bo *naprzod:* nic pewnieyſzego, jak że Wiary wyrzekamy śię po częśći, tym ſamym, że tego wykonać nie chcemy, co nayeſſencyalnieyſzą Religiey naſzey jeſt powinnośćią, jaka jeſt: Kochanie bliźniego, ktore tak wielką jeſt częśćią Wiary y Profeſſyey naſzey Chrześćiańſkiey, że od onego, według ſłow Chryſtuſa Pana u *Mateuſza w Rozdź:* 22. Prawo, Proroctwo, á zatym wſzyſtek ſtary y nowy naſz zawiſł Zakon. *Powtore:* niemnieyſzą y to jeſt prawdą, że gorſzym za niewiernego ſtaje śię każdy o zbawienie ſwoich domowych lub poddanych niedbający, á to z tey przyczyny: iż (podług mądrey uwagi uczonego na te ſłowa Apoſtolſkie Kommentarza) człowiek, ktory władzy ſobie nad innemi tak zażywa, że tylko tego patrzy, aby ſam miał ſwoy pożytek, cześć y uſługę z tych, ktoremi włada, á zaś o powinny z nich BOGU honor y uſługę nie ſtara śię, już tym ſpoſobem ſamego śiebie lub ſwoy pożytek własny ſtanowi za cel oſtatni władzy y zwierzchnośći ſwojey, á przeto niejako na

miey-

mieyſcu Boſkim czyni śię końcem y przednieyſzym obiektem czći y powinnośći poddanych ſwoich, tak dalece, że można o takim bez przyſady y exagieracyi mowić, iż gorſzym śię ſtaje nad niewiernego lub Poganina; bo tamten miaſto BOGA prawdźiwego ſłuży bałwanom, ten zaś nie ſtojąc o to, żeby ſłużono BOGU jak należy, gdy jedynie ſtara śię, aby mu raczey ſłużono, czyni śię ſam ludźi ſwoich bożkiem y im na cześć y uſługę wyſtawionym bałwanem.

Zkąd tedy naymilśi! ſami zważać możećie jaki was ſąd Boſki czeka, jeżeli nie mogąc wątpić o tych dwoch przez śię jaſnych prawdach, to jeſt: o tey *pierwſzey*, że cokolwiek mocy y władzy nad drugiemi maćie, tego nie z śiebie ani właſnie dla śiebie ſamych, ale raczey od BOGA y dla BOGA maćie, ktory jako wſzyſtkiego jeſt końcem, tak też według nauki Pawła S. *Rom: Cap:* 13. naywyżſzym wſzelkich rządow y rządcow jeſt Rządca; Także o tey *prawdźie drugiey*, iż każde przełożeńſtwo y ſtarſzeńſtwo z racyi uſtanowienia porządku y końca ſwego do tego zmierzać powinno, aby przez nie tym lepiey wykonało śię wyż wyrażoney ſtraży y miłośći Chrześćiańſkiey przykazanie; jeżeli, mowię, o tych prawdach przerzeczonych jako ludźie światłem rozumu y Wiary oświeceni żadną miarą nie mogąc wątpić, z tym wſzyſtkim mocy zwierzchności waſzey nad drugiemi tak zażywaćie, jakbyśćie w ſprawowaniu przełożeńſtwa waſzego nie już barźiey czći y chwały Boſkiey pomnożenia, tudźież Przykazania Jego o miłośći bliźniego wykonania, ale raczey tylko właſney miłośći y prywaty waſzey ukontentowania ſzukać powinni byli? Zważać też daley naymilśi moi maćie, na jaką karę gonią ći ktorzy z większą jeſzcze bezbożnośćią w takim ſwym przełożeńſtwie miaſto świadczenia domowym ſwym powin-

win-

winney do pozyſkania im Nieba y ratunku ich duchownego pomocy, miaſto tego, mowię, żeby ich ciemnośći oświecali, od grzechow odwracali, na drogę prawdy naprowadzali, barźiey jeſzcze ich na drogę potępienia wiodą y do piekła popychają, przez złych poſtępkow ſwych przykłady y przez z nich wynikające jawne zgorſzenia; á nareſzćie przez ćięſzkie ućiemiężenie y wymyślne ćiężarow nakłady poddanych ſwoich y na tym tu, y na drugim świećie nędznemi y nieſzczęśliwemi czynią. Tacy, że ow od Pawła S. wſpomniony więkſzey niż Pogańſkiey niewiernośći charakter aż nader na ſobie wyrażają, już dla tego ſamego do owczarni naſzey należeć nie powinni. Naſze tedy upominanie raczey śię śćiąga do tych Owieczek naſzych, ktore śię takim nie Chrześćiańſkim z ludźmi ſwemi obchodzeniem śię wprawdźie brzydzą, lecz jednak nad duſzami ludźi poddanych ſwoich niejakiey nielutośći w tym śię dopuſzczają, że o ich zbawienie mniey niż przez prawo naturalney y od Zbawićiela naſzego przykazaney miłośći przynależy, ſtarają śię. Ktokolwiek śię więc z owczarni naſzey do takiego niemiłośierdźia grzechu poczuwa abo poczuwać winien, á jednak przełożonych tu racyi dla konwikcyey ſwojey nie dość należyćie pojąć może lub nie chce, prośiemy niech dla poznania wielkośći wyſtępku ſwego przynamniey te tylko trzy nieprzekonane y widoczne rozbiera ſobie prawdy. *Pierwſzą*, iż chcąc żeby wiecznie nie ginąć, każdemu koniecznie ſtarać śię o zbawienie duſzy ſwey potrzeba. *Drugą*, iż to ſtaranie nam mało abo nic nie pomoże, jeżeli razem łączone nie będźie z rownym, ile możemy, ſtaraniem o zbawienie bliźnich naſzych, á to z przyczyny właſnie tey nieſprzeczney, iż tego nie czyniąc, przeſtępujemy już prawo

Boſkie y przykazanie, aby drugich rowno jak ſamych śiebie kochać; wiadomo zaś, iż każde przeſtępſtwo dobrowolne mandatu wyraźnego Boſkiego zwłaſzcza w rzeczy barzo przykazaney, jeſt to, co grzechem ćięſzkim zowiemy. *Trzećią* na koniec jako ſekwelę z pierwſzych dwoch prawd ſpływającą, niech uważa: iż ponieważ ſtarać śię należyćie y ſkutecznie o zbawienie ſwoje, jeſt według Ewangeliey o nie ſtarać śię uśilnie y przenaſzać interes duſzy ſwojey nad wſzelkie inne doczeſnego zyſku lub ubytku intereſſa, więc gdy (jako śię już pokazało) rowne powinne być ſtaranie y o bliźnich naſzych, mianowićie tych, co do nas barźiey jak inni należą, zbawienie, zatym idźie, iż powinniśmy rownie też interes ich zbawienia, ile do niego dopomodz możemy, przenaſzać nad wſzyſtkie inne naſze doczeſne intereſſa y prywat naſzych doczeſnych względy. A zaś z przerzeczonych trzech prawd konſyderacyey nie może inna w umyśle należyćie je rozważającego Chrześćianina naſtąpić konkluzya, tylko ta: iż ponieważ każdy bez doſtoyney á takiey, jaką prawo Ewangeliczne dla bliźnich oſobliwie domowych ſwoich przepiſuje, miłośći, już tym ſamym jeſt przeſtępcą Przykazania między mandatami Boſkiemi naywiękſzego y barzo śćiśle nas wſzyſtkich do zachowania ſwego obowiązującego, iż daley rzekę, już tym ſamym taki w pewnym do potępienia wiecznego dążącym zoſtaje kroku; więc ſpoſob do uyśćia tego nieſzczęśćia, z przednieyſzych ten być muśi, aby przepiſane miłośći tey obowiązki zupełnie przeſtrzegać, zwłaſzcza wiedząc o tym, iż jako przed Bogiem wſzyſtkie inne cnoty moralne y Chrześćiańſkie tak mało pomagają do zbawienia, że brzmiącym tylko dzwiękiem według expreſſyey y nauki S. Pawła w liśćie do Koryntow 1. *Cor:* 13.

gdy

gdy przy innych by naywiękſzych doſkonałośćiach łączoney z ſobą nie mają miłośći, tak na zgładzenie grzechow y na zjednanie ſobie miłośierdźia Boſkiego fortelem y śrzodkiem niby nayſkuteczniejſzym z preſkrypcyey Piſma S. ſą uczynki miłośierne y jałmużna. Tak bowiem czytamy *Iſaiæ C.* 1. *V.*17.& 18. *Tobiæ C.* 4. *Danielis* 4. *Proverbiorum C.* 16. y po drugich rożnych tak ſtarego jako y nowego Teſtamentu mieyſcach; á doſkonaley jeſzcze tego śię uczemy z ſłow iſtotnych Chryſtuſa Pana, ktory *Lucæ* 11. 14. Faryzeuſzom przepiſując ſpoſob jakim z nieprawośći ſwoich oczyśćić śię mogą, na to nic inſzego im czynić nie każe, tylko jałmużnę.

Jeżeli tedy jałmużna czyniona dla doczeſnego wſparćia bliźniego jeſt takiego ſkutku, że łaſkę Boſką ſtraconą przywroćić y z grzechow oczyśćić może, co rozumieć o ſkutkach jałmużny bliźniemu dla poratowania jego, co do potrzeb duſzy uczynione, jakie ſą: uczynki miłośierne duchowne, to jeſt: błędnych oświecać, nieumiejących nauczać &c. Ktore jako więkſzey ſą zaſługi y wagi przed Bogiem, niż inne jałmużny y poratowania bliźniego ſpoſoby, tak tym pożyteczniejſze bywają one z obowiązku ſwojey nad drugiemi władzy czyniącym, im ćiężſzy ich dla tey władzy ſąd czeka według owey Ducha S. powieśći, że: *Duriſſimum judicium his, qui præſunt, fiet*; oraz im to pewnieyſza, że według świadectwa S. Jakuba *Jacobi* 2. 13. ten ſąd nie dopuśći miłośierdźia dla tych, ktorzy bliźnim miłośierdźia nie świadczyli: *Judicium ſine miſericordia, qui non fecerit miſericordiam.* Przeto z tego wſzyſtkiego, co śię tu namieniło, jeſt konkluzya nader jaſna, á z niey konwikcya o tym ta nieſprzeczna, iż przez wſzelkie racye Panom, Rodźicom, y jakokolwiek drugiemi rządzącym należy, aby

o zbawienie ludźi poddanych y dźiatek swoich jak nayuśilniey śię starali.

Lecz jako to często bywa u ludźi, á zwłaszcza u oźiębłych w Wierze y w miłośći ku BOGU Chrześćian, że gdy już przekonani zostają o potrzebie nieuchronney jakowych, do ktorychby śię znać niechćieli, powinnośći; wtedy dla uyśćia tych obowiązkow jeszcze wynayduią sobie rożne wyćieczki, y według expressyey Psalmisty: *Fingunt laborem in præcepto*, to jest: zmyślają sobie jakie trudnośći nader wielkie w wypełnieniu tego, czego śię zaprzec nie mogą, że czynić powinni; tak nie wątpiąc, iż względem tego, co śię dowodnie pokazało dotąd o powinnośćiach, jakie są ku domowym y poddanym Rodźicow, Gospodarzow, y Panow, nie jeden tożsamo uczyni że *finget laborem in præcepto* wymawiając śię z wypełnienia poznanych obligacyi swoich przez jakie niezwyćiężone, ktore śię mu w tym zdadzą zachodźić, trudnośći. Przeto nasza rzecz będźie poprzedźić te wszystkie wymowki podając sposoby tak powszechne, jako y partykularne do skutecznego allegowanych trudnośći ułatwienia. Nie rozumiemy zaś żeby trudnośći, ktore śię w tym czynią, czynić śię mogły z innych jakich racyi, jako z tych następujących; abo że czas zdaje śię nie wystarczyć na to Gospodarzom, á zwłaszcza Panom lub Rządcom obszernych Fortun, y licznego poddaństwa, aby śię przy wielorakich zabawach swoich staraniem o naukę Chrześćiańską dla domowych y poddanych swoich bawić mogli; interessa też insze zdają śię większey być inportancyey, jak żeby z nich ubliżeniem zaprzątać głowę częstymo zbawienie domowych y poddanych swoich pomyśleniem; abo że sposobność wielu Rodźicow lub Gospodarzow nie jest taka, aby sami mało

co

co wiedząc o nauce duchowney onę drugim udźielali. Dla tego tedy tak udane trudnośći y pretekſty po częśći przećiwnemi im racyami zbijamy, á po częśći zdolnemi, ktore podajemy, do ułatwienia ich ſpoſobami znaſzamy.

Racye naſze na ten koniec ſłużące, tak układamy: Ponieważ interes zbawienia duſzy przez śię intereſſa wſzyſtkie doczeſne naſze przewyżſza, á zaś wypełnienie powinnośći Chrześćiańſkich, względem domowych y poddanych jeſt to, co naybarźiey intereſſuje naſze zbawienie, jako śię już pokazało, więc rozumnie ſądząc nie maſz takiego czaſu y nie maſz takiey zabawy, dla ktorych godźiłoby śię z przerzeczonych powinnośći kiedykolwiek wymowić śię.

Spoſoby zaś, ktore do ułatwienia trudnośći allegowanych ſłużyć mogą, takie przepiſujemy:

1mo. Mają tego Panowie, Goſpodarze, y Rodźice, poſtrzegać pilnie, żeby już to po dworach już to po oſobnych domach ze wſzyſtkiemi domowemi były corano, y co wieczor głośno mowione Paćierze, ktore żeby tym pożytecznieyſze były, dźiećiom rozeznania doſkonałego jeſzcze niemającym, y proſtaczkom nauki o początkach religiey jeſzcze potrzebującym, niech będą ułożone tak, żeby Chrześćiańſką naukę wyrażały, wzorem Paćierzy y Modlitw wyrażonych w Kśiążeccce dla Dyecezyey naſzey na ten koniec wydaney. Z doświadczenia zaś mamy, że takie krotkie Paćierze, y Akty rano y wieczorem regularnie odprawowane, pożytecznieyſze czaſem proſtoćie bywają; niż długie Kośćielne nauki: Rzecz też Profeſſyey naſzey Chrześćiańſkiey jeſt tak przyzwoita, aby wſzyſcy rano oſobliwie na takie modły w domach ſchadzali, że tego pierwśi Chrześćianie nawet podczas prze-

prześladowania rozproszeni, y kryjomo żyjąc tak barzo przestrzegali, iż Plinius Pan y Filozof Pogański Trojanowi Cesarzowi swemu chcąc opisać religią Chrześćian, y co za życia ich sposob, o innych naszych wiary obrzędach y powinnośćiach nie wspomina, lecz te tylko jakby nayprzednieyszą w religiey Chrześćiańskiey obserwancyą wyraża, że Chrześćianie codźień rano z sobą śię schadzając BOGU cześć dają y do zachowania Przykazań Boskich, lub strzeżenia śię przez grzech jaki obrażenia Jego, między sobą śię obowiązują. Zeby zaś żaden Gospodarz wymowić śię z tey powinnośći nie mogł niesposobnośćią, lub nieumiejętnośćią własną Paćierzy y nauki, ktorą domowym swoim czynić trzeba, należeć będźie do samych Panow y ich Namiestniczego Urzędu, ustanowić porządek po włośćiach swoich, aby w każdey wśi jedna była przynamniey chata abo osoba wyuczona dobrze, do ktoreyby śię wszyscy inni z wśi na naukę schadzali.

2do. Ponieważ żal śię Boże, tak wielka bywa osobliwie u Ruśi niedbałość, czyli raczey nieumiejętność Parochow y kuratow, że nauki powinney w dni Swięte ludowi nie dają, á zatym Parafianow swoich ani do powinnośći Chrześćiańskich zachowania, ani do Sakramentow godnego zażywania nie sposabiają; więc powinni Panowie y przednieyśi z Parafianow tak okrutne zaniedbanie Owieczek jako ćięszkie przykazania Boskiego á dobru pospolitemu szkodliwe przestępstwo, starszym lub wyższemu Urzędowi Duchownemu tey Dyecezyey donaszać, á tym czasem starać śię o to, aby te nauki Parochialney ubliżenie tak opuszczonym Owieczkom powetowane było, innym jakim sposobem, jako to: Katechistow coby ich uczyli ustanowieniem, Kapłanow żarliwych, ktorzy z Professyey swojey po Missyach jeżdżą zaćiąganiem,

Bra-

Bractwa nauki Chrześćiańſkiey nazwanego, á wielkimi barzo od Stolicy Swiętey Odpuſtami obdarzonego wprowadzenie &c. Z tym rozumie śię to dokładem ażeby z rejeſtru czytano y od Panow czyli Goſpodarzow karano owych, ktorzyby takich nauk y mieyſc, na ktorych dają śię, ile w dni Swięta, unikali.

3tio. Należy żeby ſekundując pobożne pragnienie Oyca S. teraznieyſzego w Księdze ſwojey *de Synodo* wyrażone, z domu na małżeńſtwo ani Młodźianow ani dźiewek nie wydawano, y żenić śię nie pozwolono, ażby to, co *Chrześćianinowi* wiedźieć, należy, doſkonale umieli.

4to. Lubo wprawdźie żadnego inney religiey człowieka do religiey prawowierney przyjęćia gwałtem przymuſzać nie godźi śię, atoli jednak przez wſzelkie y naturalney ſłuſzności y Chrześćiańſkiey miłośći racye, znowu też nie wolno tym, ktorzy niewiernemi rządzą, tak o ich duſzę nie dbać, żeby im według możnośći nie być pomocą do tego żeby zaślepienie y błędy ſwoje poznali, y z onych wyſzli. Przeto taka zwierzchność powinna śię ſtarać, aby na ſpoſobach do oświecenia śię owym błędnym nie zbywało; ſtanie śię zaś to, gdy *jedni* jako to, żydźi co Chryſtuſa nie znają, cokolwiek czaſami o prawdach, ktoremi śię wſpiera Wiara naſza, uſłyſzą; *á drudzy* jako to, Heretycy, y Schizmatycy, ktorzy przez Chrzeſt wźięty do Chryſtuſa y Kośćioła Jego należeć chcą, nie tylko do ſłuchania nauk, ale też do zachowania tych powinności Chrześćiańſkich, ktorych y Wiara ſama ich nie odrzuca, abo ktorych opuſzczenie gorſzyć prawowiernych może, przymuſzeni będą.

5to. Na reſzćie Goſpodarzom y Rodźicom na to bacznie reflektować trzeba, że religia naſza Chrześćiańſka nie tylko ſunduje śię na wiadomośćiach rzeczy do wiary

y

y śrzodkow do ośiągnienia zbawienia należących, ale naybarźiey na cnotach *miłośći*, *pokory*, *powśćiągliwośći*, *y ćierpliwośći*; fundament zaś tych cnot przerzeczonych jest *szczerość y prawda*, ponieważ według słow Chrystusa Pana cześć BOGU przystoyna y przynależyta zawiera śię *w duchu*, *y w prawdźie*. O tę tedy *prawdę* każdy chcący śię zwać własnie Chrześćianinem starać śię koniecznie powinien; zkąd Panowie, Gospodarze á mianowićie Rodźice pilnie tego postrzegać mają, żeby zaraz z młodu w dźiećiach wszczepili *miłość prawdy*, á ohydę wszelkiego *fałszu y kłamstwa*, á zatym żeby karania im o takie niecnoty nie przepuszczali. Wszakże tacy, co z młodych lat do prawdy y szczerośći w postępkach swoich przyuczeni będą, nie tylko ztąd staną śię wiernemi BOGU, obowiązki religiey swojey prostym y szczerym wypełniając sercem, ale też Oyczyźnie, Monarchom, Panom swym bez obłudy, zdrady, y fałszu służyć będą, y tak nie łatwo dopuszczą śię niewiernośći jakich. Ponieważ zaś bywają grzechy y niecnoty jedne takie, do ktorych nas same nasze przyrodzone chęći y skłonnośći wiodą, á drugie takie, w ktore nas tylko zła edukacya y wszczęte z młodu przyzwyczajenie śię wprowadzają, jakiemi są: *przeklęctwa*, *przyśięgi*, *imienia y świąt Boskich nieuznawania*, y inne tym podobne, z złego wychowania pochodzące, á z złych przykładow powźięte niegodźiwe obyczaje, y nałogi; więc jako onych śię łatwo na cały wiek schronić można, gdy śię im w młodośći nie da mieysca, tak powinność nie mnieysza jest Gospodarzow y Rodźicow, żeby w domach swych takich nie ćierpieli, ktorzy do takich złych nałogow przykładem swoim młodszych poćiągać y pogorszyć mogą; tych zaś, ktorzy śię już poćiągać dali, aby przykładnie za to ukarali.

Je-

Jeżeli tych tu podanych sposobow wykonanie komu zda śię przytrudne dla pilności y ftarania, ktore o ich exekucyą mieć trzeba, niech taki uważa *naprzod*, jak daleko większego ftarania dokłada Gospodarz dla konserwacyi obory y bydła swego, owczarz dla przypilnowania y ustrzeżenia trzody swojey, myśliwiec nawet dla wykarmienia, y wychowania pśiarni swojey. Niech *potym* czynią reflexyą z jak wielkim to pohańbieniem jest charakteru Chrześćiańskiego, że Chrześćianin, ktory z istoty Professyey swojey bliźniego swego powinien kochać jak śiebie samego, á zatym duszy jego interes nad wszystkie inne doczesne interessa swoje przekładać, dla lada nierozumney bestyey czyni więcey, aby z niey mało co śię ćieszył y skorzystał, niż czynić gotow dla bliźniego, aby poratował lub pozyskał duszę jego. Taka postępkow nie tylko z Wiarą, ale y z słusznośćią przyrodzoną dyskonweniencya nie tylko może sprawiedliwie zawstydźić, ale y zastraszyć prawowiernego każdego, ktory na niegodźiwość jey reflektując, do oney śię znać muśi. Jakoż na ten koniec, aby śię z niey zawstydźić y poprawić, podajemy ją dalszey uwagi kochanym Owieczkom Naszym; á przytym Im Pasterskie Nasze uprzeymie udźielamy Błogosławieństwo. Dan w rezydencyi Naszey.

JERZY Biskup Smoleński.

LIST



LIST PASTERSKI

O wielkości obligacyey, ktorą maią Chrześcianie dni święte święcić, y jakim ſpoſobem one święcić powinni.



Kiedy z jedney ſtrony baczną czyniemy reflexyą na ściſłość Boſkiego o święceniu dnia śiodmego przykazania, że je BOG jeſzcze *ante legem ſcriptă* po ſtworzeniu zaraz świata ſam święcąc dźień śiodmy *Gen: 2.* wſzyſtkim ludźiom zalecone mieć chćiał, z ſtrony zaś drugiey w należytą bierzemy uwagę nieuſzanowanie dni Niedźielnych y świętych, ktore śię od większey częśći Chrześcian po naſzych krajach á zatym y w Dyecezyey Naſzey dźieje, lękamy śię znacznych przed Bogiem kar zawinienia za to, gdybyśmy przez Urząd Naſz Biſkupi wyſtawieni na ſtraży duſz Nam powierzonych o te jawne prawa Boſkiego gwałcenie kochanych Owieczek Naſzych nie przeſtrzegali ani napominali. Przeto dogadzając w tym powinnośći Naſzey Paſterſkiey, jako po każdym

Dy-

Dyecezaninie naszym tego koniecznie żądamy, aby wiedźiał, co mu dla święcenia Niedźieli osobliwie innych y świąt, każdego ich dnia, z przyrodzoney lub na prawie wyraźnym Boskim fundowaney słuszności, y z Kośćioła Bożego wyraźney ordynacyey czynić przynależy, tak po każdym tego oraz uśilnie pragniemy, żeby znał doskonale czego mu w tychto dniach Niedźielnych y świątecznych z zakazania Boskiego lub Kośćielnego czynić y dopuśćić śię nie godźi.

Przestrzegamy tedy, iż w porządku uczynkow y powinnośći dla dni świętych święcenia nakazanych, ma pierwsze mieysce Mszy świętey z uczćiwośćią, tudźież nauki Chrześćiańskiey mianowićie ludźiom wiadomośći o powinnośćiach Chrześćiańskich potrzebującym, z pilnośćią słuchanie, przy innych oraz bogomyślnośći y uczynkow pobożnych lub dla bliźniego miłośiernych przez większą, abo przynamniey znaczną dnia świętego część sprawowaniu. Przez uczynki zaś y sprawy od BOGA y od Kośćioła jego, w dniu Niedźielnym y świątecznym zakazane rozumieją śię roboty rzemieślnicze, wieśniacze y Gospodarskie, ktore ludźie lub przez śię samych lub przez koni y bydła w wożeniu ćiężarow y około wyrobienia źiemi lub innych rzeczy sprawują; Także rozumieją śię handle, targi, kupna y przedaży, uroczyste kontraktow ustanowienia, y Sądow zaśiadania, tudźież wszystkie inne tym podobne zabawy czasu abo umysłu uśilenia tak znacznego potrzebujące, że *Sabbatum cordis*, to jest: spokoynośći serca znacznie mieszają, od bogomyślnośći go odrywają, y do wykonania wyż wspomnionych á świętym dniom przynależytych zabaw pobożnych przeszkodą bywają.

W czym jednak ta poniekąd służy *excepcya*; kiedy ta-

takie uczynki y roboty dźieją śię dla służby y czći Boskiey, dla poratowania abo pomocy bliźniego w nagłey jego potrzebie, abo też własnie dla przysposobienia dla śiebie lub dla drugiego tych rzeczy, bez ktorych śię tego dnia należyćie przeżyć lub obeyść nie można; abowiem w tych to y tym podobnych okolicznośćiach, zabawy świeckie y roboty choćby y ćięszkie mogą być godźiwe: jako też gdy śię czynią dla własney od szkody lub dolegliwośći jakiey ile znaczney ochrony. Lecz w takich okolicznośćiach, żeby własney miłośći nader, tłumaczeniem sobie dostateczney na to potrzeby, nie dogadzać, należy naprzod zwierzchnośći Kośćielney dołożyć śię, y bacznie na to śię oglądać, aby takowey excepcyey y dispensy inaczey nie tłumaczono za godźiwą tylko sensem Chrystusa Pana *Matth: 12. Marci 2. Lucæ* 6. gdźie Zbawićiel nasz nauczając, jakie roboty godzą śię w Szabassu, Uczniow swoich, iż głodem przynaglani kłosy sobie na pokarm urywali w dźień święty, tym bronił wyrokiem, że: *Szabas ustanowiony jest dla człowieka, á nie dla Szabassu człowiek*, to jest: że go aż z utratą żyćia lub zdrowia swego tak śćiśle święćić nie powinien.

Z tego więc względu ta excepcya nigdy nie ma mieysca respektem takich mianowićie zabaw sprawowania, ktore przez śię do pijaństwa, obżarstwa, lubieżnych tańcow, igrzysk, ućiech zakazanych, abo mniey godźiwych wiodą, á zatym tych lub innych grzechow bywają okazyą. Takich bowiem zabaw gdy śię każdego czasu prawdźiwemu Chrześćianinowi chronić trzeba, pogotowiu ich w czaśie służbie Boskiey osobliwie poświęconym unikać powinien.

Po-

Ponieważ zaś przez przyrodzoną wſzyſtkim ludźiom do rozpoſtrzenia ſobie śćiſtych prawa obowiązkow ſkłonność, zwyczaynie to bywa, że śię ludźie mniey na przeſtrogi niż na obyczaje powſzechne zapatrują, y według nich powinnośći ſwoje miarkują, więc Owieczki naſze Oycowſko o to przeſtrzegamy, aby śię na to, co śię poſpolićie od drugich przećiw nauce y napominaniom naſzym dźieje, bynamniey nie oglądali. Abowiem *na-przod*: jeſt to prawda żadną racyą y żadnym zarzutem przećiwnym nie przekonana, iż ani dawność, ani zwyczay by też przykładem y powagą naywyżſzych naświećie zwierzchnośći authoryzowany przeciw temu przemaga, co uſtanowiło ſamo prawo przyrodzone lub wyraźne Boſkie, ktore że według Pſalmiſty *Pſal:* 18. *jeſt ſamą prawdą y ſamą ſłuſznośćią*, przeto w tym, czym śię obſerwacya jego eſſencyalnie znaczy y wyraża, nigdy nie jeſt odmienne. Czemu, że y ſami Heretycy przeczyć nie mogą, widźiemy iż przywiązani z innych miar do błędow ſwoich, względem święcenia dni świętych, z zawſtydzeniem wielu prawowiernych, przykładnieyſzemi y śćiśleyſzemi ſą, y do zwyczajow tey śćiſłośći przećiwnych mniey akkommodują śię. *Powtore*: nie mniey y to jeſt pewna, iż lubo uſtanowienie ſpoſobow do wykonania od BOGA nakazaney Niedźielnych dni obſerwancyey, jeſt przy zwierzchnośći Kośćielney y z tych względow prawem ludzkim zwać śię może, atoli jednak to uſtanowienie od Kośćioła uczynione, żadne prawo ludzkie nie może znaſzać, abo odmienić przez wprowadzony przećiwny zwyczay, gdyż na taką abrogacyą uſtawy abo odmianę prawa, trzeba jakiegokolwiek zezwolenia prawodawcy, czyli należytey zwierzchnośći, jako tego zgodne Juriskonſultow nas uczy zdanie.

Na-

Nader zaś jest wiadomo, że Kościoł Swięty y Urząd Kościelny wprowadzonym na wielu mieyscach złym w święceniu dni świętych obyczajom Chrześcian wcale jest przećiwny, kiedy o tym dość jawnie świadczą y Konstytucye Papieskie, y ustawy rożne Synodalne. A *potrzećie:* co naybarźiey uważać trzeba, jest to, że gdyby też godźiło śię supponować o Kośćiele Bożym, iż kiedyś miał abo chćiał odmienić ustawy y prawo swoje gwoli determinacyey sposobow święcenia dni Niedźielnych, wszakże dlatego jednak nienaruszona na nas zalegałaby jeszcze obligacya co do tey częśći święcenia y dni świętych obserwacyey, ktorą sam BOG y w Prawie starym y przed Prawem starym ustanowił, y ktorą jako cześć BOGU przynależyta od Chrześćian według nauki Chrystusowey, *w Duchu y w prawdźie* śćisley niż od żydow wykonać śię powinna, á zatym przez naturalną konsekwencyą mieśćić śię pospołu z temi nie może zabawami, ktore ducha y serca pospolićie znacznym przez śię bywają roztargnieniem y dyssypacyą.

Co znać dobrze rozważał Wschodni wieku 9. Cesarz Leo nazwany *Sapiens* kiedy stanowiąc prawo o pilnieyszym dni świętych święceniu, dla konwikcyey o tey powinnośći poddanych swoich, tego to konfrontującego Chrześćian z żydami zażył argumentu; jeżeli (powiada) ći, ktorych obrządki Religiey są tylko ćieniem (jak Paweł S. nazywa) y wizerunkiem znaczącym istotę tey czći, ktorą Chrześćianie BOGU w Wierze swojey świadczyć powinni, do tak śćisłey jednak dni świętych obowiązani byli obserwacyey, że y przez naymnieysze gwałcenie Szabaszu pod karę śmierći podpadali, jako śię *numerorum C.* 15. 32. czyta, więc z tego względu do jak większego daleko, niż żydźi, dni świętych uszanowania

nia nie są obligowani Chrześćianie, ktorym światłośćią Wiary oświeconym nie już w ćieniach y w figurach, ale w prawdźie y w duchu obrzędy y powinnośći religiey swojey sprawować przynależy? *Si enim qui umbram quandam, atq; figuram observabant, tantoperè Sabbati diem venerabantur, ut ab omni prorsus opere abstinerent; quomodo qui gratiæ lucem, ipsamq; veritatem colunt, diem, qui Domini honori dicatus est, nosq; ab exitii dedecore liberavit, non venerari par est.* Są własne wielkiego tego Cesarza słowa. Lecz z tego argumentu łatwo sądźić, jaka dalsza naturalnie nastąpić muśi illacya; wszakże ta naymilśi moi! że jeżeli u Ezechiela Proroka między grzechami, ktoremi sobie żydźi na ćięszkie barzo ku zniszczeniu całego swego narodu ukaranie zasłużyli, BOG naywyższy mianowićie gwałcenie dni mu poświęconych policzył, mowiąc: *Sabbatha mea violaverunt vehementer: dixi ergo ut effunderem furorem meum super eos & consumerem eos. Esechiel: C.* 20. 13. to pogotowiu Chrześćianom za ćięszkie barzo, gniew Boski na całe ich kraje y narody śćiągające przestępstwa dni świętych nieposzanowania poczytane będą, y że zatym, te kary, ktore względem świąt żydowskich Pan BOG przepowiedźiał przez Prorokow Ezechiela y Amosa *Amos C.* 8. 10. á potym też nad nieszczęśliwym Miastem Jerozolimy y całym krajem Zydowskim uiśćić śię dopuśćił, surowszym daleko (strzeż Boże) sposobem nad nami y nad krajem naszym kiedykolwiek wykonać zechce, tak, że co śię u żydow dźiało, toż śię y z krajem naszym stanie, iż *Dies Festi convertentur in lamentationem & luctum, Sabbatha in opprobrium, honores ejus in nihilū, Machab: C.* 1. 41. Więc jako z powinnośći Naszey Kapłańskiey sprawując funkcyą Starozakonnych Prorokow

kow przepowiadamy wam naymilśi, te tu wſpomnione y ćiężſze jeſzcze, bo wieczne ukaranie waſze, jeżeli od dalſzey świąt profanacyey nie przeſtaniećie, tak z miłośći Naſzey Paſterſkiey y Oycowſkiey Majeſtat Boſki za was błagać nie uſtajemy, ażeby te od nas karanie odwróćił, á was kochanych Owieczek przez miłość y ſtraſzny ſąd Jego prośiemy, ażebyśćie na nie już więcey zaſługować nie chćieli.

Dan w Rezydencyey Naſzey.

JERZY Biſkup Smoleńſki.



Po-

Poznaczenie rzeczy przednieyszych, ktore się w tey Kśiąszce zamykają.

Arenda.

Awizacya prawna.

Cena.

Czynsz.

Monopolium.

Nie

Naymy.

Pan.

Pieniądze.

Posag.

Preskrypcya.

Pożyczanie.

Ku-



PRZESTROGA
Dla Czytelnika.



AUtor Kśiąſzki o lichwie znać ſwoją Kśięgę wydając wiedźieć jeſzcze nie mogł o Konſtytucyey Papieża Syxtuſa piątego, ktora śię zaczyna *deteſtabilis* y zakazuje dać pieniędzy na kupiectwo z ubeſpieczeniem ſummy y zyſku tak, jak tego Autor pozwala na rożnych mieyſcach á wyraźnie w Rozdźiale śiedmnaſtym *pag: 94.* Więc aby wiedźieć jako śię *in praxi* ma zachować u nas ta wſpomniona Konſtytucya, zdało śię za rzecz potrzebną przyłożyć tu o tym naukę dźiśieyſzego Oyca Swiętego wyjętą z Kśięgi Jego *de Synodo Diœceſana Lib: VII. C.L. pag:* 374. w tych ſłowach:

Hic eſt trinus ille contractus, quem celebrem fecit exorta inter Dominicum Sotum, & Martinum Navarrum diſcordia: putabat nimirum Navarrus tres prædictos contractus ſimul, & cum eadem perſona tuta conſcientia iniri poſſe, atq; ab uſuraria pravitate immunes eſſe ob rationes, quas adducit *in ſuo manuali Cap:* 17. *num:* 254. *& ſeq:* Sotus ex adverſo aſſerebat

tri-

trium illorum contractuum conjunctionem degenerare in mutuum fœneratitium & societatis leges, quæ lucri, damniq; communionem exposcunt, evertere, suamq; assertionem pluribus propugnabat argumentis, quæ videri possunt *in ejus opere de justitia Lib: 6. qu. 6. art: 2.* Causa delata est ad Sixtum V. Pont: Max: qui diligenter quæstione discussa, duplicis securitatis pactionem societati adjectam usurariam pronuntiavit, eamq; deinceps fieri prohibuit sua Constitutione 68. quæ incipit *detestabilis*, edita Annô 1586. *tom:* 4. *parte* 4. *Bullar. pag.* 263. Ad usum verò quod attinet, Episcopus tutò poterit contractum trinum, quem etiam ejusdem Patroni periculosum fatentur, pro viribus impedire, atq; ab eo ineundo suos subditos dehortari, quod à plerisq; Episcopis in suis Diœcesanis Synodis sapientissimè factum, referunt *cit: Genett: tom.* 1. *tract:* 4. *Cap:* 14. & Natalis Alexand: *Epist:* 94. *in appendic: ad tom:* 2. *suæ Theolog: moral:*





